

0240/1987-3

PORADNIK JĘZYKOWY

PL ISSN 0551-5343

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO NAUKOWE

WARSZAWA – ŁÓDŹ 1987

3

(442)

Redaktor i przewodniczący Komitetu Redakcyjnego
prof. dr Danuta Buttler

Komitet Redakcyjny

Prof. dr Jan Basara, doc. dr Barbara Falińska, dr Magdalena Foland-Kugler, mgr Anna Józwiak,
doc. dr Jerzy Maciejewski (Toruń), dr Andrzej Markowski, prof. dr Leszek Moszyński (Gdańsk),
doc. dr Halina Satkiewicz, prof. dr Andrzej Sieczkowski, prof. dr Stanisław Skorupka, prof. dr Teresa
Skubalanka (Lublin), prof. dr Alfred Zaręba (Kraków)

Sekretarz Redakcji mgr Ewa Markowska

TREŚĆ NUMERU

| | |
|---|-----|
| <i>Elżbieta Szczepańska</i> : Substantywizacja jako jeden z rodzajów uniwersyfikacji w języku polskim i czeskim | 170 |
| <i>Maciej Kawka</i> : O rozwoju znaczeń dystrybucyjnych czasowników wieloprefiksalnych w językach słowiańskich ze szczególnym uwzględnieniem języka polskiego i języków południowosłowiań- skich (na podstawie funkcji prefiksu <i>po-</i>). | 177 |
| <i>Marek Marszałek</i> : Z problemów tłumaczenia dialektyzmów w językach bliskopokrewnych (na materiale polskiego przekładu „Cichego Donu”) | 185 |
| <i>Władysława Książek-Bryłowa</i> : Stałe i zmienne czynniki w rozwoju polskiej fleksji (na przykładzie rzeczowników żeńskich spółgłoskowych typu <i>kieszeń</i>) | 191 |
| <i>Zdzisława Krążyńska</i> : Relacja przyzwolenia w języku staropolskim. | 198 |
| <i>Bogusław Wyderka</i> : Miejsce badań regionalnych w badaniach nad historią języka narodowego . . | 208 |
| <i>Jerzy Sierociuk</i> : Z problematyki słotwórstwa nazw miejsca w gwarach nad środkowym Wieprzem | 217 |

RECENZJE

| | |
|---|-----|
| <i>Leszek Moszyński</i> : Władysław Kuraszkiewicz, 1) „Ruthenica”. Studia z historycznej i współczesnej dialektologii wschodniosłowiańskiej. Redaktor naukowy Janusz Rieger, PWN, Warszawa 1985, s. X + 313, 2) „Polski język literacki”. Studia nad historią i strukturą. Wybór i opracowanie Wojciech Ryszard Rzepka i Bogdan Walczak, PWN, Warszawa – Poznań 1986, s. 778 | 226 |
| <i>Halina Karaś</i> : „Roczniki Humanistyczne. Językoznawstwo”, Towarzystwo Naukowe KUL, tom XXX – XXXI, z. 6, Lublin 1982 – 1983, s. 203. | 228 |
| <i>Henryka Perzowa</i> : Wiktor Steffen, <i>Słownik warmiński</i> , Komitet Językoznawstwa PAN, Ossolineum 1984 | 231 |
| <i>Andrzej Bańkowski</i> : Alina Kowalska, „Dzieje języka polskiego na Górnym Śląsku w okresie habsburskim (1526 – 1742)”, PAN Oddział w Katowicach, Komisja Językoznawstwa, Wrocław 1986, s. 164 (+7). | 234 |

CO PISZĄ O JĘZYKU?

| | |
|---|-----|
| <i>R. S.</i> : Decydenci, prominenci i azylanci | 237 |
|---|-----|

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

| | |
|---|-----|
| <i>H. S.</i> : O tworzeniu form wielokrotnych czasownika od form jednokrotnych. | 243 |
|---|-----|

„Poradnik Językowy” jest wydawany z dotacji Ministerstwa Nauki, Szkolnictwa Wyższego i
Techniki i polecony jako pismo, które powinno się znaleźć w każdej bibliotece szkolnej (komunikat nr
142/PR4-552-29/68) ogłoszony w Dzienniku Urzędowym MOiSW z dnia 31 XII 1968 r.)

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901 PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO
ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA

0240/0556.-1987.-3



Elżbieta Szczepańska

SUBSTANTYWIZACJA JAKO JEDEN Z RODZAJÓW UNIWERBIZACJI W JĘZYKU POLSKIM I CZESKIM

Uniwerbizacja jest, jak wiadomo, wynikiem panującej w języku tendencji do kondensacji i ekonomii. Termin ten wprowadzili językoznawcy czescy¹ i chociaż czasem budzi on pewne zastrzeżenia ze względu na dwojakie znaczenie łac. *verbum* («słowo», ale w gramatyce «czasownik»), to wydaje się, że przyjął się już w międzynarodowej terminologii lingwistycznej.

Ważniejsza jednak niż termin jest jego definicja. A. Jedlička w swojej pracy pt. „Spisovný jazyk v současné komunikaci”² stwierdza co następuje: „za určující rys univerbizace v aspektu vznikovém považujeme existenci synonymního pojmenování víceslovného, z něhož jednoslovné univerbizované pojmenování různými způsoby vzniklo. V aspektu funkčně strukturním je určujícím rysem univerbizace koexistence synonymního víceslovného pojmenování, které je v motivačním vztahu k příslušnému pojmenování univerbizovanému”³.

Inny wybitny przedstawiciel czeskiego językoznawstwa, M. Dokulil⁴ uzupełnia i zawęża tę definicję, zastrzegając się, że: „z uniwerbizacją mamy do czynienia wtedy i tylko wtedy, gdy w języku występuje równolegle nazwa dwuwyrazowa, lecz nie tylko jako okazjonalne wyodrębnienie specjalnego gatunku w obrębie nazwy, ale jako stała nazwa syntetyczna. (...) A zatem istnienie nazwy *jehličnatý strom* «drzewo iglaste»

¹ Por. D. Buttler, *Procesy multiwerbizacji we współczesnej polszczyźnie*, Por Jęz 1978, s. 54.

² A. Jedlička, „Spisovný jazyk v současné komunikaci”, Praga 1978, s. 170.

³ „za cechę określającą zjawisko uniwerbizacji z punktu widzenia jego powstania uważamy istnienie synonimicznej kilkuwyrazowej nazwy, z której powstała w różny sposób jednowyrazowa nazwa uniwerbizowana. Z punktu widzenia funkcyjnie strukturalnego, cechą określającą uniwerbizację, jest współistnienie synonimicznej nazwy kilkuwyrazowej, która jest w związku motywacyjnym z odpowiednią nazwą uniwerbizowaną”.

⁴ M. Dokulil, „Teoria derywacji”, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1979, s. 164 – 165.

upoważnia nas do tego, aby derywat *jehličnan* « ts. » rozumieć jako jej kondensację, natomiast istnienie luźnego związku *starý člověk* « stary człowiek » [...] nie upoważnia nas absolutnie do tego, abyśmy nazwy jednowyrazowe typu *stařec* « starzec », *stařík* « ts. » mogli uważać za jego uniwerbizację". Dokulił dodaje jeszcze, że niestety nie zawsze można stwierdzić autorytatywnie, czy dane określenie jest czy nie jest nazwą syntetyczną.

Analizując przytoczone definicje, zastanówmy się, co odróżnia uniwerbizację od normalnych procesów słowotwórczych. Wydaje się, że uniwerbizacja jest procesem słowotwórczym, ale szczególnego rodzaju. Nie jest tu ważne tylko określenie, które powstało w wyniku uniwerbizacji i istnieje jako samodzielna nazwa, ale bardzo ważna jest też nazwa, od której ono pochodzi. Ogólnie wiadomo, że nazwa motywująca wyrażenie uniwerbizowane musi być co najmniej dwuwyrazowa lub kilkuwyrazowa i ważne jest, aby istniała, funkcjonowała w języku jako określenie synonimiczne do zuniwerbizowanego. Oprócz tego nazwa taka powinna mieć jeszcze cechy zjawiska onomazjologicznego⁵, a nie być tylko przypadkowym połączeniem wyrazowym, które powstało w pewnej sytuacji i w określonym akcie mowy. Dodajmy jeszcze, że nazwy uniwerbizowane pojawiają się najczęściej w języku kolokwialnym, a nawet w subkodach (gwara środowiskowa, profesjonalna), co potwierdza socjalne uwarunkowania zjawiska uniwerbizacji.

Danuta Buttler⁶ wymienia jako dwa podstawowe zjawiska prowadzące do uniwerbizacji nazwy złożonej – redukcję i scalenie. Zjawisko redukcji obejmuje: derywację uniwerbizującą (np. *szkola podstawowa* > *podstawówka*, *samolot odrzutowy* > *odrzutowiec*), elipsę (np. *liceum ogólnokształcące* > *liceum*, gdy redukcji ulega przymiotnik lub *zupa pomidorowa* > *pomidorowa*, gdy zredukowany jest rzeczownik) i dezintegrację (np. *wykład monograficzny* > *monograf*). Scaleniem jest zjawisko kompozycji (np. *pożerający mięso* > *mięsożerny*), a połączeniem redukcji i scalenia jest abrewiacja (np. *Państwowa Fabryka Wagonów* > *Pafawag*).

Najczęściej wykorzystywanym sposobem tworzenia uniwerbizmów zarówno w polszczyźnie, jak i czeszczyźnie jest derywacja. Rzadziej spotykany zabieg uniwerbizacyjny stanowi elipsa, która eliminuje z nazwy złożonej przymiotnik lub rzeczownik, w zależności od tego, na który z nich pada akcent logiczny. Mamy wówczas do czynienia z deadiektywizacją rzeczowników lub substancywizacją przymiotników, przy czym to drugie zjawisko występuje częściej.

O substancywizacji przymiotników w języku polskim pisał S. Jodłowski⁷. Zgromadzony przez niego materiał może posłużyć nam w celu zilustrowania omawianego zjawiska przykładami. Przykłady te należy oczywiście potraktować wybiórczo,

⁵ M. Dokulił, *op. cit.*, s. 165.

⁶ D. Buttler, „Tendencje rozwojowe w zasobie słownym powojennej polszczyzny”, [w:] „Współczesna polszczyzna”, Warszawa 1981, s. 187 – 220.

⁷ S. Jodłowski, „Substancywizacja przymiotników w języku polskim”, Wrocław – Warszawa – Kraków 1964. Chociaż autora nie interesuje bezpośrednio zjawisko uniwerbizacji, pisze jednak o procesach z nim związanych.

ponieważ nie wszystkie substantywizowane przymiotniki ulegają zarazem procesowi uniwerbizacji.

Jodłowski przedstawia zjawisko substantywizacji jako wynik procesu przebiegającego w trzech etapach:⁸ elipsa rzeczownika, który jest określany; leksykalizacja przymiotnika określającego rzeczownik i zmiana jego kategorii znaczeniowej na rzeczowną; usamodzielnienie formantu przymiotnikowego jako wykładnika nazw rzeczownych.

Następnie dzieli Jodłowski wyrazy ulegające substantywizacji na dwie grupy⁹. Grupę pierwszą stanowią wyrazy, które ulegają substantywizacji bezpośredniej, tzn. uczestniczą w procesie substantywizacji jako pierwotne przymiotniki, które stają się następnie rzeczownikami (np. *personalny*, *naczelny* itp.). Drugą grupę stanowią wyrazy, których substantywizację określa Jodłowski jako pośrednią. Nie były one w ogóle przymiotnikami, lecz powstając od razu jako gotowe rzeczowniki, przybierają tylko formant, który jest właściwy przymiotnikom. W procesie tym powstaje nowa kategoria – rzeczowniki z formantem przymiotnikowym (np. *beltaczowy*, *gniotownikowy*, *szefowa*, *mrozowe*). Szczególnie dotyczy do wyrazów określających zawody, o czym niżej.

Korzystając z tego podziału, zauważmy, że interesujące nas substantywizowane i zarazem uniwerbizowane przymiotniki będą należeć do grupy pierwszej, tzn. obejmującej wyrazy, które uczestniczą w substantywizacji bezpośredniej. Substantywizacja, którą Jodłowski określa jako pośrednią, nie spełnia podstawowego warunku uniwerbizacji: nie ma tu nazwy złożonej z przymiotnika i rzeczownika, która motywuje powstający substantywizowany przymiotnik. Powstaje on niejako samodzielnie, tworzony na drodze derywacji za pomocą formantu przymiotnikowego, o którym pisze Jodłowski, dzieląc przebieg procesu substantywizacji na trzy etapy. Analizując ten podział, widzimy, że trzeci etap, tzn. usamodzielnienie formantu przymiotnikowego jako wykładnika nazw rzeczownych, dotyczy właśnie grupy obejmującej wyrazy o substantywizacji pośredniej.

Reasumując, przymiotniki ulegające substantywizacji i uniwerbizacji jednocześnie zaliczymy do grupy z substantywizacją bezpośrednią, którą obejmują tylko dwa pierwsze (z trzech wymienionych przez Jodłowskiego) etapy procesu substantywizacji, a mianowicie elipsa rzeczownika oraz leksykalizacja przymiotnika i zmiana jego kategorii znaczeniowej na rzeczowną.

Ze zjawiskiem uniwerbizacji najczęściej spotykamy się w języku mówionym. Toteż substantywizacja jako jeden z rodzajów uniwerbizacji jest także bardziej charakterystyczna dla mowy potocznej w języku polskim i czeskim.

J. Damborský¹⁰, analizując analogiczne przykłady substantywizowanych przymiotników w obu językach, doszedł do interesujących wniosków. Jego zdaniem w języku czeskim, oprócz tych uniwerbizowanych w drodze substantywizacji określeń, często pojawiają się wtórne rzeczowniki, powstałe przez dodanie sufiksu. Przyjrzyjmy

⁸S. Jodłowski, *op. cit.*, s. 23.

⁹S. Jodłowski, *op. cit.*, s. 25.

¹⁰J. Damborský, „Studia porównawcze nad słownictwem i frazeologią polską i czeską”, Warszawa 1977.

się przykładom ilustrującym omawiane zjawisko¹¹: czes. *nákladní vlak* «pociąg towarowy» > *nákladní* «towarowy» *náklad-ák* «ts.», pol. *pociąg towarowy* > *towarowy*; czes. *spací vůz* «wagon sypialny» > *spací* «sypialny» < *spac-ák* «ts.», pol. *wagon sypialny* > *sypialny*; czes. *jídelní vůz* «wagon restauracyjny» > *jídelní* «restauracyjny» > *jídelní-ák* «ts.», pol. *wagon restauracyjny* > *restauracyjny*; czes. *kádrový referent* «referent kadrowy» > *kádrový* «kadrowy» > *kádrov-ák* «ts.», pol. *referent kadrowy* > *kadrowy*; czes. *kriminální služba* «służba kryminalna» > *kriminální* «kryminalna» > *kriminál-ka* «ts.», pol. *služba kryminalna* > *kryminalna*; czes. *osobní vlak* «pociąg osobowy» > *osobní* «osobowy» > *osob-ák* «ts.», pol. *pociąg osobowy* > *osobowy*¹².

Pierwszą podstawową i oczywistą przyczyną tej tendencji w języku czeskim jest dążność do uniknięcia rozdźwięku między przymiotnikową formą a znaczeniem rzeczownika.

Drugim istotnym powodem takiego procesu jest, jak słusznie twierdzą J. Damborský i E. Siatkowska¹³, większa skłonność czeszczyzny do afiksacji. Damborský wyjaśnia dość obszernie, dlaczego formy derywowane są bardziej popularne w języku czeskim niż polskim¹⁴. Tłumaczy to głównie sytuacją, w jakiej znalazła się czeszczyzna w wyniku przzerwania ciągłości jej historycznego rozwoju (germanizacja). Zrozumiała była więc według niego świadoma dążność leksykologów do zapewnienia przewagi pierwiastków rodzimych (w tym wypadku afiksów) w języku czeskim nad zapożyczeniami, których nie unikała np. polszczyzna.

Wydaje się jednak, że nie jest to jedyny powód, dla którego w języku polskim nie mamy analogicznych form np. do czes. *spacák* «sypialny» lub *jídelniák* «restauracyjny», mimo że do momentu substancywizacji form przymiotnikowych rozwój ich przebiegał podobnie. Pierwszym i podstawowym powodem braku ich obecności w języku polskim jest fakultatywność form słowotwórczych w ogóle. Jest to przecież podstawowa różnica między fleksją a słowotwórstwem – formy słowotwórcze w odróżnieniu od fleksyjnych są: po pierwsze nieregularne, po drugie możliwe do zastosowania, ale nie obligatoryjne¹⁵. Próbując teoretycznie stworzyć w języku polskim takie potencjalne¹⁶ analogiczne rzeczownikowe formy derywowane, moglibyśmy otrzymać np. od *sypialny* > *sypialni-ak* czy od *restauracyjny* > *restauracyjniak*. Zauważmy jednak dość wyraźną zmianę kwalifikacji stylistycznej powstałych w ten sposób rzeczowników, które mogłyby się znaleźć w zasobie słownictwa użytkowników

¹¹ Wszystkie przykłady, którymi się tutaj posługuję, zaczerpnęłam z pracy Damborskiego, ponieważ uniwersalizacja przebiega tu analogicznie w polszczyźnie i czeszczyźnie do momentu utworzenia substancywizowanych przymiotników. Wnioski, które zamieszczam niżej, mogłam wysnuć właśnie na podstawie tych przykładów.

¹² D. Büttler podaje wprawdzie, jak o równoległą do czes. *osobák*, pol. formę *osobówka*, ale ma ona raczej ograniczony zasięg. Por. D. Büttler, *Procesy multiwersyfikacji we współczesnej polszczyźnie*, PorJęz 1978, s. 54.

¹³ E. Siatkowska, *Syntetyczne i analityczne nazwy w języku czeskim i polskim*, „Prace Filologiczne” XVIII, 1964, cz. 2, s. 219–237.

¹⁴ J. Damborský, *op. cit.*, s. 27–29.

¹⁵ Por. A. Heinz, *Fleksja a derywacja*, JP 41, 1961, s. 343–354.

¹⁶ Por. J. Puzynina, *O pojęciu potencjalnych formacji słowotwórczych*, PorJęz 1966, s. 333–338.

warszawskiej gwary miejskiej, gdzie widać skłonność do używania przyrostka *-ak* i *'ak*¹⁷. Nie przyjęto by ich jednak do języka ogólnego. Taka zmiana kwalifikacji stylistycznej zależy na pewno także od rodzaju przyrostków tworzących derywat, ale można przypuszczać, że w języku polskim formy derywowane należą często do subkodów, natomiast w czeszczyźnie zaliczane są częściej do języka potocznego („obecna čeština”), a nawet literackiego. Być może jest to także efekt różnego ukierunkowania w dziejach rozwoju obydwu języków, o czym pisał J. Damborský (por. wyżej).

Wydaje się, że kolejną przyczyną, dla której w języku czeskim pojawiły się derywowane od przymiotników formy rzeczownikowe, jest niekomunikatywność przymiotników. Zauważmy, że większość podanych przykładów to przymiotniki miękkotematowe, np. *nákladní* «towarowy», *osobní* «osobowy», *spací* «sypialny», *jídelní* «restauracyjny», *kriminální* «kryminalny». W czeszczyźnie ten typ przymiotników ma końcówkę *-í* bez względu na rodzaj rzeczownika, który określa. A więc w procesie substantywizacji, po elipsie rzeczownika, mamy neutralizację rodzaju przymiotnika¹⁸. Sufiks powstałego później od niego w procesie derywacji rzeczownika spełnia więc także funkcję dookreślającą od strony fleksyjnej i stąd też potrzeba tworzenia takich derywatów w czeszczyźnie. W języku polskim końcówka przymiotnika w mianowniku l. poj. zawsze określa rodzaj, toteż nie ma potrzeby tworzenia derywatów tego rodzaju.

Inną przyczyną niekomunikatywności powstałych w wyniku uniwerbizacji substantywizowanych przymiotników jest ich homonimia i polisemia, będąca następstwem procesów kondensacji i redukcji. Stanowi to główny powód, dla którego uniwerbizmy nie mogą występować w języku oficjalnym, gdzie wymaga się precyzyjnych sformułowań. Na przykład przymiotnik *červená* «czerwona» może zastąpić w języku czeskim kilka określeń: *červené světlo* (*zastavit se na červenou* «zatrzymać się na czerwonym świetle»), *červený kolor* (*mám ráda červenou* «lubię czerwony kolor»), *krev* (*pustila se mu červená* «puściła się mu krew»). Także substantywizowany przymiotnik *vysoká* «wysoka» może zastępować dwuwyrazowe określenia *vysoká škola* «wyższa uczelnia» lub *vysoká zvěř* «gruba zwierzyna». W języku polskim *naczelný* może znaczyć: *redaktor naczelný*, *naczelný inženýr* lub *dyrektor naczelný*; zaś *dyžurný* może zastępować dwuwyrazowe określenia: *dyžurný ruchu*, *lekarz dyžurný* czy *oficer dyžurný*.

Nawet w wypadku, kiedy nie występuje wieloznaczność form przymiotnikowych, odbiorca narażony jest tutaj w większym stopniu na niekomunikatywność niż np. w razie użycia derywatu powstałego również w wyniku uniwerbizacji (por. o neutralizacji rodzaju miękkotematowych przymiotników w czeszczyźnie s. 6), który zawiera większy ładunek informacji. Ale czasem także derywaty są wieloznaczne np.

¹⁷D. Bartol, *O warszawskiej gwarze studenckiej*, [w:] „Współczesna polszczyzna”, Warszawa 1981, s. 322.

¹⁸Np. *jarní*: r. m. *jarní vítr* «wiosenny wiatr», r. ž. *jarní móda* «wiosenna moda», r. n. *jarní slunce* «wiosenne słońce».

spacák «sypialny wagon» lub «śpiwór». Zapobiega temu zjawisku w pewnym stopniu użycie substancywizowanych przymiotników w określonym kontekście, w konkretnej sytuacji. Z. Sochová¹⁹ wprowadziła nawet ich podział na dwa typy. Pierwszy z nich określa jako literacki, historyczny: można tu zaliczyć substancywizowane przymiotniki należące do języka potocznego, które są dla nas zrozumiałe bez względu na środowisko, z jakiego pochodzimy, np. *trwała ondulacja* > *trwała, trvalá ondulace* > *trvalá, rozmowa międzymiastowa* > *międzymiastowa, drobne pieniądze* > *drobne* itp. Drugi typ zalicza Sochová do substancywizacji sytuacyjnej, a przykłady tu występujące zaczerpnięte są najczęściej z gwar środowiskowych, a więc subkodów: odbiorca rozumie ich znaczenie z kontekstu, sytuacji, w jakiej zostały użyte, np. kelnerskie: *zrazy nelsonskie* > *nelsońskie, pieczeń husarska* > *husarska, frankfurtská pečeně* «pieczeń frankfurcka» > *frankfurtská* «ts.», *znojemská pečeně* «pieczeń znojemska» > *znojemská* «ts.»; język oznawcze: *spółgłoski szczelinowe* > *szczelinowe, spółgłoski tylnojęzykowe* > *tylnojęzykowe, retné souhlásky* «spółgłoski wargowe» > *retné* «ts.», *zadopatrové souhlásky* «spółgłoski tylnojęzykowe» > *zadopatrové* «ts.»; lekarskie: *sala opatrunkowa* > *opatrunkowa, ženské oddělení* «oddział kobiecy» > *ženské* «ts.», itp. Kontekst pomaga nam także w wypadku homonimii i polisemii form (por. wyżej).

Jak wspomniałam, zjawisko uniwerbizacji występuje często w subkodach, co jest dowodem potwierdzającym fakt występowania uniwerbizmów głównie w języku mówionym (slang, gwary są jego podtypami). Nie wszędzie jednak jest jednakowo duża częstotliwość występowania uniwerbizowanych substancywizowanych przymiotników. Kilka przykładów znalazłam w czeskiej gwarze studenckiej²⁰: *skupinový učitel* «nauczyciel grupowy» *skupinovej* «ts.», *ročníkový učitel* «opiekun roku» > *ročníkovej* «ts.», *černý zkušební termín* «egzamin komisyjny» > *černej* «ts.»²¹. Ale szczególnie częste jest występowanie substancywizowanych przymiotników w gwarach zawodowych w obu językach, np. kolejowe: *červený výpravčí* «dyżurny ruchu» > *červený* lub *červenej* «ts.», *dopravní kontrolor* «kontroler ruchu» > *dopravní* «ts.»; lekarskie: *lekarz dyżurny* > *dyżurny, siostra oddziałowa* > *oddziałowa*; administracyjne: *referent personalny* > *personalny, referent kulturalny* > *kulturalny, referent socjalny* > *socjalny, kulturní referent* > *kulturní, kádrový referent* > *kádrový*.

Jest to zjawisko, które ma swoją tradycję. Przykłady charakterystyczne dla tego procesu można podzielić na trzy grupy. Do pierwszej należą dawne nazwy urzędów lub funkcji²², które dzisiaj występują tylko w języku artystycznym, literackim np.: *pol. koniuszy, podczasy, podstoli, lowczy, podkomorzy* i analogiczne czes. *podkoní, podčeš, podstolí, lovčí, podkomorí*²³. Druga grupa to także formacje historyczne, które jednak

¹⁹ Z. Sochová, *K slovo tvorné a stylistické charakteristice mluveného jazyka*, „Naše řeč” 49, 1966, s. 81.

²⁰ J. Hubáček, „O českých slanzích”, Ostrava 1979.

²¹ Wykładnikiem czeskiej mowy potocznej tzw. „obecné češtiny” jest tu ponadto dyftongizacja *y* > *ej*.

²² Por. S. Jodłowski, *op. cit.*, s. 29.

²³ Por. F. Trávníček, „Historická mluvnice československá”, Praga 1935, s. 345. oraz *Průruční slovník jazyka českého*, t. I – VIII, Praga 1935 – 1957.

są aktualne dziś i należą do języka ogólnego np.: pol. *leśniczy*, *gajowy*, *myśliwy*, *woźny* i czes. *hajný* 'gajowy', *vrátný* 'woźny', *radní*, 'radny', *bytný* 'gospodarz domu'²⁴. Uległy one substantywizacji całkowitej, a ich przymiotnikowa wersja wyszła z użycia²⁵. Jest jeszcze trzecia grupa, do której należą wyrazy utworzone w procesie tzw. substantywizacji pośredniej (por. s. 2). W języku polskim są to rzeczownikowe nazwy zawodowe, ale powstałe za pomocą formantu *-owy* charakterystycznego dla przymiotników, np. *księgowy* (do niedawna jeszcze *buchalter*), *motorowy*, *bagażowy* lub całkiem nowe: *mieszalnikowy* «pracownik obsługujący mieszalnik», *piecowy* «pracownik obsługujący piec». Usamodzielnienie się formantu przymiotnikowego w tworzeniu tych nazw w polszczyźnie zostało zapewne spowodowane częstotliwością występowania procesu substantywizacji w gwarach zawodowych²⁶. W języku czeskim występują także nazwy zawodów utworzone dzięki substantywizacji pośredniej, np. *průvodčí* «konduktor», *vypravčí* «dyżurny ruchu», ale nie są one tak liczne i nie mają wyspecjalizowanego przymiotnikowego formantu, który by je tworzył.

Wymienione w tych trzech grupach nazwy są substantywizowanymi przymiotnikami, nie przykładami uniwerbizacji, ponieważ nie został tu spełniony jej podstawowy warunek, tzn. współistnienie kilkuwyrazowej synonimicznej nazwy obok nazwy uniwerbizowanej. W pierwszej i drugiej grupie wyrazów nazwy takie istniały, ale wyszły z użycia; w trzeciej grupie – nazw złożonych z przymiotnika i rzeczownika w ogóle nie było (por. s. 3). Wspominam tu o tym zjawisku ze względu na fakt substantywizacji we wszystkich wypadkach.

Zuniwerbizowane substantywizowane przymiotniki występują, jak widać, przede wszystkim w języku potocznym zarówno w czeszczyźnie, jak i w polszczyźnie. Pojawiające się w języku czeskim w publicystyce określenie *mít zelenou* «mieć zielone światło» jest tylko wyjątkiem potwierdzającym regułę, ale już w języku polskim będzie zawsze *zielone światło dla rolników*.

Substantywizacja przymiotników jako jeden ze sposobów uniwerbizacji powoduje większe niż derywacja niebezpieczeństwo polisemii. Zwłaszcza wyraźne jest to w języku czeskim w wypadku neutralizacji rodzajowej miękkiego typu przymiotników. Czeszczyzna broni się przed wieloznacznością, tworząc derywaty od tych przymiotników (np. *kriminální služba* > *kriminální* > *kriminálka*). Derywaty w ogóle przeważają w języku czeskim, co zasadniczo uwarunkowane jest jego rozwojem historycznym. Język polski nie tak chętnie korzysta z afiksów, ponieważ zmieniają one często kategorię stylistyczną powstałego wyrazu, zaliczając go do subkodu, a nie do ogólnego języka potocznego.

Komunikatywność powstałych substantywizowanych przymiotników zależy głównie od tego, czy należą one do języka ogólnego, czy też do subkodów. W języku ogólnym są zrozumiałe dla każdego odbiorcy, a w subkodach potrzebny jest dla ich właściwego rozumienia kontekst, jeśli odbiorca nie należy do grupy społecznej

²⁴ Por. V. Šmilauer, „Novočeské tvoření slov”, Praga 1971, s. 17.

²⁵ Por. S. Jodłowski, *op. cit.*, s. 26.

²⁶ Por. S. Jodłowski, *op. cit.*, s. 25 i 28.

posługującej się danym subkodem. Tak samo w wypadku polisemii możemy rozszyfrować znaczenie użytego wyrazu na podstawie aktu mowy w konkretnej sytuacji.

Jeśli chodzi o stosunek ilościowy substancywizowanych uniwerbizowanych przymiotników w czeszczyźnie i polszczyźnie, to panuje tu raczej równowaga. Bardzo często są one tworzone i wykorzystywane jako nazwy zawodów, zwłaszcza w języku polskim. Stąd też częste tutaj użycie formantu przymiotnikowego w tworzeniu gotowych rzeczownikowych nazw zawodów na drodze substancywizacji pośredniej. Substancywizacja nie jest jednak najczęściej spotykanym rodzajem uniwerbizacji, zdecydowaną przewagę w obu językach ma derywacja.

O ROZWOJU ZNACZEŃ DYSTRYBUTYWNYCH CZASOWNIKÓW WIEŁOPREFIKSALNYCH W JĘZYKACH SŁOWIAŃSKICH ZE SZCZEGÓLNYM UWZGLĘDNIENIEM JĘZYKA POLSKIEGO I JĘZYKÓW POŁUDNIOWOSŁOWIAŃSKICH (NA PODSTAWIE FUNKCJI PREFIKSU *PO-*)

Funkcje prefiksu *po-* są zróżnicowane w zależności od typu derywacji (modyfikacyjnej i mutacyjnej) oraz struktury formalnej określonej formacji słowotwórczej.

Tutaj omówione zostaną wieloprefiksalne derywaty czasownikowe z przedrostkiem *po-* w pozycji pierwszej, tzn. takie formacje, w których *po-* prefiksie *po-* znajduje się przynajmniej jeszcze jeden prefiks. Poza bezpośrednim polem zainteresowania pozostaną dystrybutywa leksykalne (morfologiczne), np.: *pociąć*, *podzielić*, *pokruszyć* i jednopredrostkowe: *porobić*, *pożenić* itp. Poza tym zwrócona zostanie uwaga na pewne podobieństwa i różnice formalne oraz znaczeniowe występujące pomiędzy polskim językiem literackim, polskimi dialektami i innymi językami słowiańskimi (zwłaszcza południowosłowiańskimi) w zakresie tworzenia czasownikowych formacji wieloprefiksalnych o znaczeniu dystrybutywnym.

W języku polskim czasowniki dystrybutywne tworzone są prawie wyłącznie za pomocą przedrostka *po-* i właściwe bez ograniczeń od imperfectivów sekundarnych:

lać – *wylać* – *wylewać* – ***powylewać***
zyć – *zeszyć* – *zeszywać* – ***pozeszywać***
I II III

Ograniczenie może dotyczyć wyłącznie tworzenia iterativów dokonanych, gdy w drugim stopniu derywacji przy czasowniku iteratywnym pojawia się prefiks o funkcji kumulatywnej, np. *na-*, brak **napisywać* (dotyczy to j. polskiego i czeskiego, ale już nie bułgarskiego, w którym występuje czasownik *napisvam*)¹, mimo iż możliwe jest utworzenie czasownika dystrybutywnego *ponapisywać*. Podstawami, od których tworzone są czasowniki dystrybutywne wieloprefiksalne, w polskim języku literackim

¹ „Charakterystyczną właściwością kategorii aspektu we współczesnym języku bułgarskim jest nieograniczona możliwość tworzenia form niedokonanych z tożsamym znaczeniem leksykalnym od wszystkich czasowników dokonanych. [...] We współczesnym j. bułgarskim w odróżnieniu od sytuacji w języku starobułgarskim i innych językach słowiańskich proces imperfektywizacji został zgeneralizowany”. Zob. „Gramatika na sywremennija bułgarski kniżowen ezik”, Sofija 1983, t. II, s. 263–4.

nie mogą być formacje dokonane, np.: *zeszyć* – **pozeszyć*, *wylać* – **powylać*. W literackiej polszczyźnie nie jest możliwe wystąpienie łańcucha derywacyjnego, w którym pominięty został drugi stopień derywacji – imperfectivum sekundarne: *zeszywać*, *wylewać*

szyc – zeszyć – (*zeszywać*) – **pozeszyć*
 ND DK Ø DK

W typowym dla polskiego języka literackiego łańcuchu derywacyjnym występują na przemian czasowniki dokonane i niedokonane:

szyc – zeszyć – *zeszywać* – *pozeszywać*
 ND DK ND DK

Oprócz tego dla języka polskiego charakterystyczny jest fakt, iż końcowe ogniwo łańcucha derywacyjnego stanowi zawsze iterativum dokonane o znaczeniu dystrybutywnym lub ściślej o różnych odmianach znaczenia dystrybutywnego. Będzie o tym mowa w dalszej części artykułu.

Nieco inaczej pod tym względem przedstawia się sytuacja w językach południowo-słowiańskich (bułgarskim, serbskochorwackim), a także w rosyjskim i czeskim. W językach tych możliwe jest derywowanie czasowników wieloprefiksalnych od czasowników dokonanych prefigowanych i niewielokrotnych, np.: ros.: *napisat'* – *ponapisat'*, *ubit'* – *poubit'*, *naslat'* – *ponaslat'*;² czes.: *vytolknut'* – *povytolknut'*, *privázat'* – *poprivázat'*; s-chorw.: *razboleti se* – *porazboleti se*, *zaspati* – *pozaspati*, *zavezati* – *pozavezati*; bułg.: *zaspia* – *pozaspia*, *zasia* – *pozasia*, *zapala* – *pozapala*, *zakrija* – *pozakrija*, *zadusza* – *pozadusza*, *zagasia* – *pozagasia*. Dzięki monografii M. Kucala pt. „Rozwój iteratiwów dokonanych w języku polskim” można się dowiedzieć o sytuacji, jaka pod tym względem panuje w języku białoruskim i ukraińskim. Zdaniem autora w językach tych „podobnie jak w polskim czasowniki te to prawie wyłącznie iteratiwa, natomiast w rosyjskim występują tu zarówno iteratiwa, jak nieiteratiwa – i te ostatnie są częstsze niż pierwsze”³.

Zanim jednak będzie można podjąć próbę charakterystyki przedrostka *po-* na szerszym tle słowiańskim i omówić jego najważniejsze funkcje, należy podać kilka ogólniejszych informacji o podstawowych funkcjach przedrostków. Warto więc wspomnieć, że przedrostek może pełnić funkcję aspektową, rodzajową i aspektowo-rodzajową⁴. Funkcja aspektowa polega, najogólniej mówiąc, na tym, iż prefiks nie wnosi do tematu zmian leksykalnych i jest wyłącznie wykładnikiem aspektu dokonanego. Przedrostek pełniący funkcję rodzajową wpływa na modyfikację treści podstawy, co decyduje o wyrażeniu przez czasownik tzw. rodzaju akcji. Funkcja aspektowa

² Czasowniki te omawia N.S. Awilowa, „Wid glagola i semantika glagol'fogo slova”, Moskwa 1976, s. 308–9.

³ M. Kucala, „Rozwój iteratiwów dokonanych w języku polskim”, Wrocław 1966, s. 147.

⁴ Z. Klemensiewicz, *Próba charakterystyki dwu naczelných funkcji przedrostka w polskim czasowniku*, Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń PAU LII, 1951, s. 651–654. Por. także A.N. Stender-Petersen, *O funkcjach glagolnych przastawok w russkom jazykie*, „Slavia” 12, 1933/34, s. 321–334.

i rodzajowa mogą wystąpić łącznie i wtedy można mówić o funkcji mieszanej aspektowo-rodzajowej. To przejrzyste rozwiązanie teoretyczne ma także istotne konsekwencje praktyczne, które w odniesieniu do jakiegoś języka czy też grupy językowej mogą mieć charakter typologiczny. Jak dalece są to cechy charakterystyczne dla danej grupy języków, by mogły mieć właściwości typologiczne, może się okazać dopiero po przebadaniu całości problematyki aspektowo-rodzajowej przynajmniej dla kilku języków słowiańskich.

Za jedną z tego typu cech o charakterze typologicznym dotyczącej derywacji przedrostkowej czasownika słowiańskiego można uznać wspomnianą już możliwość tworzenia formacji poliprefiksalnych od podstaw dokonanych. Cecha ta została zauważona m. in. przez M. Kucalę, C. Piernikarskiego, L.I. Rojzenzoną i Z. Topolińską⁵ w związku z omawianiem zagadnienia dystrybutywności czasownika.

Czasowniki dystrybutywne należą do grupy derywatów modyfikacyjnych i wyróżniane są na podstawie swoich charakterystycznych właściwości. Wśród badaczy tego zagadnienia przeważa pogląd, iż podstawową cechą czasowników dystrybutywnych jest „konotacja subiekta i/lub obiektu w liczbie mnogiej”⁶. Oprócz tej właściwości mówi się także o wielości, podzielności akcji na szereg czynności: „Istotą znaczenia dystrybutywnego (...) jest nie wielość podmiotów, ale wielość czynności i to czynności nierównoczesnych (przynajmniej w języku polskim)”⁷. Oba te stanowiska łączy w swojej monografii o funkcjach prefiksu *po-* w języku polskim i czeskim C. Piernikarski, który stwierdza ponadto, iż „odcien niejednoczesności realizacji poszczególnych aktów (...) nie jest koniecznym warunkiem użycia czasowników dystrybutywnych”⁸.

Istotą znaczenia dystrybutywnego jest przyłączanie przez czasownik subiekta i/lub obiektu w liczbie mnogiej oraz wielość czynności nierównoczesnych. Kryteria te można uznać za uniwersalne i odnieść do prawie wszystkich języków słowiańskich. Nieco inaczej w tych językach przedstawia się sytuacja pod względem doboru prefiksów, które służą do tworzenia czasowników dystrybutywnych oraz relacji aspektowych zachodzących między nimi a podstawami, od których są derywowane.

W języku polskim czasowniki dystrybutywne „powstają masowo za pomocą formantu *po-*”⁹ i jak wcześniej powiedziano – od czasowników niedokonanych zawierających w podstawie już jakiś prefiks; są one ostatnim ogniwem procesów prefiksacji i sufiksacji. Jak pisze R. Grzegorzczkova: „Czasowniki dystrybutywne tworzone są prefiksem *po-* prawie bez ograniczeń od czasowników będących wtórnymi imperfektywami: *wyjsć > wychodzić > powychodzić; lać > wylać > powylewać*. Pod-

⁵ M. Kucala, *op. cit.*, s. 146–159, C. Piernikarski, „Czasowniki z prefiksem *po-* w języku polskim i czeskim”, Warszawa 1975, s. 83, L.I. Rojzenzon, „Słowiańska głągolnaja poliprefiksacja”, Mińsk 1970, s. 68–75, Z. Topolińska, *Rola aspektu werbalnego w wyrażaniu akcji habitualnej (polski język literacki dialekty kaszubskie*, „Zbornik za filologiju i lingvistiku”, Novi Sad 1968, kn. XI, s. 282–3.

⁶ „Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia”, Warszawa 1984, s. 477.

⁷ M. Kucala, *op. cit.*, s. 26.

⁸ C. Piernikarski, *op. cit.*, s. 87.

⁹ „Gramatyka współczesnego języka polskiego”, *op. cit.*

stawami ich nie bywają absolutnie czasowniki dokonane (**powylać*, **pozeszyć*)¹⁰. Zgoła odmiennie przedstawia się sytuacja pod tym względem w polskich dialektach (Kaszuby, Bory Tucholskie, Kociewie). Pierwszy zwrócił na to uwagę K. Nitsch, który omawiając zjawiska z dziedziny koniugacji czasownika kaszubskiego pisał: „Z zakresu znaczenia słów dokonanego lub niedokonanego zasługuje na uwagę jedynie fakt, że przedrostek *po-*, nadający słowom znaczenie czynności mającej się stopniowo dokonać, łączy się ze słowami dokonanymi, przeciwnie niż w języku ogólnopolskim: *io to pop^rsašđia, pouprawa, to fšatkoę pouxnie, ʒ uni sa pozyńdo'i ponapjišq to, ʒ un fšatkoę posp^ršedou, luze sa poutopjyl, mušiš to pouđrvac, popršervac, žebe wama chaje, lbe pospadle z karku*. Nitsch podaje też kilka przykładów z Tucholszczyzny i Kociewa oraz z innych dialektów polskich; sam jednak ogranicza występowanie tego zjawiska do kaszubszczyzny i gwar pobliskich: *bulwi povignijų, bo voda je pozalala, povizući, povikopāl, porozdrućić, pozabýli, poumarli, pozagris, povilapjų, porozložyl, povistfožų, bylo porozdrućine, mi ša z luźmi porozpoznalim* (dialekt tucholski); *podosteli* (Kociewie), *nazgorńeće pošku* (Wielkopolska), *chytrzy ludzie ponastali, posprzedać* (Małopolska)¹¹.

Wszystkie podane wyżej przykłady gwarowych użyczeń czasowników dokonanych spełniają kryteria właściwe dla formacji dystrybutywnych, tzn. konotują subiekt lub obiekt w liczbie mnogiej oraz oznaczają wielość akcji (zachodzących jedna po drugiej lub niejednocześnie). Od ich odpowiedników literackich odróżnia je to, że derywowane są od podstaw dokonanych: *rzucić* — *wyrzucić* — *powyrzucić*.

Można tu powiedzieć, że to, co odróżnia kaszubskie czasowniki dystrybutywne od ich literackich odpowiedników, w pewnym stopniu, bo tylko w sferze formalnej, łączy je z ich południowosłowiańskimi odpowiednikami. Do takiego wniosku doprowadzić musi porównanie mechanizmów formalnych występujących w obu typach derywacji. Bezsporny jest fakt, iż zarówno polskie dialekty, jak i np. język bułgarski z języków południowosłowiańskich, mogą tworzyć derywaty wielopredrostkowe od podstaw dokonanych. Wystarczy bowiem porównać polskie gwarowe *powyrzucić* i bułgarskie literackie *poizchwyrla*:

rzucić — *wyrzucić* — *powyrzucić*
chwyrla — *izchwyrla* — *poizchwyrla*
 DK DK DK

W polskim języku literackim dodanie w procesie derywacji do czasownika drugiego z kolei przedrostka musi poprzedzać imperfektywizacja czasownika w drugim stopniu derywacji: *wyrzucać*, co w języku bułgarskim nie jest konieczne. Pomimo jednak uderzających podobieństw formalnych polskie gwarowe czasowniki typu *powyrzucić* różnią się w dość istotny sposób od podobnych czasowników bułgarskich. Na pytanie o istotę różnicy nie sposób odpowiedzieć bez przynajmniej próby porównania funkcji prefiksu *po-* w języku polskim i bułgarskim.

Według *Słownika języka polskiego* pod red. M. Szymczaka czasowniki tworzone

¹⁰ R. Grzegorzczkova, „Zarys słowotwórstwa polskiego. Słowotwórstwo opisowe”. Skrypt dla studentów Filologii Polskiej, Warszawa 1974, s. 172.

¹¹ K. Nitsch, „Wybór Pism Polonistycznych”, Wrocław 1954, t. III, s. 71, 141, 336 i 403.

przez przedrostek *po-* oznaczają: 1) powtarzanie czynności przez jeden podmiot względem wielu przedmiotów lub ich części, np. *pogubić, polepić, pomyć, powynosić, pozabijać, pozaklejać*, 2) wykonywanie czynności przez różne podmioty lub stopniowe ogarnianie różnych przedmiotów: *pobankrutować, posnąć, pożenić, poprzyjeżdżać*, 3) wyczerpanie danej czynności w akcie jednorazowym, pojedynczym, bez powtarzania: *pochwalić, pocałować, pożegnać*, 4) trwanie czynności, stanu przez pewien czas, np. *poboleć, podrzemać, poleżeć*, 5) rozpoczęcie czynności, np. *pobiec, pociec, poczuć*, 6) realizację danej czynności w małym zakresie, w jej niewielkim nasileniu (niekiedy z odcieniem powtarzania się), np. *pobłyskiwać, pobolewać*. Mimo iż w wymienionych typach znaczeniowych czasowników tworzonych za pomocą przedrostka *po-* nie występuje jako określenie któregoś z nich termin „czasownik dystrybutywny” to trzy pierwsze znaczenia niewątpliwie do tego typu należą. Szczegółowsza klasyfikacja znaczeniowa czasowników z prefiksem *po-* w języku polskim zawarta jest w pracy C. Piernikarskiego¹².

W języku bułgarskim przedrostek *po-* uczestniczy w siedmiu typach derywatów: 1) czynność utworzonego czasownika odbywa się w słabym, ograniczonym stopniu, przy czym przedrostek *po-* jest dodawany najczęściej do czasowników już prefigowanych: *pozaintriguwam, poizpeka*, 2) czynność wyrażana przez czasownik odbywa się w ograniczonym czasie: *pochodia, poszija*, 3) czynność wyrażana przez czasownik odbywa się z przerwami i w ograniczonym stopniu. Czasowniki tego typu tworzone przez jednoczesną prefiksację i dodanie imperfektywizującego sufiksu: *pobijwam, poblejwam, porosiawa, pojazdwam* – nie są czasownikami dokonanymi, 4) czynność zmierza do osiągnięcia określonego rezultatu: *powlijaja, pometa*, 5) czasowniki typu: *pobylgaria, podobria, pojasnia* oznaczające narzucenie cech obiektom do których się odnoszą, 6) czasowniki oznaczające początek czynności: *powleka, ponesa*, 7) czasowniki oznaczające, że czynność osiąga pewien rezultat i dotyczy powierzchni obiektu: *popuka se, posipia*¹³.

Na podstawie tego dość szczegółowego przedstawienia funkcji prefiksu *po-* w języku polskim i bułgarskim można powiedzieć, że występują między tymi językami istotne różnice w zakresie realizacji funkcji rodzajowych wnoszonych do derywatu przez ten przedrostek. O ile w języku polskim dominującą jego funkcją jest tworzenie czasowników dystrybutywnych, to w języku bułgarskim ta funkcja prefiksu *po-* nie jest znana, a dominują różne znaczenia rodzajowe. Brak dystrybutywnego *po-* w bułgarskim potwierdza L.I. Rojzenzon, który pisze: „... w języku macedońskim i bułgarskim, jeśli wziąć pod uwagę ich literacką postać, *PO-* jako formant czasowników dystrybutywnych jest nieznan, chociaż w dialektach można spotkać oddzielne kompozycje z drugim prefiksem *po-* w znaczeniu dystrybutywnym. Por. bułg. *pozgladicha, pozbutacha*”¹⁴. Nieco odmienne stanowisko zajmuje C. Piernikarski, który omawiając prefiksy dystrybutywne w językach słowiańskich pisze: „W bułgarskim i macedońskim

¹²C. Piernikarski, *op. cit.*, zwłaszcza rozdz. III, s. 31 – 36.

¹³Klasyfikację funkcji przedrostka *po-* zaczerpnięto z pracy „Gramatika na sywremennija ...”, s. 221 – 2.

¹⁴L.I. Rojzenzon, *op. cit.*, s. 69.

występują prefiksy *po-* oraz *ispo-* nawet przy tych samych czasownikach (bułg. *po-cupja*, *ispo-cupja*; mac. *po-tepa*, *ispo-tepa*. [...]) W serbskochoorwackim i słoweńskim obok prefiksu *po-* występuje również prefiks *poiz-* (w s-ch. obocznie *pois-*, np. s-ch. *pobacati*, *poiz-otirati*; słowen. *po-gasiti*, *poiz-gubiti*). Obok wymienionych prefiksów w językach południowosłowiańskich w funkcji dystrybutywnej występuje również prefiks *iz-*(*is-*), np. bułg. *izbija*, mac. *is-tepa*, s-ch. *is-prepisavati*"¹⁵. Można się zgodzić z autorem, że w języku bułgarskim w funkcji dystrybutywnej występuje złożony przedrostek *izpo-*, natomiast dość dyskusyjna jest teza, iż funkcję tę może także pełnić prefiks *po-*. Prefiks ten, jak wynika z przedstawionego już przeglądu jego funkcji, tworzy derywaty o znaczeniu ograniczonego czasu trwania akcji lub małego jej stopnia. Jest to jego dominująca funkcja w języku bułgarskim i macedońskim. Por. bułg. *powira* – *powri*, *powiswam* – *powisia*, *pogriawam* – *pogreja* czy *pogledam*. Obok tej funkcji, którą mają takie czasowniki, jak: *powisieć*, *pogrzeać* itp. – (w języku polskim w przeciwieństwie do bułgarskiego nie podlegają one imperfektywizacji) prefiksy te mogą mieć funkcję totalną, a formacje czasownikowe znaczenie totalne. Znaczenie totalne przedrostków i za ich pomocą derywowanych czasowników nie zostało dostrzeżone przez poszczególne słowniki języków słowiańskich. Pojęcie totalności stało się natomiast ważną częścią opracowanej i rozwijanej przez N.B. Thelina¹⁶ teorii aspektu słowiańskiego. Autor, posługując się głównie materiałem rosyjskim i bułgarskim, przeprowadził krytykę dotychczasowych ujęć semantyki aspektowo-rodzajowej czasownika, której podstawą były dwie opozycje: 1) istnienie : nieistnienie granicy (*predel*) w znaczeniu czasownika, 2) osiągnięcie : nieosiągnięcie wspomnianej granicy. Konsekwencją krytykowanej teorii był fakt, iż opozycja aspektowa obejmowała tylko te czasowniki, które zawierały ową granicę. Poza opozycją „czasownik dokonany : czasownik niedokonany” znalazły się m. in. czasowniki delimitatywne. Forma dokonana czasowników: *poleżat'* – *poleża*, *pobesedowat'* – *pobesedwam* nie może według autora wyrażać „osiągnięcie granicy”, ponieważ semantyka tych czasowników takiej granicy nie zawiera. W celu uniknięcia tego rodzaju niejasności N.B. Thelin do systemu opozycji aspektowo-semantycznych wprowadza kategorię totalności. Pojęcia totalności autor jednak nie definiuje w sposób szczegółowy. Píše on: „Tutaj przyłączam się do stanowiska, że aspekt dokonany wyraża całościowe przedstawienie zdarzenia”. Natomiast w wypadku czasowników delimitatywnych typu *popisat'* – *popisza* totalność jest obligatoryjnym rezultatem temporalnej, delimitatywnej modyfikacji, która zawiera się w znaczeniu „ograniczonego rozprzestrzenienia się w czasie”¹⁷. Sformułowania te nie są dość precyzyjne. Wynika to być może z faktu, iż dotyczą zjawisk, które nie mają wykładników formalnych w przeciwieństwie do pozostałych

¹⁵C. Piernikarski, *op. cit.*, s. 89.

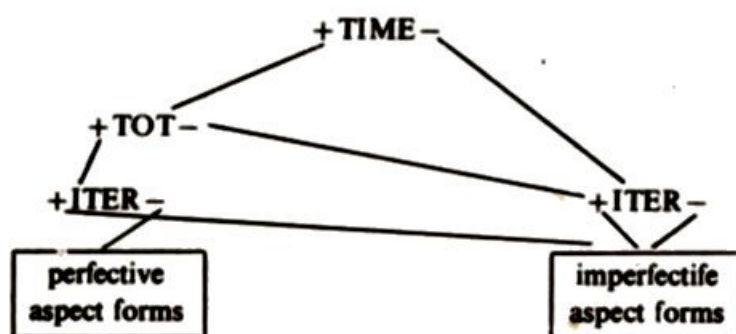
¹⁶N. B. Thelin, „Towards A Theory of Aspect, Tense and Actionality in Slavic”, Uppsala 1978 oraz tego autora: *Akcionalnata semantika na glagolnata prefiksacija w ruskija i bylgarskija ezik w swetlinata na edna komponentna widowa teorija. Rewizija na poniatieto „nacin na dejstwie”*, „Bylgarski ezik” 1981, nr 31, s. 207 – 216; *O sootnoszenii semantiki widow i akcionalnosti w russkom jazikie*, „Papers on Slavonic Linguistics” (3), Stockholm 1979, s. 26 – 38.

¹⁷N.B. Thelin, *Akcionalnata semantika...*, s. 208.

członów proponowanego przez autora systemu opozycji aspektowo-semantycznych, którymi obok +Totalności jest +Czas i +Iteratywność¹⁸.

Wskazując jednak na funkcjonalność tego pojęcia w wypadku badań nad słowiańskimi aspektami, podkreślić trzeba jego szczególną przydatność do analizy kategorii dystrybutywności czasownika. Niektórzy badacze tego problemu wskazują, iż powstanie kategorii dystrybutywności wiązać należy z pierwotnie totalnym znaczeniem przedrostków dystrybutywnych¹⁹. Dopiero później to totalne znaczenie na gruncie poszczególnych języków słowiańskich rozwinęło się w dystrybutywnę. Różne też prefiksy były wykładnikami znaczenia dystrybutywnego. W polskim języku literackim konkurowały pod tym względem dwa przedrostki *z-(s-)* i *po-*. Pierwotne *z-(s-)* zostało w XVI i XVII w. wyeliminowane przez ekspansywne *po-*. Śladem tej konkurencji są polskie formacje gwarowe *posprzykrywać*, *pospodawać*, *pospochodzić*, *pozwyrzucić*, *pozwyganiać*, *pozdojadać* czy *posprzyprawić*²⁰. Wszystkie tego typu formacje gwarowe derywowane są od podstaw iteratywnych. Nieco odmienna sytuacja panuje w zakresie polskich gwarowych dystrybutywów wieloprefiksalnych derywowanych od podstaw dokonanych nieiteratywnych, które były już tutaj przedmiotem porównania z podobnymi literackimi formacjami bułgarskimi. Można zatem teraz odpowiedzieć na wcześniej sformułowane pytanie o istotę odmienności polskich gwarowych czasowników typu *powyrzucić* od ich formalnych odpowiedników bułgarskich typu *poizchwyrla*. Istota ta tkwi w semantyce prefiksu, którą ten narzuca derywatowi. W pierwszym wypadku jest to znaczenie dystrybutywne, w drugim delimitatywne. W teorii aspektowej N.B. Thelina znaczenie delimitatywne może przybrać charakter totalny jako rezultat modyfikacji, która zawiera się w znaczeniu „ograniczonego rozprzestrzenienia się w czasie”. Totalne znaczenie czasowników będących rezultatem tak rozumianej modyfikacji może stanowić podstawę do rozwinięcia w języku bułgarskim znaczeń dystrybutywnych. Może się to stać przez dodanie do istniejącego czasownika *poizchwyrla* typowego dla języka bułgarskiego

¹⁸System opozycji aspektowo-semantycznych N.B. Thelina przedstawił na schemacie (zob. N.B. Thelin, *Towards A Theory...*, s. 35):



¹⁹C. Piernikarski, *op. cit.*, s. 78.

²⁰M. Kawka, *Czasowniki typu pozrabić, naponapisywać, w gwarach polskich*, ZNUJ, „Prace Językoznawcze”, z. 41, 1974, s. 163–179 oraz *Intensiva prefiksalne (na materiale gwarowym)*, PorJ 3, 1973, s. 139–143.

prefiksu dystrybutywnego *iz-*, co doprowadzi do utworzenia distributivum *izpoizchwyrla*.

Oto dla porównania łańcuch derywacyjny polskiego gwarowego distributivum derywowanego od podstawy perfektywnej (*powyrzucić*) oraz kolejne stopnie derywacji bułgarskiego czasownika dystrybutywnego:

j. pol. (gwary)

cz. podst. *rzucić* — *wyrzucić* — *powyrzucić*
 DK DK(lokal.) DJ(dystr.)

j. bułg.

cz. podst. *chwyrla* — *izchwyrla* — *poizchwyrla* — *izpoizchwyrla*
 DK DK(lokal.) DK(del.-total.) DK(dystr.)

Cechą charakterystyczną obu typów derywacji jest dodawanie prefiksów do podstaw dokonanych przy czym prefiksacja nie zmienia aspektu czasownika, lecz wyłącznie jego znaczenie.

Oczywiście dla języka bułgarskiego cały proces derywacji można znacznie uprościć, postulując derywowanie czasowników dystrybutywnych za pomocą złożonego przedrostka *izpo-*. Powstaną wtedy formacje derywowane od już prefikowanych podstaw: *izpo-raz-rowia*, *izpo-izbija*, *izpo-prebija* czy *izpo-naprikazwam*. Zależy to głównie od przyjętej metody opisu.

Marek Marszałek

Z PROBLEMÓW TŁUMACZENIA DIALEKTYZMÓW W JĘZYKACH BLISKOPOKREWNYCH (NA MATERIALE POLSKIEGO PRZEKŁADU „CICHEGO DONU”)

Zainteresowanie filologów różnych specjalności problemami przekładu wynika nie tylko z ogromnej roli poznawczej, kulturowej, artystycznej i ideowej literatury. Przekład artystyczny jest istotnym źródłem danych dla językoznawstwa porównawczego, daje możliwość ujawnienia pewnych prawidłowości swoistych, odnoszących się do konfrontowanych języków. W arcydziełach przekładu odnajdujemy egzemplifikacje mistrzowskich rozwiązań trudnych zadań translatorskich, rozwiązań mających – według stwierdzeń Fiodorowa – „charakter prawidłowości”, a więc wymagających systematyzacji i uogólnienia¹.

Pojmując proces tłumaczenia jako przeniesienie informacji zawartej w danym utworze słownym za pomocą środków innego języka², uczeni dużą wagę przywiązują do porównawczego określenia objętości informacji zawartej w wyrazach oryginału i przekładu.

Jeżeli przy przekładzie literatury społeczno-politycznej, naukowej i technicznej głównym zadaniem tłumacza jest przekazanie treści znaczeniowej zawartej w jednostkach leksykalnych oryginału, to przy przekładzie literatury pięknej, zawierającej opis życia socjalnie i regionalnie określonej grupy ludzi, powstaje dodatkowe zadanie – jak najpełniej przekazać stylistyczne zabarwienie wyrazów oryginału, ich socjalne i regionalne nacechowanie.

Benedykt Winogradow³ w informacyjnej strukturze słowa wydziela informację socjolokalną, która wskazuje na socjosferę jego funkcjonowania. Dla tłumacza znajomość takiej charakterystyki słowa jest niezbędna do właściwego zrozumienia i odbioru tekstu oraz wyboru w przekładzie pełnowartościowych leksykalnych odpowiedników. Socjolokalna informacja wyrazu staje się niekiedy przeszkodą nie do pokonania. Zmusza ona tłumacza do rezygnacji z odtwarzania jej za pomocą środków języka przekładu. Zdarza się w tych wypadkach, kiedy wyraz w systemie języka ogólnonarodowego jest nacechowany regionalnie, tzn. jest wyrazem gwarowym.

¹ А. В. Федоров. „Основы общей теории перевода”, Москва 1968, с. 348. (cyt. za: Z. Grosbart, „Teoretyczne problemy przekładu literackiego w ramach języków bliskopokrewnych”, Łódź 1984, s. 50).

² О. С. Ахманова, *Словарь лингвистических терминов*, Москва 1966.

³ В. С. Виноградов, „Лексические вопросы перевода художественной прозы”, Москва 1978, s. 40.

Przekazać treść znaczeniową dialektyzmu jest łatwo, ale przekazać jednocześnie za pomocą wyrazu innego języka jego regionalne nacechowanie – znacznie trudniej nawet wtedy, gdy dialektyzm oryginału jest przetłumaczony wyrazem gwarowym innego języka. Dlatego też powstałe przy przekładzie straty informacji kompensowane bywają często wyrazem potocznym wychodzącym, tak jak i odpowiadający mu dialektyzm oryginału, poza ramy języka ogólnoliterackiego, a utraconą socjoloikalną informację tłumacze uzupełniają innymi językowymi środkami. Jest rzeczą zrozumiałą, iż możemy mówić tu tylko o kompensacji częściowej⁴, ponieważ czytelnik oryginału otrzymuje mimo wszystko większą ilość informacji niż czytelnik przekładu.

Andrzej Fiodorow⁵ we „Wprowadzeniu do teorii przekładu” podkreśla, iż elementy dialektu terytorialnego wyzyskane w utworze literackim informują zwykle nie tylko o przynależności bohaterów do określonej terytorialnie grupy ludności, nie tylko są cechą miejscowego kolorytu, ale będąc odchyleniem od normy literackiej, mogą służyć jako cecha socjalnej i kulturowej charakterystyki postaci. Właśnie ta osobliwość stylistycznego zastosowania dialektyzmów może być przekazana, jeśli tłumacz nie ogranicza się do odtworzenia treści znaczeniowej wyrazu.

Współcześni teoretycy przekładu zgadzają się w zasadzie, że nie należy w tłumaczeniu zacierać kolorytu lokalnego oryginału. Z drugiej jednak strony ostrzega się przed kopiowaniem słów i zwrotów, traktując to jako przejawy literalności i dosłowności.

W jakież więc sposób rozwiązano w polskim przekładzie „Cichego Donu” jedno z najtrudniejszych zadań translatorskich – przekład dialektyzmów?

Przekazując swoisty charakter rosyjskich dialektyzmów, tłumacze „Cichego Donu” znaleźli dla nich ekwiwalenty mające odpowiednie znaczeniowe i ekspresyjno-stylistyczne odcienie w różnych warstwach języka polskiego. Z 350 rozpatrywanych przez nas wyrazów i wyrażeń gwarowych, wybranych z „Cichego Donu”, wyrazami gwarowymi oddano 14 wyrazów, wyrazami potocznymi – 32, związkami frazeologicznymi – 17, wyrazami ogólnoliterackimi – 275, a w 12 wypadkach dialektyzmy oryginału przekazano metodą transkrypcji.

Omówmy kolejno sposoby przekładu rosyjskich dialektyzmów na język polski.

S p o s ó b p i e r w s z y – przekład dialektyzmu na dialektyzm.

Oddanie rosyjskiego dialektyzmu polskim wyrazem gwarowym należy do ciekawszych sposobów odtwarzania słownictwa gwarowego. Polskie wyrazy gwarowe nie lokalizowane w wąskich ramach jednego dialektu odgrywają w przekładzie rolę wartościowych ekwiwalentów rosyjskich dialektyzmów i są wykorzystywane często do kompensacji stylistycznej.

Rozpatrzmy kilka przykładów. С самого утра зацвело займище праздничными бабьими юбками, ярким шитвом завесок... (I,50)⁶. Błonie od wczesnego ranka

⁴ А. Д. Швейцер, „Перевод и лингвистика”, Москва 1973, s. 25.

⁵ А. В. Федоров, „Введение в теорию перевода”, Москва 1958, s. 292.

⁶ М. А. Шолохов, „Тихий Дон”, Москва 1978.

zakwitło świątecznymi spódnicami kobiet, jaskrawymi deseniami zapasek... (I,36)⁷. Dialektyzm *завеска*⁸ – «fartuch» został przełożony za pomocą polskiego ekwiwalentu gwarowego *zapaska*⁹ – «fartuszek kobiecy», występującego na terenie Krakowskiego, Warszawskiego, Lubelskiego, Radomskiego i Sandomierskiego.

Pantelej Prokofijewicz, usłyszawszy na podwórzu, że synowa urodziła bliźnięta, stwierdził: *Счастливы ныне год* (II,398). „Szczęśliwy latoś rok!” (II,339), i ni z tego, ni z owego nakrzyczał na podążającą babkę-akuszerkę: – *Брешешь! Ишо не зараз переведется мелеховская порода!* (II,398) – Breszysz! Jeszcze nie teraz zginie ród Melechowów (II,339). Polskie określenie gwarowe *latoś* – «w tym roku» (SGP), charakterystyczne dla Kujaw, okolic Krakowa i Poznania, jest ekwiwalentem rosyjskiego dialektyzmu *ноне* – «w bieżącym roku» (SRDG), a dialektyzm *бречать* – «łgać, pleść» (SGP), występujący na Podhalu, w Tatrach, w Krakowskim i okolicach Nowego Sącza – odpowiednikiem dialektyzmu *брехать* – «łgać» (SRDG).

Nie będąc w stanie przekazać pełnej informacji zawartej w każdym wyrazie gwarowym oryginału, tłumacze kompensują powstałą w przekładzie stratę za pomocą polskiego dialektyzmu w innym miejscu kontekstu. *Коршуновы слыли первыми богачами в хуторе Татарском. Четырнадцать пар быков,... пропасть гулевого скота...* (I,88). Korszunowie słynęli jako najwięksi bogacze w całym chutorze Tatarskim. Czternaście par wołów,... moc drobnej gadziny (I,64). Rosyjskiemu wyrażeniu *гулевой скот* odpowiada w przekładzie wyrażenie – drobna gadzina. Dialektyzm *гулевой* – «nie przeznaczone do pracy, przebywające na pastwisku bydło» (SRDG) przekazano za pomocą polskiego wyrazu literackiego – *drobny*¹⁰, natomiast ogólnoliterackie *скот* – polskim dialektyzmem – *gadzina* «bydło i drób domowy» (SGP), występującym w Krakowskim, Kieleckim, Sandomierskim.

Prześledźmy także jeden ze sposobów odtwarzania tych osobliwości języka bohaterów, które wykorzystane są w oryginale do socjalno-psychologicznej charakterystyki postaci. Język ogólnoliteracki – historyczne osiągnięcie warstw uprzywilejowanych i wykształconych – i prosty codzienny język Kozaków, zetknąwszy się ze sobą, dawały zaskakujący rezultat. Woźnicę Jemieliana, który przywiózł swojego pana kupca Mochowa do generała Listnickiego, oburzył wyraz *здець* użyty przez Aksinię. ...*Давно ли в чириках по хутору бегала, а теперя уж не скажет „тут”, а „здеся”* (II,421). „Czy to tak dawno jeszcze biegła w chodakach po chutorze, a teraz już nie powie „tutej” ino „tuta-a-j” (II,356). Potocznemu wyrazowi *тут* odpowiada polski dialektyzm *tutej*, będący fonetycznym wariantem ogólnonarodowego *tutaj*.

S p o s ó b d r u g i – przekład dialektyzmu na wyraz potoczny.

⁷ M. Szolochow, „Cichy Don”, przekład z ros. W. Rogowicz, A. Stawar, Warszawa 1958. (Dalej w nawiasie podawane są tom i strona oryginału lub przekładu).

⁸ *Словарь русских донских говоров*. т. I – III, Ростов-на-Дону 1975–76. (Dalej – SRDG).

⁹ J. Karłowicz, *Słownik gwar polskich*, t. I–IV, Warszawa 1974. (Dalej – SGP).

¹⁰ Należy zwrócić uwagę na niezgodność semantyczną między dialektyzmem *гулевой*, a jego polskim ekwiwalentem.

Przykładem tłumaczenia dialektyzmu na wyraz potoczny może być przekład słowa *бзык*. Dialektologia rosyjska odnotowuje dwa znaczenia wyrazu *бзык* – «owad», «zachowanie się bydła po ugryzieniu przez owady» (SRDG). Polskim odpowiednikiem dialektyzmu *бзык* – «owad» jest ogólnoliteracki wyraz *gierz*, natomiast zachowanie się bydła po ugryzieniu przez owady określa się potocznie czasownikiem *gzić się*. Zaproponowany przez tłumaczy przekład dialektyzmu *бзык* uwzględnia wspomniane fakty leksykalne i trafnie przekazuje informację zawartą w tekście oryginału. Porównajmy więc oryginał z przekładem. *Иной раз пастух выгонит табун на зеленку, покуда солнце росу подбирает, – скотинка ничего, кормится, а как станет солнце в дуб, заюжут овод... нападает на скотину бзык* (II,426). „Bywa, że pastuch wypędzi tabun na zieloną trawkę: dopóki słonko zbiera rosę – bydelko pasie się spokojnie, niech jeno słońce się podniesie, ślepaki zabręczą... bydło się gzi” (II,360).

Zatrzymajmy się jeszcze przez chwilę nad przekładem dialektyzmu *брехать*. Dialektyzm ten, mając swój polski odpowiednik gwarowy – *brechać*, jest tłumaczony także za pomocą wyrazu potocznego – *bajdurzyć*. Christonia kucharzył. Mieszając łyżką w kotle opowiadał, Kozakom siedzącym dookoła: – ...Курган, стал быть, высокий, навроде этого. Я и говорю покойничку дате: „А что атаман не забастует нас за то, что без всякого, стал быть, дозволения зачнем курган патрошить?” – Об чем он тут брешет? – спросил вернувшийся от лошадей Степан. – Рассказывано как мы... клад искали (I,42). Przekład pytania Stepana: – „O czym on tu bajdurzy?” (I,29) trafnie przekazuje znaczenie oryginalnego – Об чем он тут брешет? Przecież Christonia opowiada to, czego w rzeczywistości nie było, fantazjuje.

S p o s ó b t r z e c i – przekład dialektyzmu na związek frazeologiczny.

Przekład dialektyzmu na związek frazeologiczny stosowany jest w następujących wypadkach.

1) Wyrażenie zawierające rosyjski dialektyzm ma cechy związku frazeologicznego. *Рог.: ...откель тебя лихоманец вытряхнул?* (II,475), *откель* – «skąd» (SRDG) *лихачанец* – «diabeł» (SRDG). ...skąd cię tu licho przyniosło; ...a to lасковое слово и ощупкой не пробовали (II,476) *ощупкой* – «po omacku» (SRDG). ...bo tu dobrego słowa człowiek nie doczeka się nawet na lekarstwo” (II,406).

2) Wyrażenie zawierające rosyjski dialektyzm pozbawione jest cech związku frazeologicznego. Dialektyzmowi *запрядать* – «zacząć skakać» (SRDG) odpowiada w przekładzie kontekstualne przekształcenie związku frazeologicznego – *skakać kolo kogo, przed kim*, modyfikowane metodą redukcji jego komponentów. *Рог.: Глядушь зараз дюже гордо, как гусыня уз кошелки, а вот придется дочек выдавать замуж – тогда я погляжу-у... небось, тогда запрядаешь* (I,91). „Teraz to patrzysz dumnie jak gęś z kobiałki, ale jakby tak przyszło córkę za mąż wydawać – wtedy zobaczylibyśmy, jakbyś skakała!” (I,67).

S p o s ó b c z w a r t y – transkrypcja dialektyzmu.

Za pomocą transkrypcji przekazane zostały przede wszystkim dialektyzmy nazywające realia społeczno-historyczne i bytowe: *суделец* – «dyżurny przy

zarządzie stanicą» (SRDG), *курень* – «kwadratowy dom kozacki» (SRDG), *подземка* – «piec-lawa» (SRDG), *круг* – «cztery hektary» (SRDG). Dzięki transkrypcji dialektyzmów tłumacze zachowali w przekładzie leksykalną zwięzłość znaku charakterystyczną dla języka oryginału i podkreślili swoistość nazywanej rzeczy. Przytoczmy niektóre przykłady: – *Зараз судельцев позову!* (I,138). – *Zaraz przywołam tu sidielców!* (I, 111). *Возле подземки, посапывая, прелись недавно окотившаяся коза з козленком* (I, 152). *Tylko koło podziemki sapiąc grzała się niedawno okocona koza z koźlęciem* (I, 124).

Autorzy przekładu w celu zachowania socjolokalnego kolorytu oryginału transkrybowali rosyjskie dialektyzmy także wtedy, kiedy przetranskrybowany wyraz mógł wywołać u polskiego czytelnika właściwe skojarzenia dzięki morfologicznej strukturze tematu wskazującej na motywowany związek brzmienia wyrazu z jego znaczeniem. Dialektyzmy mające ekwiwalent w języku polskim, ale przekazane w rosyjskim brzmieniu gwarowym, stanowią drugą grupę dialektyzmów zachowanych w polskim przekładzie. Wykorzystanie formy gwarowej rosyjskiego wyrazu jest charakterystyczne dla przekładu języka bohaterów, natomiast w mowie odautorskiej ten sam wyraz przekazywany jest za pomocą polskiego odpowiednika. Porównajmy przekład dialektyzmu *утирка* – «chustka do nosa» (SRDG). – *Утирку, мол, дай на память* (I,212). „– Ucierkę, powiada, daj na pamiątkę”. *Пантелей Прокофьевич сел на краешек, вытирая утиркой взмокший смуглый лоб* (I,73). *Pantelej Prokofijewicz usiadł na brzeżku, wycierając chustką pot ze smagłego czoła* (I,53).

Transkrypcja fonetyczna okazuje się jedynym środkiem przekładu dialektyzmu występującego w oryginale w roli onomatopeicznej. Wykorzystanie dialektyzmu w tej funkcji daje określony efekt stylistyczny. Przecież Grigorij odbiera ćwierkanie sikory bardzo indywidualnie, nie tak, jak słyszą je wszyscy członkowie danej wspólnoty językowej, lecz jak słyszy je on sam. Taki, a nie inny odbiór uwarunkowany jest wieloma przyczynami, w szczególności głębią przeżyć Grigorija, jego wrażliwością, bogactwem jego świata wewnętrznego. Grigorij stał przy wrotach, oczekiwał ukazania się spoza wzgórza podwód i mimo woli przekładał dzwonienie sikory na znajomy z dzieciństwa język. „*Точи-плуг! Точи-плуг!*” – *радостно выговаривала синичка в этот ростепельный день, а к морозу – знал Григорий – менялся се голос: скороговоркой синица советовала, и получалось также похоже: „Обувай – чирики! Обувай – чирики!”* (III,178). ...a gdy się miało na mróz – wiedział Grigorij – *zmieniał się jej głos; prędko mówiąc sikora radziła coś jak gdyby: Обувай czyрки! Обувай czyрки!* (III,160).

S p o s ó b p i ą t y – przekład dialektyzmu na wyraz ogólnoliteracki.

O egzemplifikację przekładu dialektyzmu na wyraz ogólnoliteracki nietrudno. Tak np. dialektyzm *баз* – «zagroda» (SRDG), użyty w oryginale w różnych kontekstach, nawet bliskich, wymagał w przekładzie różnych ekwiwalentów, odpowiadających jego różnorodnym odcieniom semantycznym. Por.:

1) *Воротца со скотиньего база ведут на север к Дону.* (I,15). *Wrota ogrodzenia dla bydła wychodzą na północ, w stronę Donu* (I,7).

2) *На другой день утром к мелеховскому базу подъехал верхом... Митка*

Коршунов (I,47). Rankiem następnego dnia podjechał do zagrody Melechowa Mitka Korszunow... (I,33).

3) Дунька, кошку выкинь на баз (I,34). Dunia, wyrzuć kota na podwórze (I,23).

4) Ишо перетопнете, там ить на базу страсть господня (I,33). Potopicie się, na dworze koniec świata! (I,23).

5) Со скотиньего база тек тянкий запах парного навоза и сена (II,405). Z okólnika ciągnął lepki zapach parującego nawozu i siana (II,342).

Zatrzymajmy się przez chwilę nad ostatnim przekładem, umiejscawiając zdanie gosyjskie w kontekście. За хутором рдяно догорала заря, звонили к вечерне. В прозрачном небе, в зените стояло малиновое недвитое облачко, за Доном на голых ветках седоватых тополей черными хлопьями висели грачи... Со скотиньего база тек тянкий запах парного навоза и сена (tamże) Скотиний баз jest więc miejscem oddalonym od kurenia, i ten odcień znaczenia trafnie przekazuje w języku polskim wyraz *okólnik* – «ogrodzona część pastwiska, przeznaczona dla bydła, koni lub owiec»¹¹.

Oto następny przykład.

Do przekładu dialektyzmu *чирики* – «prymitywne obuwie chłopskie» (SRDG). tłumacze zastosowali dwa polskie ekwiwalenty leksykalne – *chodaki* i *buty*. Pierwszy z nich posłużył do dokładnego przekazania realiów – chłopskiego obuwia, drugi – do stworzenia obrazu ciężkich butów. Por.: 1) Давно ли в чириках по хутору бегала... (II 421). Czy to tak dawno jeszcze biegła w chodakach po chutorze... (II,356). 2) Так и с Аксиньей: на вызревшее в золотом цветенье чувство наступил Гришка тяжелым сыромятным чириком (I,97). To samo było z Aksinią: Griszka zdeptał ciężkim butem dojrzałe, złote, kwitnące uczucie (I,72).

Analiza zebranego materiału dotyczącego niektórych zagadnień przekładu dialektyzmów „Cichego Donu” na język polski wskazuje na złożoność związków nawet pomiędzy bliskopokrewnymi językami, gdy mowa jest o leksyce nacechowanej regionalnie.

Podobieństwa leksykalne i strukturalne, obiektywnie zawarte w konfrontowanych językach, determinują swoiste techniki przekładu dialektyzmów: stosowanie w tłumaczeniu wyrazów gwarowych, potocznych, ogólnoliterackich wyrażen frazeologicznych i transkrypcji.

Przekład dialektyzmów „Cichego Donu” jest jednym z dowodów tego, że wybitni tłumacze umieją rozwiązać „nierozwiązalny” zagadnienia translatorskie, podważając w ten sposób teoretyczne rozważania rzeczników nieprzekładalności.

¹¹ *Słowniki języka polskiego* (pod red. W. Doroszewskiego, S. Skorupki, M. Szymczaka) klasyfikują *okólnik* jako wyraz ogólnoliteracki, jednakże rzeczownik ten odnotowany jest również w *Słowniku gwar polskich* pod red. J. Karłowicza, gdzie wyjaśnia się jego znaczenie: «podwórze dla inwentarza, zawarte między oborą, stajnią itp.» i wskazuje na obszar występowania (Kujawy, Beskidy, Mazowsze, okolice Przasnysza).

STAŁE I ZMIENNE CZYNNIKI W ROZWOJU POLSKIEJ FLEKSJI (NA PRZYKŁADZIE RZECZOWNIKÓW ŻEŃSKICH SPÓŁGŁOSKOWYCH TYPU *KIESZEŃ*)

Niniejsza rozprawa powstała na podstawie materiału historycznojęzykowego i gwarowego zgromadzonego podczas pisania monografii o rzeczownikach żeńskich zakończonych na spółgłoskę. Materiał zbierałam ze słowników języka polskiego, słowników etymologicznych, dawnych gramatyk języka polskiego, słowników i monografii gwar polskich oraz niektórych opracowań szczegółowych dotyczących różnych aspektów rozwoju i istnienia rzeczowników żeńskich zakończonych na spółgłoskę¹.

Jako wprowadzenie do rozważań nad czynnikami warunkującymi rozwój fleksji polskiej, które można obserwować na przykładzie badanej grupy rzeczowników typu *kieszek, mysz*², muszę, choćby bardzo skrótowo, przedstawić szkic rozwojowy tego podtypu deklinacyjnego. Otóż dzisiejsze rzeczowniki żeńskie zakończone na spółgłoskę nie mają jednolitej genezy. Na podstawie słowników udało się ustalić w historii języka polskiego 431 rzeczowników, z których 254 sięga czasów prasłowiańskich, a 187 stanowi formacje nowsze. Ilościowo przynależność do dawnych, prasłowiańskich deklinacji przedstawia się następująco: do **-i-tematowej* należały 183 rzeczowniki, do **-a-tematowej* – 19, **-u-tematowej* – 21, **-a || -'ϕ* – 18, **-er* – 3. W wyniku dalszego rozwoju historycznego zanikło poczucie dawnej przynależności do różnych deklinacji dzięki ujednoczeniu wzoru odmiany wspólnego dla wszystkich rzeczowników żeńskich zakończonych na spółgłoskę (tylko w mianowniku-bierniku liczby mnogiej nie ustaliła się jedna końcówka i istnieje oboczność *-e || -i baśnie || kości*). Stwierdzenie faktu utworzenia i zachowywania odrębnej deklinacji tych rzeczowników nasuwa pytanie o czynniki warunkujące jej powstanie i stabilność.

Pytanie to jest o tyle bardziej uzasadnione, że była możliwość przejścia rzeczowników zakończonych na *-'ϕ* do deklinacji na *-'a*. Już w języku prasłowiańskim istniały

¹ Tytuł wspomnianej monografii brzmi, *Deklinacja polskich rzeczowników żeńskich spółgłoskowych na tle historycznym*, w druku „Streszczeniach rozpraw doktorskich”, gdzie podano szczegółowy wykaz źródeł.

² Poza zasięgiem moich zainteresowań pozostają rzeczowniki żeńskie odprzymiotnikowe na *-ość*, które opisała E. Mróz-Ostrowska w rozprawie *Rzeczowniki z przyrostkiem -ość w języku XVI w.*, [w:] „Odrodzenie w Polsce”, t. III, cz. 2, Warszawa 1962, nazwy własne typu *Narew, Ostrów*, które wymykają się obserwacjom fleksyjnym oraz najnowsze zapożyczenia typu *swolocz*.

rzeczowniki, dla których podaje się dwa zakończenia morfonologiczne tematu *-a i *- ϕ np. *ceva || *cev SESl.³, Spsl.⁴; *chyz || *chyzja SESl.; *gqz ϕ -v ϕ || *gqz ϕ ova SESl. i inne. One to stanowiły punkt wyjściowy dla późniejszych oboczności, jak np. gqzew z odsyłaczem do gqzwa SJPD⁵; chyż, chyz (m.) || chyża SXVI⁶; ciąż i ciąża SXVI, SLin.⁷, SWil.⁸, SWar.⁹ notuje ciąża i jako stp. ciąż; ciec i ciecza SLin.; cieśń || cieśnia SXVI, SMic.¹⁰ cieśń albo cieśnia, SWar. cieśń i cieśnia; dal i dala SXVI, dal m. || dala ż. SLin., SKarl.¹¹, dal i dala. Tych rzeczowników z obocznością jest bardzo dużo w słownikach historycznych języka polskiego, a jeszcze więcej w gwarach, gdzie tylko niektóre nie mają form obocznych, por. powszechne *mysz*, *dłonia*¹².

W okresie późniejszym obserwujemy także występowanie rzeczowników w formach obocznych typu *bukiew* || *bukwa* (Sstp.), które pochodzą z dawnej deklinacji *- \bar{u} -tematowej i rzeczowników, najczęściej odczasownikowych, z przyrostkiem -*twa*, jak np. *klątwa*, *bitwa*, *brzytwa* (klę-ti + *tva* \geq *klątva*, późniejsze *klątwa* || *klątew*, *biti + *tva* \geq *bitva*, *bri-ti + *tva* \geq *brzytwa*, późn. także *brzytew*). Rzeczowniki należące nawet okresowo do deklinacji *-*a*-tematowej lub występujące w formach obocznych -*a* || - ϕ zaczynały się odmieniać według wzoru *ziemia*. Posłużę się tu przykładem innowacyjnej, szesnastowiecznej końcówki -*ej* w dopełniaczu i miejscowniku liczby pojedynczej, która zaczęła się pojawiać w rzeczownikach typu *kiesz \bar{e} n*. SXVI (t. I–XIII) notuje 48 haseł rzeczowników badanej grupy w dopełniaczu liczby pojedynczej o łącznej liczbie 2501 użyc, z których na końcówkę -*i* przypada 2361 użyc, co stanowi 94%, na końcówkę -*ej* – 118 użyc – 5%, zaś na końcówkę -*e*, notowaną w czterech rzeczownikach dawnych *- \bar{u} -tematowych, pozostają 22 użycia – 1%. Ale analiza korelująca pojawienie się końcówki -*ej* w dopełniaczu liczby pojedynczej z formą mianownika liczby pojedynczej dowodzi, że najczęściej morfem -*ej* pojawiał się w rzeczownikach wykazujących jednocześnie wahanie -*a* || - ϕ w mianowniku liczby pojedynczej, tak np. *kałuż \bar{e} j* (1), gdy w mianowniku *kałuża* (14) || *kałuż* (2); *łodzi* || *łodzi \bar{e} j* (6), ale stp. *łodzi \bar{a}* \leq **oldija* i inne. Podobne wyniki otrzymuje się po przeanalizowaniu form dopełniacza liczby mnogiej. W Sstp.¹³ nie stwierdziłam form pochodzących z deklinacji *-*a*-tematowej z końcówką zerową typu (tych) *podróż*, *mysz*. Na podstawie SXVI udało się ustalić następujące dane ilościowe: 27 rzeczowników o łącznej liczbie

³F. Sławski, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, t. I–VII, Kraków 1952–1981, dalej skrót SESl.

⁴*Słownik prasłowiański* t. I–V, red. F. Sławski, Wrocław 1974–1983, dalej skrót Spsl.

⁵*Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, t. I–XI, Warszawa 1958–1959, dalej skrót SJPD.

⁶*Słownik polszczyzny XVI w.*, red. M.R. Mayenowa, t. I–XVI, Wrocław 1966–1985, dalej skrót SXVI.

⁷B.S. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. I–VI, Lwów 1851–1860, dalej skrót SLin.

⁸*Słownik języka polskiego* [...]. Do podręcznego użytku wypracowany przez A. Zdanowicza [...] z udziałem B. Trentowskiego, Wilno 1861, dalej skrót SWil.

⁹*Słownik języka polskiego*, red. J. Karłowicz, A.A. Kryński, W. Niedźwiedzki, t. I–VIII, dalej skrót SWar.

¹⁰*Słownik języka A. Mickiewicza*, red. K. Górski, S. Hrabec, t. I–X, Wrocław 1962–1980.

¹¹J. Karłowicz, *Słownik gwar polskich*, t. I–VI, Kraków 1900–1911.

¹²To zjawisko J. Chłodzińska-Świątecka nazwała słowotwórstwem fleksyjnym w rozprawie pt. *Budowa słowotwórcza rzeczowników w gwarach Warmii i Mazur*, „Prace Filologiczne” t. 22, 1972.

¹³*Słownik staropolski*, red. S. Urbańczyk, t. I–VII, Warszawa 1953–1981, dalej skrót Sstp.

592 użycia aż 514 razy przybiera morf. *-i(-y)* w 27 hasłach, co stanowi 87% użyc; pozostałe 13% to końcówki z morfemami obocznymi *-i* || *-ϕ*, np. *dani* (6) || *dań* (2); *dłoni* (8) || *dłoń* (1); *chorągwi* (22) || *chorągiew* (2); *cerkwi* (3) || *cerkiew* (1). Tak więc tu także są to przede wszystkim rzeczowniki z wahaniami przynależności do podtypu deklinacyjnego.

Innym „zagrożeniem” dla istnienia i stabilności tego podtypu deklinacyjnego jest ich spółgłoskowe zakończenie identyczne z zakończeniem rzeczowników męskich. Liczne były wahania rodzaju¹⁴ tych rzeczowników, aż wreszcie ustalał się jeden rodzaj, np. Sstp. podaje oboczność rodzaju męskiego *cierni* i nijakiego *ciernie* w funkcji collectivum, SXVI z kolei odnotowuje rodzaj nijaki (207 razy) i żeński (2), SLin. i SWar. potwierdzają *cierni* w rodzaju męskim i żeńskim, SMick. SJPD notują tylko rodzaj męski. W gwarach do dzisiaj brak jednoznaczności rodzaju.

Szczegółowa analiza jakościowa tych 431 rzeczowników pozwoliła ustalić, że istniały rzeczowniki bardziej lub mniej „stabilne” pod względem przynależności deklinacyjnej i rodzajowej. Niżej spróbujemy pokrótce omówić czynniki morfonologiczne, paradygmatyczne, ilościowo-semantyczne i historycznojęzykowe stabilizujące omawiane rzeczowniki w systemie fleksyjnym.

Jeżeli przyjrzymy się bliżej grupie 80% niezmiennych rzeczowników żeńskich spółgłoskowych, możemy wyróżnić czynniki istotne dla ich stabilności, takie jak: 1) czynnik morfonologiczny, 2) paradygmatyczny, 3) ilościowo-semantyczny, 4) historycznojęzykowy.

CZYNNIK MORFONOLOGICZNY

Czynnik morfonologiczny to: 1) zakończenie morfonologiczne rzeczownika dwoma spółgłoskami *-śc*, po samogłosce, w wygłosie, np. *kość*, *pięść*, *wieść*; 2) alternacja jakościowa lub ilościowa fonemów w morfemie tematycznym, np. zawsze *sól* – *sol* – nigdy [*sola*], *cześć* – *czci* nigdy [*cześcia*], [*czcia*], *wieś* – *wsi*, nigdy [*wsia*]. Czynnik drugi wydaje się działać bezwyjątkowo, natomiast nie każde dwie spółgłoski w wygłosie stabilizują formę rzeczownika. W moim materiale znajduje się spora grupa rzeczowników z zakończeniami *-źń* (*bojaźń*, *przyjaźń*), *-śń* (*pieśń*, *cieśń*), które od najdawniejszych czasów mają jednak formy oboczne. Potwierdzałyby to tezę B. Krei¹⁵ o istnieniu słabych (nietrwałych) i mocnych (trwałych) spółgłosek w języku. Jednakże ilościowe i jakościowe alternacje fonemów tak dalece zmieniają brzmienie wyrazów, że hamuje to ewentualne, dalsze jeszcze oboczności. Nie bez znaczenia jest także fakt istnienia około 3500 rzeczowników żeńskich odprzymiotnikowych na *-ość*¹⁶, które także, mając to zakończenie, trwale i niezmiennie, przyczyniają się do stabilizacji całego typu.

¹⁴ Por. M. Kucala, *Rodzaj gramatyczny w historii polszczyzny*, Wrocław 1978.

¹⁵ B. Kreja, *O rodzaju gramatycznym polskich rzeczowników*, [w:] „Z polskich studiów slawistycznych”, Warszawa 1972.

¹⁶ R. Grzegorzczkova, J. Puzynina, „Słowotwórstwo współczesnego języka polskiego”, Warszawa 1979, s. 106–112.

CZYNNIK PARADYGMATYCZNY

W dalszej części naszych rozważań spróbujemy bliżej się zapoznać z cechami charakteryzującymi omawiany paradygmat. Pierwsze spostrzeżenie, które się tu narzuca, to homomorficzność¹⁷ paradygmatu, którą można przedstawić następująco:

| | |
|----------------|----------------------------------|
| -∅ M, B lp. | -i D, C, Mc lp. i M, B lm. |
| -ą N lp. | |

Ta struktura homomorficzna ma różne stopnie „głębokości”. Metodą zestawiania każdego przypadku z każdym udało się wyodrębnić 3 stopnie homomorfii¹⁸:

- homomorfie pierwszego stopnia odróżnianą za pomocą przyimka, czyli w obrębie form tego samego rzeczownika, np. *do baśn-i* (dopełniacz liczby pojedynczej), *o baśn-i* (miejszczownik liczby pojedynczej);
- homomorfie drugiego stopnia, którą likwiduje przydawka; wyodrębnienie jej nie wykracza jeszcze poza grupę nominalną, np. *tej kości* i *tych kości*;
- trzeci stopień homomorfii wymaga już włączenia czasownika jako czynnika deszyfrującego. Do tego celu należy odtworzyć stałe konteksty dla poszczególnych przypadków, czyli wybrać takie czasowniki deszyfrujące, którym odpowiadałaby jedna i tylko jedna forma przypadkowa, pełniąca jedną i tylko jedną funkcję (to przyporządkowanie musi być jedno-jednoznaczne).

Badany paradygmat rzeczowników żeńskich zakończonych na spółgłoskę ma więc strukturę homomorficzną, gdyż np. słowoforma *kości* to aż pięć różnych form fleksyjnych, skumulowanych w jednej postaci foniczno-morficznej, pełniących funkcje pięciu przypadków. W tej sytuacji słowoforma to ma bardzo dużą frekwencję i ta powtarzalność formy decyduje o jej utrwaleniu w języku. Inne rzeczowniki tej grupy odchodzą od typu pierwotnego, homomorficznego *kość* w M-B lm., gdyż mają końcówkę *-e*, która obsługuje wszystkie rzeczowniki miękkotematowe: *cienie* = *ziemie* = *dłonie* = *bronie* = *cerkwie*. Zachowana jest jednak w rzeczownikach żeńskich homomorfia w pozostałych przypadkach liczby pojedynczej oraz w mianowniku-bierniku (*dłonie*) w liczbie mnogiej.

Moim zdaniem ten czynnik ma istotny udział w kształtowaniu i stabilizowaniu paradygmatu.

¹⁷ Terminu *homomorfia* używam zgodnie z definicją T. Skubalanki, patrz rozprawa *O pojęciu wariantu fleksyjnego* [w:] „Z polskich studiów slawistycznych” seria VI, Warszawa 1983.

¹⁸ Metoda rozszyfrowywania homomorfii została przejęta od M. Honowskiej, która stosowała ją do badania różnych zjawisk homomorficznych w deklinacji słowiańskiej, patrz „Problemy historii fleksji słowiańskiej na tle nowszych ujęć synchronicznych”, Wrocław 1975, s. 36–42.

CZYNNIKI ILOŚCIOWO-SEMANTYCZNE¹⁹

Badając czynniki rozwojowe fleksji, nie sposób ograniczyć się tylko do obserwacji jakościowych. Jednym z argumentów analizy jakościowej są dane liczbowe. Jak już wcześniej wspomniałam, homomorfia obejmowała przypadki o dużej frekwencji. Tutaj przyjrzyjmy się bliżej innym danym ilościowym, ustalonym dla tej grupy rzeczowników żeńskich zakończonych na spółgłoskę na listach rangowych rzeczowników w ogóle i rzeczowników żeńskich w szczególności. Posługując się leksykonami zawierającymi dane liczbowe, takimi jak: *Słownik polszczyzny XVI w.*, *Słownik języka A. Mickiewicza*, „*Słownictwo współczesne języka polskiego*”²⁰, a także uwzględniając monografię T. Smólkowej²¹ o „*Lalce*” B. Prusa, zestawiałam 5 list rangowych rzeczowników żeńskich, a następnie, na ich podstawie, jedną listę ponadczasową. Przykładowo dla XVI w. uwzględniłam 16 tomów tego słownika, najczęstszy okazał się rzeczownik *król* – 17297 użyc. Listę rangową rzeczowników żeńskich otwiera rzeczownik *miłość* – 10994 użycia, drugie miejsce zajmuje *moc* – 7375 użyc, 3 – *nauka* – 6059 użyc, 4 – *laska* – 5496 użyc, 5 – *głowa* – 5050 użyc, 6 – *krew* – 4619 użyc, 11 – *myśl* – 3243, 15 – *część* – 2461.

Na ponadczasowej liście rangowej tylko rzeczowników żeńskich spółgłoskowych kolejność jest następująca: 1) *rzecz*, 2) *część*, 3) *myśl*, 4) *śmierć*, 5) *noc*, 6) *twarz*, 7) *krew*, 8) *pomoc*, 9) *wieś*, 10) *moc*, 11) *pamięć*.

Jeżeli te dane liczbowe dotyczące frekwencji rzeczowników skorelujemy z ich znaczeniem leksykalnym, to można zauważyć, że są one wieloznaczne, np. *rzecz* (12 znaczeń w SJPD), podobnie *pomoc*, *część*, przy czym znaczenia te są niekiedy bardzo ogólne, niemal niedefiniowalne bez popadania w tautologię. Są natomiast bardzo silnie zgramatyzalizowane i s frazeologizowane.

Oprócz tych rzeczowników o znaczeniu bardzo ogólnym w grupie najczęstszych znalazło się sporo leksemów wchodzących do podstawowego zasobu słów, które nazywają części ciała, np. *krew*, *kość*, *twarz*, *dłoń*, *skroń*, wytwory psychiki ludzkiej, np. *myśl*, *pamięć*, *rzecz* pierwotnie « wytwór czynności mówienia », lub pełnią funkcje czasowo-lokatywne i lokatywne, np. *noc*, *wieś*.

Pod względem pochodzenia są one rodzime, prasłowiańskie, zachowują nie zmieniony pierwotny typ odmiany, a tym samym nie mają form obocznych, wariantywnych. Stanowią one jakby „centrum” deklinacji, „oś”, wokół której skupiają się inne, rzadsze rzeczowniki tego samego typu. To centrum deklinacyjne pełni funkcje stabilizacyjne. Rzeczowniki tej grupy ulegały jedynie przeobrażeniom globalnym, obejmującym cały system, do których należy np. zanik dualisu, powstawanie przypadków ogólnodeklinacyjnych itp.

¹⁹ Szerzej na temat czynników ilościowych we fleksji piszę w rozprawie „Wariantywność a częstotliwość form fleksyjnych” – w druku.

²⁰ I. Kurcz, A. Lewicki, W. Masłowski, J. Sambor, J. Woronczak, „Słownictwo współczesnego języka polskiego”, t. I–IV, Warszawa 1974–1976.

²¹ T. Smólkowa, „Słownictwo i fleksja «Lalki» B. Prusa”. Badania statystyczne, Wrocław 1974.

CZYNNIK HISTORYCZNOJĘZYKOWY

Obok wyżej omówionych czynników dotyczących wewnętrznej historii języka, musimy, choćby pobieżnie, zasygnalizować działanie czynników zewnętrznych, historycznojęzykowych. Za przykład posłużą mi tu język polski i język serbskochoorwacki, języki, które miały diametralnie różne powstanie i rozwój. Język polski jest językiem, który rozwijał się w korzystnych warunkach. Naród pod panowaniem silnych władców, z wykształconą hierarchią kościelną łączącą podzielone księstwa polskie w okresie rozbicia dzielnicowego, miał dobre warunki do tworzenia i rozwijania języka narodowego²². Później, w epoce panowania Jagiellonów, rozwija się drukarstwo, które najbardziej przyczyniło się do upowszechnienia języka ogólnonarodowego. Tym samym znikają różne lokalne różnice gwarowe w drukach z końca XVI w. i początku XVII w. Świadczą o tym druki z różnych oficyn krakowskich, a także druki np. zamojskie, o rodowodzie z drukarni Szarffenbergera, lubelskie, lwowskie, wileńskie. Sprawdza się tu teza socjolingwistyczna, sformułowana przez W. Lubasia, że „wielość wariantów językowych jest odwrotnie proporcjonalna do ilości ich użytkowników. Im większa liczba użytkowników, tym mniejsza wariantowość”²³. Dlatego w SXVI nie obserwujemy gwarowych form typu *marchwia*, *cerkwia*, *kaźnia* itp. Do języka pisanego wejść te formy dopiero później, kiedy pisarze zaczęli wprowadzać gwary do języka literatury, głównie w celach stylizacyjnych; także fleksja gwarowa znajdzie wówczas odbicie w utworach literackich²⁴.

Diametralnie różną historię rozwoju miały języki serbskochoorwacki, czeski i słowacki. W języku czeskim i słowackim silnie oddziałują na siebie dwa wzory odmiany: samogłoskowy na *-a* i *-ø* co widać po pierwsze: w braku normy w tym zakresie w języku literackim czeskim i słowackim, po drugie: w istnieniu dwu sposobów odmiany: starego typu *kost'* i nowego *dlaň* pod wpływem tematów na *-ja*. Wiązało się to z nieharmonijnym rozwojem języka czeskiego i słowackiego, spowodowanym długą niewolą²⁵.

Język Serbów i Chorwatów²⁶ natomiast, który dopiero w XIX w. ustalił się na bazie dialektu sztokawskiego jako język literacki, miał niezwykle skomplikowaną historię. Pierwotny obszar dialektu czekawskiego obejmujący terytorium pierwszego średnio-wiecznego państwa chorwackiego skurczył się, gdyż ludność mówiąca tym dialektem, jak również dialektem kajkowskim, uciekała z krajów południowych pod naporem Turków. W wyniku przemieszania się ludności mówiącej trzema dialektami: sztokawskim, czekawskim i kajkowskim po XVI w. utworzyły się tzw. dialekty młodsze. Jednym z nich jest dialekt nowosztokawski, który łączy w sobie cechy dawnego dialektu sztokawskiego i czekawskiego. System deklinacyjny także się zmieniał, np.

²² W. Kuraszkiewicz, *Tło społeczne rozwoju polskiego języka literackiego*, [w:] „Z dziejów powstawania języków narodowych i literackich”, Warszawa 1956, s. 76–77.

²³ W. Lubaś, „Społeczne uwarunkowania współczesnej polszczyzny”, Kraków 1979, s. 146.

²⁴ T. Skubalanka, „Język literacki XIX w.” – maszynopis, w druku.

²⁵ S. Bernstein, „Zarys gramatyki porównawczej języków słowiańskich”, Warszawa 1985.

²⁶ V. Frančić, „Gramatyka opisowa języka serbochoorwackiego”, Warszawa 1963.

utworzyła się wspólna końcówka *-ima* dla celownika, narzędnika i miejscownika liczby mnogiej. W liczbie pojedynczej formy dawne narzędnika liczby pojedynczej wspierane są przez *-u*, np. *mûst-i* «myśli» nowsze *mislj-u*, *stvar-i* «rzeczy» nowsze *stvar-ju*. W efekcie istnieją jednocześnie dwie formy oboczne, jedna stara, druga – nowsza.

Grupa rzeczowników żeńskich nie zakończona na *-ość* jest obecnie nieproduktywna, dlatego też musimy ograniczyć się do obserwacji czynników formalno-gramatycznych i semantycznych wyrazów utworzonych dawno, mających już swoją historię we wszystkich językach słowiańskich. W tej sytuacji sędzę, że tylko czynniki historyczno-językowe, społeczne są zmienne, w pewnych okresach, natomiast czynniki systemowe działają przez cały czas.

RELACJA PRYZWOLENIA W JĘZYKU STAROPOLSKIM

Przedmiotem artykułu jest charakterystyka relacji reprezentowanej przez schemat CHOCIAŻ p, q ¹. Zdania o tej strukturze „komunikują, że zaszły (zachodzą, zajdą) dwa zdarzenia p i q , że na podstawie faktu, że zaszło p , można przypuszczać, że zaszło nie q , oraz że nieprawdą jest, że zaszło nie q ”². Termin «relacja przyzwolenia» ma charakter umowny, nawiązuje do polskiej tradycji składniowej, z tym że w ujęciu Z. Klemensiewicza klasa wypowiedzeń okolicznikowych przyzwolenia jest szersza, gdyż obejmuje między innymi również zdania wyrażające relację CHOCIAŻBY p, q ³.

Relacja przyzwolenia ujawnia się w dwu typach strukturalnych: I – zdaniu prostym (człon zależny relacji przyzwolenia nie jest prawdopodobnie nigdy implikowany przez orzeczenie)⁴ i II – zdaniu złożonym. Typ drugi rozpada się na dwa podtypy: a – z unieruchomionym na początku zdania drugiego leksykalnym wykładnikiem relacji (zdania złożone współrzędnie), b – ze swobodną pozycją wykładnika relacji (zdania złożone podrzędnie). Wykładnikiem, który w języku współczesnym powtarza się we wszystkich strukturalnych typach relacji (lub stanowi jeden z elementów składowych wykładnika), jest dawny przyimek *mimo*: typ I – *mimo* $x_{gen}q$ (dawne *mimo* x_{acc}); IIa – p, a *mimo* to q ⁵; IIb – *mimo* że p, q . W języku staropolskim przyimek *mimo* przenikał dopiero – i to bardzo słabo – do zdań współrzędnych. W zdaniach podrzędnych jeszcze go nie było.

Z. Klemensiewicz pomija w opisie historycznej polszczyzny okolicznik przyzwolenia (typ I), natomiast dość szczegółowo charakteryzuje zdanie złożone z podrzędnym przyzwalającym (typ IIb)⁶. Za ledwie jednym przykładem zawierającym wyrażenie *mimo* x_{acc} prezentowany jest okolicznik przyzwolenia w *Zapomnianych konstrukcjach składni staropolskiej*, znacznie szerzej przedstawiono odpowiednie zdanie podrzędne⁷.

¹ „Gramatyka współczesnego języka polskiego. Składnia”, pod red. Z. Topolińskiej, Warszawa 1984, s. 276.

² *Ibidem*.

³ Z. Klemensiewicz, „Zarys składni polskiej”, Warszawa 1957, s. 94, „Gramatyka ...”, *op. cit.*, s. 276.

⁴ Por. „Gramatyka ...”, *op. cit.*, s. 257–8.

⁵ *Ibidem*, s. 276, schemat: $p, mimo$ to q .

⁶ Z. Klemensiewicz, T. Lehr-Splawiński, S. Urbańczyk, „Gramatyka historyczna języka polskiego”, Warszawa 1955, s. 499–50.

⁷ „Zapomniane konstrukcje składni staropolskiej”, opracowali: Z. Klemensiewicz, K. Pisarkowa, J. Konieczna-Twardzikowa, Wrocław 1966, s. 16, 41–2.

Ani jednego staropolskiego wykładnika okolicznika przyzwolenia nie wymienia K. Pisarkowa⁸.

Materiał do charakterystyki relacji przyzwolenia w języku staropolskim zaczerpnięto ze *Słownika staropolskiego* (dalej *Słstp*), uzupełniając go przykładami z wielkopolskich rot sądowych⁹ oraz z najstarszego tłumaczenia ortyli magdeburskich¹⁰. Skróty źródeł i ich datowanie przejęto ze *Słstp*.

Typ I. W zdaniu prostym człon zależny relacji przyzwolenia występuje w formie siedmiu wyrażen przyimkowych z imieniem w dopełniaczu lub w bierniku. Z dopełniaczem łączą się przyimki *przez*, *bez*, *prócz*, *krom* (-'e, -'a), z biernikiem – *mimo*, *przez*, *nad*.

Z 32 źródeł zebrano 169 przykładów relacji przyzwolenia. Występujące w nich wyrażenia przyimkowe pokazuje tabela 1. Ujęto je chronologicznie: od mających poświadczenia z końca XIV w. i początku XV w. (I), przez pojawiające się w połowie wieku XV (II), do zaświadczonych dopiero w drugiej połowie XV w. (III). Przy każdym wyrażeniu wymienia się liczbę przykładów oraz liczbę tekstów ze wskazaniem tekstu najstarszego.

Tabela 1

| I | | II | | III | | |
|------------------------|----|-------------------------|----|-------------------------|----|---------|
| p. | t. | p. | t. | p. | t. | |
| <i>przez</i> x_{gen} | 79 | <i>prócz</i> x_{gen} | 11 | <i>nad</i> x_{acc} | 4 | 3 Dział |
| <i>bez</i> x_{gen} | 42 | <i>kromie</i> x_{gen} | 5 | <i>krom</i> x_{gen} | 2 | 2 Dział |
| <i>mimo</i> x_{acc} | 13 | | | <i>kromia</i> x_{gen} | 2 | 2 Dział |
| <i>przez</i> x_{acc} | 10 | | | | | |

W najstarszych tekstach (później również) relacja przyzwolenia realizowana jest z czterema wyrażeniami: *przez* i *bez* x_{gen} oraz *mimo* i *przez* x_{acc} . Częstością użycia oraz szeroką ekstensją tekstową wyróżnia się wyrażenie *przez* x_{gen} . Znaczna jest także liczba przykładów dla wyrażenia *bez* x_{gen} , ale aż 35 poświadczeń pochodzi z najstarszego tłumaczenia ortyli magdeburskich, jedyne zabytku „XV-wiecznej polszczyzny, w którym *bez* góruje nad *przez*”¹¹. Innowacją połowy XV w. jest użycie w relacji przyzwolenia wyrażen *prócz* i *kromie* x_{gen} , a druga połowa XV w. poszerza listę wyrażen o *nad* x_{acc} oraz *krom* (-'a) x_{gen} .

⁸ K. Pisarkowa, „Historia składni języka polskiego”, Wrocław 1984, s. 86 i n.

⁹ „Wielkopolskie rotty sądowe XIV – XV wieku”, zebrali i opracowali H. Kowalewicz i W. Kuraszkiewicz, t. I, rotty poznańskie, Poznań 1959, t. II rotty pyzdrowskie, Warszawa 1960, t. III rotty kościańskie, Wrocław 1967, t. IV rotty kaliskie, Wrocław 1974.

¹⁰ „Najstarsze staropolskie tłumaczenie ortyli magdeburskich”, opracowali J. Reczek i W. Twardzik, cz. I, Wrocław 1970, cz. II i III, Wrocław 1972.

¹¹ *Ibidem*, cz. I, s. 100.

Żaden z przyimków – inaczej niż wykładniki ze zdania podrzędnego – nie pełni funkcji znaku relacji przyzwolenia prymarnie. Wszystkie występują w tej roli wtórnie lub nawet marginesowo.

Wyrażenia z dopełniaczem są nośnikami przede wszystkim dwu znaczeń kategoryalnych: 1. «brak czego», 2. «wyjątkowość czego». Relacja przyzwolenia wyrasta ze znaczenia «brak czego». Nawiązując do owego znaczenia, można byłoby ją schematycznie ująć następująco: Wydawałoby się, że brak x uniemożliwi q . Jest inaczej: brak x , a jednak q .

Relacja przyzwolenia wyrażana w strukturze z biernikiem bazuje na przestrzennym wyobrażeniu przekraczania granicy: Wydawałoby się, że x stanowi granicę dla q (uniemożliwia q). Jest inaczej: x stanowi granicę dla q (uniemożliwia q), a jednak q .

W członie «brak x » z pierwszego schematu treściowego nie odróżnia się formalnie czynników mających warunkować dane wydarzenie, którym przypisać można kategoryalne znaczenie «postanowienie» (jak prawo, zwyczaj, wola), a które z czasem znajdują formalny wykładnik w postaci wyrażenia *wbrew x_{dat}* , od czynników ujmowanych w sposób nie nacechowany, traktowanych jako warunek naturalny, oczywisty dla danego wydarzenia. Podgrupę pierwszą ilustrują zdania: *wziął Marcynowi cztery kłody śledzi przez prawa Pozn 42, jał mego człowieka ... bez prawa TPaw 1742, gdyby kogo pozwał kromie przykazania naszego sędziej Sul 27, mogli żona ... mężowi oddać ... swe ... jimienie przez wolej swych bliszych OrtOss 73, 2, drugą zaś np. o tego człowieka, co przez lica obwieszon Kośc 46, a to kromia żadnej winy ... składają na nie pozwy Dział 15, Paknęli procz wszej swady ... Piotr byłby uranion, tedy ... Sul 34.*

Drugi układ treści, wyrastający z wyobrażenia przekraczania granicy, pokazują zdania: *wziął koń mimo zapłacenie Pyzd 434, to pobral z prawem, iż ciągnął z ziemie przez zapowiedź Kośc 31, syna Izaaka w starości ... nad przyrodzenie poczęła MW 60b.*

W obu schematach treściowych często się pojawia dodatkowy element – negacja. Ogólna formuła dla schematu pierwszego, uwzględniająca negację, brzmi: Wydawałoby się, że brak x uniemożliwia q . Nieprawda, że jest inaczej, że brak x , a jednak q . A oto przykłady dla obu schematów: *nie posłał trzydziśiat wozow do lasu opatowa bez jego wolej AKPr VIIa 166, nie obsyłał rękojm mimo ziemski układ Pozn 685.*

W obrębie każdego schematu treściowego przyimki są synonimiczne. Wśród wyrażeń z dopełniaczem (I schemat) znaleźć nawet można sporo przykładów, w których przy tym samym rzeczowniku, a nierzadko również czasowniku, pojawiają się różne przyimki, np. *jać, wziąć, przez prawa Pozn 42 || bez prawa TPaw IV 1742; dawać przez wolej Pozn 455 || bez wolej AKPr VIIIa 166 || procz wolej OrtOss 73, 2; uranić procz swady Sul 34 || kromie swady Sul 237; przysądzić kromie winy Sul 18 || ranić przez winy Pyzd 271.*

Znacznie rzadziej dochodzi do wymiany przyimków związanych z różnymi schematami treściowymi. W *Kośc* spotykamy zapis z wyrażeniem *mimo wolą*: *nie wzięła na kmięciu 4 marcas mimo jego wolą za rany 1369*, wobec regularnych wyrażeń *przez i bez wolej*, także odosobnione wyrażenie *przez dzięki TPaw VII 91* wobec np. *przez dzięki Słota 45 i bez dzięki OrtOss 86,1.*

Jest znaczna swoboda w wyborze leksemów wypełniających pozycję imienia przy

przyimku. Jedynie wyrażenie *przez* x_{acc} wykazuje tendencję do uzależnienia się od rzeczownika *zapowiedź*, gdyż na 10 przykładów pojawia się on aż w 9 zdaniach, np. *i prowadził się z jego dziedziny nie postąpiwszy jego użytkow ani uprawizny przez jego zapowiedź* Pyzd 357.

Z zasady imieniem bywa rzeczownik. Inaczej jest tylko w strukturach z wyrażeniami *mimo* i *nad* x_{acc} . Dwukrotnie po każdym przyimku występuje prosentencjonalizujący zaimek *to*, np. *na wojnę służyć ... są powinni; jnako uczynili mimo to, krol jimienie jich odzirzy Sul 7, aby ... na zakład nie igrał Paknieli kto nad to uczyni ..., tedy ... Dział 37*. Użycie w wyrażeniu przyimkowym zaimka *to* przygotowuje je do pełnienia funkcji wykładnika relacji o postaci zdania złożonego. Rozpoczyna w ten sposób działać tendencja do ujednoczenia wykładników relacji przyzwolenia we wszystkich typach strukturalnych. Fazą pośrednią tego procesu jest wyzyskanie wyrażenia *mimo to* jako członu precyzującego przyzwalającą funkcję spójnika *a* (por. niżej).

Typ IIa¹². Relacja przyzwolenia w postaci zdania złożonego współrzędnie wyzyskuje przede wszystkim wykładniki formalne pełniące funkcję znaków stosunku przeciwstawnego¹³. Jest to zwłaszcza spójnik *a* (96 p.), np. *młod jeśm, a już jeśm się zstarzał* Fl 36,26, znacznie rzadziej *ale* (9 p.), np. *nijednej winy na nim nie mogą najdz ..., ale ... gotow jestem jego pokaźnić* Rozm 814. Wśród zdań łączonych spójnikiem *a* około 15 przykładów ma spójnik *a* ściągnięty – jak sądzą niektórzy badacze¹⁴ – z różnymi mianownikowymi formami zaimka *on* (*an, ana, ano, ani*), np. *Jako Piotrasz Margorzacie zapłacił iście ... ana mu liścia nie wrocała* Pozn 308. Pomijając rozważania nad genezą form typu *an*, zwrócimy jedynie uwagę na to, że w obrębie relacji przyzwolenia wykładnikom *an* odpowiadają równie liczne *a on*, np. *jakom stał w kupi s Jakuszem o sołtstwo, a on mi rolą zaoral* Pozn 908.

Wyjątkowo trafia się użycie w funkcji przyzwalającej wskaźnika alternatywnego *bądź*, co *Słstp* ilustruje dwoma przykładami (z *BZ* i *Naw*), np. *Jakom ja przed się śmiała wnić w twój dom modlitwy, bądź niedostojna i grzeszna* Naw 82¹⁵. Gdyby uznać – jak sugeruje *Słstp* – że *bądź* może mieć znaczenie imiesłowowe «*będąc*», wówczas zdania te obywatyby się bez wykładnika relacji, co także odbiegałoby od ówczesnego stanu przeciętnego.

Przy tak niewielkiej liczbie wykładników trudno wykazać, że ich użycie w jakiś znaczący sposób zmienia się w różnych okresach staropolszczyzny. Widać natomiast wyraźnie, że przyzwalające zdania współrzędne związane są przede wszystkim z tekstami prawniczymi. Dodajmy, że w wielkopolskich rotach sądowych podrzędnych zdań przyzwalających jest zaledwie kilka. Ogółem zdania współrzędne przyzwalające o kształcie takim samym, jak zdania przeciwstawne, wypisano z 18 źródeł.

¹²Dla typu IIa materiał z rot wielkopolskich ogranicza się do rot poznańskich.

¹³Por. K. Pisarkowa, *O stosunkach między parataksą i hipotaksą. Na przykładzie polskich zdań przeciwstawnych i przyzwalających*, „*Język Polski*”, 1974.

¹⁴Bibliografia w T. Sokołowska, *O funkcjach składniowych grupy a on w języku polskim XVII wieku*, „*Prace Filologiczne*”, t. 20, 1970.

¹⁵*Słownik staropolski*, t. I, s. 72.

Schemat treściowy dla zdań współrzędnych przeciwstawnych wyrazić można następująco: Wydawałoby się, że jeśli p , to q . Jest inaczej: jest p , a nie jest q .

W zdaniach typowych dla tekstów prawniczych (ponad 80 przykładów) stosunek przyzwolenia wynika z odniesienia sytuacji rzeczywistej do sytuacji wzorcowej, normowanej przez zwyczaj, umowę, prawo. Najbardziej charakterystyczne treści oddają zdania: *Jakom ja do Hince słał, by mi prawo za Piotra uczynił ..., a on tego nie uczynił Zap Warsz 391, Jakom tę łakę kupił u Gniewomira i zapłaciłem ją, a Gniewomir mi ją wyorał Pozn 925, Eże miał swoim prawem dowieść, a nie dowiodł TymSąd 137, jako Sędziwoj trzymał Zawory dziedzinę za trzy lata, a Mikołaj go nie gabał Pozn 324.*

W tekstach innych niż prawnicze stosunek przyzwolenia wynika raczej z odniesienia sytuacji rzeczywistej do sytuacji uznanej za typową, zgodną z powszechnymi mniemaniami czy oczekiwaniami, np. *usta imają, a nie będą mołwić Fl 134, 16, Bylasta oba naga ..., a nie sromalasta się BZ Gen 2, 15.*

Gdyby dokonać transformacji zdań współrzędnych na struktury nadrzędno-podrzędne, nie zmieniając kolejności zdań składowych, okazałoby się, że zdanie podrzędne przeważnie (93 przykłady) poprzedzałoby zdanie nadrzędne, czyli zachowany byłby układ naturalny, wynikający z odzwierciedlenia zdarzeń wedle ich kolejności czy porządku przyczynowo-skutkowego, np. *iż się Jakusz zalubił Sięgniewowi praw uczynić o siano ..., a tego nie uczynił Pozn 126.* Układ odwrotny – ze zdaniem nadrzędnym jako pierwszym, czyli z nie zachowaną naturalną kolejnością zdarzeń – prezentowałyby zaledwie 12 zdań, np. *Szczepan Zdieszka zapisem uszkodził, an ji jemu z pełna wypłacił KsMaz II 2126.*

Wśród zdań dających się transformować na strukturę podrzędno-nadrzędną zwracają uwagę konstrukcje mające po spójniku (*a, ale także an*) różne przysłówkowe derywaty od prasłowiańskiego zaimka *vsob*: *wszako, wszakoż, wieždy, wždy, ždy* lub wyrażenie przyimkowe *mimo to* (11 przykładów z 7 tekstów). Wszystkie te elementy służą do precyzyjniejszego formalnego odróżnienia relacji przyzwolenia od relacji przeciwstawnej.

Wyrażenie *mimo to* zastosowali dwaj pisarze rot poznańskich. Pisarz 21 (chętnie wprowadzający różne innowacje) użył po przyimku *mimo* prosentencjonalizującego zaimka *to*: *iże Bar wykupił membranę ot Bolika, an mimo to bierze z niego przezprawne pieniądze 441.* Pierwszy zapis pisarza 23 zdradza nieporadność w operowaniu nową konstrukcją: *Cso mimo tę mowę Wawrzyńcowi nie dał ustać na się roku, an mimo tę mowę dał ustać na się roku i tym zgubił 727.* Dopiero rota następna: *Cso Siewierzyn mowil Wawrzyńcowi, iżby nie dał na się roku ustać, an mimo tę mowę dał na się roku ustać ... 728,* oddaje treść ujętą wedle tego samego schematu, jakim się posłużył wcześniej pisarz 21, z tą różnicą, że po przyimku wprowadzono nie tylko zaimek, ale i wyjaśniający jego treść rzeczownik odczasownikowy, powtarzający syntetycznie treść zdania pierwszego. Innowacja ta nie dziwi, bowiem precyzowanie treści zaimka zdarza się pisarzom późniejszych rot dość często.

Z początku wieku XV – również z rot – pochodzi próba wyzyskania jako elementu precyzującego przyzwalającą funkcję spójnika zaimka *wieždy*: *Jeden na drugiego nie miał ustawać rok, a ono wieždy ustał Piek VI 67.* Zaimek ten w drugiej

połowie XV w. występuje w postaci *wždy*: *iż jemu dał swe pieniądze, a on swych niżadnych miał, a vždy przyliczył sobie piętnaście grzywien zysku OrtOss 42, 2*, również *ždy* (*De morte* 50) oraz ze spójnikiem *ale*: *ale vždy* (*Rozm* 783). Połowa XV w. charakteryzuje się połączeniami *a wszakoż* *Sul* 75, *ale wszakoż* *BZ IV Reg* 17, 41 i *ale wszako* *BZ I Par* 11.21, np. *Przeto bali się ci iści ludzie boga, ale wszakoż także i swym modlam się klaniali BZ IV Reg*.

Z wymienionych połączeń powtarza się w strukturze nadrzędno-podrzędnej, pełniąc tam funkcję korelatu wskaźnika zespolenia, wyrażenie *a wszakoż*. Należy ono do korelatów wyróżniających się większą częstością użycia. Dalsze podobieństwo zdań współrzędnych ze zdaniem podrzędnymi polega na rozbudowywaniu spójników *a* i *ale* derywatami zaimka *vsob*, które także w zdaniach podrzędnych są najczęściej wyzyskiwane – obok spójników *a* i *ale* – do tworzenia korelatów wskaźników zespolenia¹⁶.

Typ IIb. Relacja przyzwolenia w kształcie zdania złożonego podrzędnie wykazuje jeszcze duże podobieństwo do budowy zdania współrzędnego: przeważają zdania ze zdaniem podrzędnym w prepozycji (zachowany układ naturalny), a ponadto szeroko wyzyskuje się jako korelaty wskaźników zespolenia spójniki współrzędne¹⁷. Łączy poza tym oba typy zdań obecność derywatów od zaimka *vsob*.

Pozycja zdania podrzędnego jest trojaka: poprzedza ono zdanie nadrzędne (49 przykładów), występuje po zdaniu nadrzędnym (34 przykłady), przerywa zdanie nadrzędne (16 przykładów).

Wszystkie trzy struktury rozpadają się na dwie podklasy, w których: a – w zdaniu nadrzędnym brak korelatu wskaźnika zespolenia, b – w zdaniu nadrzędnym obecny jest korelat wskaźnika zespolenia. Pojawienie się korelatu w strukturze nadrzędno-podrzędnej (druga klasa) jest zjawiskiem marginesowym¹⁸.

1. Struktura podrzędno – nadrzędna : a) wskaźnik – brak korelatu (10 przykładów) *ACZ ustawią przeciwko mnie grody, nie będzie się bać serce moje Fl* 26, 5; b) wskaźnik – korelat (39 przykładów) *ACZ nieśmiernie jeśćm rozumiał, ALE powyszał jeśćm duszę moją Fl* 130, 3.

2. Struktura nadrz. - podrz. : a) brak korelatu – wskaźnik (33 przykłady). *Jakom przy tem był, gdzie Bogusław ... puścił Bienaka ... prozno, ACZ ji był pozwał Pozn* 934; b) korelat – wskaźnik (1 przykład) *WSZAKOŻ to za prawdę powiedają, JAKOKOLWIE tego nijeden nie pisze ewanjelista Rozm* 173.

3. Struktura nadrz.-podrz.-nadrz.: a) brak korelatu – wskaźnik – brak korelatu (9 przykładów) *Dział, jen się sstał przed przyjacieli, ACZKAKOLE ku znajomości książęcej nie byłby przywiedzion ... ma być mocen Sul* 18; b) brak korelatu – wskaźnik – korelat (7 przykładów) *Ale Falek, JAKOKOLE o tobołę i o miecz się*

¹⁶ Leksykalny wykładnik relacji składać się może ze wskaźnika zespolenia obecnego w zdaniu podrzędnym i korelatu wskaźnika zespolenia w zdaniu nadrzędnym.

¹⁷ Por. J. i W. Twardzikowie, *Staropolskie skorelowane wskaźniki zespolenia*, „Studia z polskiej składni historycznej”, II, Wrocław 1978.

¹⁸ Wydaje się, że J. i W. Twardzikowie doszli do sformułowania hipotezy: „każdy wskaźnik zespolenia jest skorelowany” (*ibidem*, s. 29) na podstawie oglądu przede wszystkim „Rozmyślania przemyskiego”.

wyznal ..., *A WSZAKOŻ trzech skot zaprzal Sul 44*. Klasa trzecia powstaje z nałożenia dwu struktur podstawowych – pierwszej i drugiej.

Wskaźnikami relacji przyzwolenia jest 25 jednostek poświadczonych 106 przykładami (do analizy składniowej nadaje się 99 zdań) w 24 źródłach. Ukazuje je tabela 2, którą opracowano podobnie, jak tabelę 1.

Tabela 2

| I | | II | | III | | | | | |
|---------------|----|-------|-------------------|-----|---------|------------------------|---|---|--------|
| p. | t. | p. | t. | p. | t. | | | | |
| acz K, Z | 27 | 8 FI | gdź Z | 8 | 3 BZ | choć(j) K,Z, choć K | 7 | 2 | OrtOss |
| jakokoli K | 8 | 8 FI | aczkoli K,Z | 7 | 7 Sul | jakokolwie Z | 5 | 1 | Rozm |
| kakoćkoli K,Z | 2 | 1 Gn | aczkołe K | 5 | 3 Sul | kakokolwie Z | 4 | 1 | Rozm |
| aczkolić | 1 | 1 PFI | kakokoli | 5 | 3 BZ | aczkolwie K,Z | 3 | 2 | MW |
| | | | jakokole | 5 | 1 Sul | kakoli Z | 3 | 2 | OrtOss |
| | | | aczle K le acz | 5 | 1 RXXII | jakokolwiek | 2 | 1 | OrtMac |
| | | | jakoli | 2 | 2 Sul | kiedyż | 1 | 1 | Roz |
| | | | aczkakole | 2 | 1 Sul | ale acz | 1 | 1 | Pul |
| | | | jakole | 1 | 1 Sul | | | | |
| | | | kakokole K | 1 | 1 BZ | | | | |
| | | | pakli Z | 1 | 1 BZ | | | | |

Wskaźnikami relacji przyzwolenia najczęściej są wykładniki przejęte z innych relacji lub różne jednostki – przysłówki odzaimkowe *jako* i *kako* oraz spójniki *acz* – modyfikowane partykułami. Partykuły łączą zwykle kilka funkcji, ale bywa i tak, że są znakami tylko relacji przyzwolenia. Do jednostek monofunkcyjnych należą: *kakoćkoli* i *aczkolić* (I okres), np. *Ale kakoćkoli jest on Jozef w to był wierzył, iżec ..., a wszegdy mci ... jestci on był dwie babce wezwał Gn 4a*; *aczkoli*, *aczle*, *aczkakole* (II okres); *jakokolwie*, *kakokolwie*, *aczkolwie* (III okres), np. *ktoryż, aczkolwie bog jest i człowiek, a wszakoż nie dwa, ale jeden jest Krystus MW 113a*.

Operowanie partykułami jest w staropolszczyźnie bardzo zmienne. W okresie I wyzyskuje się partykułę -ć oraz najstarszą postać z ciągu obocznych partykuł uogólniających -koli. Znajdujemy ją we wskaźniku *jakokoli*: *Jenże, jakokoli bog jest i człowiek, nie dwa wždy, ale jeden jest Fl Ath 32*, oraz wespół z partykułą -ć we wskaźnikach *kakoćkoli* i *aczkolić*. Od połowy XV w. partykuły -ć we wskaźnikach przyzwolenia już nie ma. W połowie XV w. nowe wskaźniki budowane są albo wedle schematu starego z partykułą -koli: *aczkoli*, *kakokoli*, albo z partykułą -kole, charakterystyczną dla tekstów mazowieckich i w mniejszym stopniu północnomalopolskich: *aczkołe*, *jakokole*, *kakokole*¹⁹. Obok nich występują wskaźniki ze zredukowa-

¹⁹ A. Cieślíkowa, *Partykuła -kolwiek w historii i dialektach języka polskiego*, „Zeszyty Naukowe UJ. Prace Językoznawcze”, 15, Kraków 1965.

nymi do drugiej sylaby partykułami *-koli* i *-kole*: *jakoli* i *jakole*²⁰. Wyższy poziom złożenia pokazuje wskaźnik *aczkakole* zbudowany ze wskaźnika *acz* i zredukowanego o sylabę wskaźnika *kakokole*. Natomiast wskaźnik *aczle* zawiera partykułę nie zredukowaną *le*, na co wskazywałaby, występująca w tym samym źródle, forma *le acz* z partykułą na początku: *Błogosławieni cisi, bo oni posiadą ziemię, le acz cirpią prześladowanie R XXII 245*²¹. W drugiej połowie XV w. pojawiają się partykuły *-kolwie*: *jakokolwie*, *kakokolwie*, *aczkolwie*, i *-kolwiek*: *jakokolwiek*. Wedle starego schematu (ze zredukowaną sylabą *-ko*) zbudowany jest wskaźnik *kakoli*.

Ze wskaźników przejętych z innych relacji zwraca przede wszystkim uwagę *acz*, będący prymarnie znakiem relacji warunku. Jest to najczęstszy wskaźnik relacji przyzwolenia w staropolszczyźnie. Duża zależność relacji przyzwolenia od relacji warunku ujawniła się na poziomie treści w podanym dla zdań współrzędnych schemacie: Wydawałoby się, że jeśli *p*, to *q*... Ten sam schemat odnosi się również do zdań podrzędnych. Podobieństwa formalne między relacjami warunku i przyzwolenia widać ponadto w zjawiskach marginesowych, jak użycie w *BZ* w funkcji przyzwalającej warunkowego wskaźnika *pakli*: *Pakli w skale położysz gniazdo twe ... kako długo możesz przebywać? Num 24, 21*, czy wtórne wprowadzenie wykładnika przyzwolenia *aczkole*, który nie jest obciążony innymi funkcjami, do relacji warunku²². Inne wykładniki (*gdyż*, *kiedyż*) okazują się mniej przydatne.

Technika tworzenia nowych wskaźników przez sumowanie jednostek prostszych przejawia się – poza przykładami przedstawionymi wyżej – także w odosobnionym przypadku zestawienia współrzędnego spójnika *ale* z podrzędnym *acz*: *Dniowie lat naszych siedmdziesiąt lat, ale acz w mogących ośmdziesiąt lat Pul 58, 17*.

Na drugą połowę XV w. przypada ważka innowacja w historii wykładników przyzwolenia – pojawienie się wskaźników *chocia(j)*, *choć*. Występują one tylko w przekładach ortyli magdeburskich; w średniowiecznej polszczyźnie są rutenizmami²³. Zapisy z *OrtOss* sprowadzają wydawcy do postaci *chocia* i *chociaj* (*chocza Rej 14, 2, chocia 46, 3, ch^oczą 54, 1, chczye 44, 1, choc any 48, 2*), przyjmując, że dwa ostatnie przekazują tekst zepsuty. Pierwszy odczytują jako *chocia*, drugi – *chociaj*, gdy *Slstp* ma lekcję *choć ani*²⁴. Nie nasuwającą wątpliwości postać *choć* pokazuje tylko partykuła zapisana trzykrotnie w *Mac Praw* (1498 r.). Trudno natomiast jednoznacznie odtworzyć najstarsze formy *choć* w funkcji wykładnika relacji przyzwolenia.

Żywot niektórych wskaźników jest bardzo krótki. Nie znajdują kontynuacji w tekstach późniejszych znane z początku XV w. *kakoćkoli* i *aczkolić*, a z pojawiających się w połowie wieku – *jakokole*, *aczkakole*, *kakokole*, *jakole*, *aczle* || *le acz*, *pakli*.

²⁰ Por. *ibidem*, s. 45 oraz „Najstarsze ...”, *op. cit.*, cz. I, s. 104.

²¹ Por. Z. Klemensiewicz, T. Lehr-Splawiński, S. Urbańczyk: *op. cit.*, s. 499. Partykuła *le* może być wykładnikiem relacji przeciwstawnej, por. *Słownik staropolski*, t. IV, s. 12.

²² *Słownik staropolski*, t. I, s. 19.

²³ J. Ferrell, *The Nominative Singular Masculine of the Present Participle Active in the Kazania Świętokrzyskie*, „Rocznik Słowistyczny”, 1968, s. 78.

²⁴ „Najstarsze ...”, *op. cit.*, cz. I, s. 113; *Słownik staropolski*, t. I, s. 239–240.

W grupie drugiej zwraca uwagę spora liczba jednostek budowanych z uznaną za dialektyczną partykułą *-kole*.

Tylko trzy wskaźniki wyróżniają się szerszą ekstensją tekstową. Są to: *acz*, *jakokoli* i *aczkoli*. Związanych z jednym tekstem jest aż 13 jednostek (por. tab. 2).

Najwięcej różnych wykładników występuje w trzech tekstach: *Kodeksie Suleda* (*jakokoli*, *aczko*, *aczkoli*, *jakoli*, *jakokole*, *aczkakole*, *jakole*), *Biblii Zofii* (*acz*, *kakokoli*, *aczkoli*, *gdyż*, *pakli*), *Rozmyśłaniu przemyskim* (*acz*, *jakokoli*, *gdyż*, *kakokoli*, *jakoli*, *aczko*, *akoli*, *jakokolwie*, *kakokolwie*, *kiedyż*).

Większość wskaźników kojarzy się z różnymi korelatami, które mają już w zasadzie unieruchomioną, inicjalną pozycję w zdaniu nadrzędnym lub w jego drugiej części, następującej po zdaniu podrzędnym (struktura nadrzędno-podrzędnie-nadrzędna). Nieinicjalną pozycję korelatu pokazuje tylko zdanie z *Fl*: *Jenże, jakokoli, bog jest i człowiek, nie dwa wždy, ale jeden jest Ath 32* (podobnie *Puł*). Bez korelatów obywa się niewiele wskaźników: *aczle* || *le acz*, *aczkakole*, *pakli*, *kiedyż*, *chocia(j)*, *choć*²⁵.

A oto chronologiczna lista korelatów:

- I. (*acz*) – ale (10 przykładów) *Fl 130,3*
 (*jakokoli*) – wždy (5 p.) *Fl Ath 32*
 (*kakoćkoli*) – aleć *Gn 177a*
 (*kakoćkoli*) – a wszegdy mci *Gn 4a*
 (*aczkolić*) – a wszakoż wżgim *PF I 481*
- II. (*aczkoli*) – a wszakoż (9 przykładów) *Sul 28*
 (*jakoli*) – tako wždy (3 przykłady) *Sul 99*
 (*jakokole*) – owszejki *Sul 74*
 (*kakokole*) – wszakoż (8 przykładów) *BZ IV Reg 17,33*
 (*kakokoli*) – wszako przeto *BZ Tob 1,4*
- III. (*gdyż*) – tedy *Dział 27*
 (*acz*) – to *R I XLI*
 (*aczkoli*) – a wszakoż wżgam *MPKJ II 320*
 (*acz*) – przeto (2 przykłady) *OrtOss 58,2*
 (*jakokolwie*) – snadź *Rozm 547*

Na 15 korelatów 9 jest prostych, w tym dwa (*aleć* i *wszakoż*) rozbudowane partykułami, a 6 złożonych z dwu lub trzech jednostek. Tworzy je również 15 jednostek. Postać korelatów pokazuje ścieranie się dwu tendencji. Pierwsza wynika z zależności struktur podrzędnych od współrzędnych i przejawia się w operowaniu typowymi dla struktur współrzędnych spójnikami *a* i *ale*. Język staropolski – inaczej niż język współczesny – wprowadza do struktury podrzędnej oprócz spójnika *a* typowo przeciwstawny spójnik *ale*²⁶. Tendencja druga ujawnia się w dążności do uzgodnienia budowy skorelowanych zdań przyzwolonych z dominującym w zdaniach skorelowanych schematem, w którym funkcję korelatu pełni zaimek lub odzaimkowy

²⁵Wskaźnik *choć* ma korelaty *ale* i *lecz* już w średniopolskiej polszczyźnie, por. K. Pisarkowa, *O stosunkach ..., op. cit.*, s. 90.

²⁶Por. *ibidem*, s. 90.

przysłówek, np. *co – to; jako – tako; (gdy-) kiedy – tedy*. Te zaimkowe korelaty pojawiają się w analizowanych zdaniach, ale marginesowo. Znamienne jest natomiast poszukiwanie specyficznego dla relacji przyzwolenia korelatu wśród formacji derywanych od zaimka *vbśb* (*wszako, wszakoż, wszędy, wždy, wżgim, wżgam*)²⁷. Derywaty te są korelatami samodzielnie lub wspólnie ze współrzędnymi spójnikami (w drugim wypadku można byłoby mówić o skrzyżowaniu się obu tendencji), wyjątkowo jeden z nich dodano do zaimka *tako*.

Relacja przyzwolenia o postaci zdania złożonego podrzędnie jest w języku staropolskim strukturą najbardziej wyodrębnioną, ponieważ część jej wykładników jest niesynonimiczna z wykładnikami innych relacji. Dwie pozostałe struktury różnią się od innych relacji tylko na poziomie treści.

²⁷ Por. W. Cyran, „Przysłówki polskie”, Łódź 1967, s. 28, 29, 32, 38, 54, 60.

Bogusław Wyderka

MIEJSCE BADAŃ REGIONALNYCH W BADANIACH NAD HISTORIĄ JĘZYKA NARODOWEGO

Badania nad regionalnymi odmianami historycznej polszczyzny mają już bogatą tradycję i znaczny dorobek faktograficzny. Jednak dotąd nie doczekaliśmy się w miarę kompletnego opracowania ich podstaw metodologicznych¹. Tymczasem praktyka badawcza ma zróżnicowane ukierunkowanie i zakres. Nic też dziwnego, że wszelkie obecne próby opracowań syntetycznych skazane są na niepowodzenie, por. [Wiśniewska, Kosyl 1984: 8]. W niniejszym szkicu podejmujemy próbę usystematyzowania pewnych pojęć i teoretycznych aspektów badań nad odmianami regionalnymi. Być może doczekają się one głębszego naświetlenia w ujęciach innych autorów.

Przede wszystkim musimy odpowiedzieć na pytania – co jest celem tego typu badań i jak należy rozumieć pojęcie odmiany regionalnej?

Z większości dotychczasowych opracowań polszczyzny regionalnej możemy wywnioskować, iż badacze dążą (w sposób bardziej lub mniej teoretycznie zadeklarowany i skonkretyzowany) do rekonstrukcji regionalnej formy mówionej polskiego języka literackiego w danym okresie historycznym. Droga do tego wiedzie poprzez analizę różnego rodzaju zabytków pisanych (począwszy od dzieł literackich ogólnopolskiego obiegu czytelniczego, a skończywszy na różnych zapiskach w księgach cechowych, zeznaniach sądowych itp.), ukierunkowaną na wydobycie odbiegających od normy literackiej cech językowych. Metodą pomocniczą jest retrospekcja polegająca na rzutowaniu współczesnych cech dialektalnych w przeszłość. Wynikiem tych analiz jest inwentarz właściwości językowych (głównie fonetycznych i fleksyjnych) nazywanych regionalizmami i będących atrybutami polszczyzny śląskiej, podolskiej czy chełmińskiej itp.

Tymi samymi metodami badawczymi posługuje się również dialektologia historyczna, co więcej – analizuje podobny korpus tekstów źródłowych, a jeżeli chodzi o efekt, to inwentarz wydobytych cech językowych w jednym i drugim wypadku będzie identyczny. Na przykład dla Małopolski wieku XVII przytoczy się m. in. takie cechy, jak: podwajanie *s, ś* (*do lassa*), formy typu *środa, źródło, uźrał*, różną realizację nosówek w zależności od lokalnego podłoża gwarowego; dla Śląska XVII w. wyliczy się m. in.

¹ Niektóre zagadnienia poruszone zostały przez autorów niżej cytowanych prac. Nigdy jednak w ujęciu całościowym. Często przybierały one formę postulatów badawczych i z reguły dotyczyły badań jednego regionu. Z prac tych korzystamy w niniejszym artykule.

artykulację pochylonego *á* jako *o*, pochylonego *é* jako *i* || *y*, przejście *oN* – *uN*, szeroką artykulację wygłosowego *-ę*, zachowanie grupy *-rzi-*.

Za podstawę zaszeregowania tych jednostek do regionalizmów bądź dialektyzmów uznajemy kryteria pozajęzykowe. W odniesieniu do regionalizmów są to: kryterium społeczne – zakres użycia ograniczony do określonej warstwy społecznej, inteligencji, i kryterium geograficzne – zasięg użycia ograniczony do części obszaru języka narodowego [Encyklopedia 1978: 278] lub nieco inaczej – „jeśli mają one odpowiednio duży, określony zasięg geograficzny” [Wiśniewska, Kosyl 1984: 8]².

Kryterium społeczne pojawia się już we wcześniejszych definicjach³. Najpełniejszą sformułował w 1953 r. Z. Stieber (wprawdzie w odniesieniu do wieku XVII, ale możemy ją odnieść także do stosunków językowych wieku XVI i późniejszych): „Przez polszczyznę regionalną rozumiem tu nie gwary ludowe, ale mowę polskiej „inteligencji” XVII w., tj. wykształconej części szlachty i mieszczaństwa. Był to w zasadzie ogólnopolski język literacki mający jednak – różne w różnych stronach Rzeczypospolitej – dość silne zabarwienie lokalne, niewątpliwie dużo silniejsze niż mowa naszej dzisiejszej inteligencji” [Stieber 1974: 267]. Społeczny aspekt odmiany został wyraźnie podkreślony.

Natomiast mniej uwagi zwracano na inny ważny rys odmiany regionalnej jako typu języka, mianowicie na pojawiającą się w płaszczyźnie mówienia wariantywność form. Stwierdzenia takiego nie zawiera cytowana wyżej definicja Z. Stieberta. Dopiero z dalszego toku jego artykułu można wyczytać, iż autor, używając sformułowań typu „mniej – bardziej regionalny”, zauważa nierównomierność nasycenia zabytków regionalizmami. Nie wiemy natomiast, jak ją w istocie rzeczy rozumiał. Na tę właściwość wyraźnie zwraca uwagę Z. Klemensiewicz [op. cit.: 373], który charakteryzując współczesne gwary miejskie (naszym zdaniem możemy je uważać za ewolucyjne ogniwo dawnych odmian regionalnych), pisze o nich jako o odmianach językowych pośrednich, powstałych na styku języka ogólnego i gwar, mieszanych i przejściowych. Do takiej definicji nawiązują też nowsze charakterystyki statusu językowego poszczególnych odmian, np. polszczyzny górnośląskiej, por. [A. Kowalska 1984: 149].

Różnie w tym względzie wygląda praktyka badawcza. W części publikacji znajdziemy jedynie wyliczenie cech uznanych za regionalizmy bez głębszego opisu ich wariantywności, jej charakteru i przyczyn, w najlepszym wypadku z komentarzem dialektologicznym. W nowszej literaturze spotykamy się już z widocznym wpływem socjolingwistycznych kryteriów opisu⁴, choć niekiedy mają one tylko charakter teoretycznej deklaracji i nie są w sposób precyzyjny wykorzystane. Nie znaczy to, iż problem był zupełnie pomijany. Dotychczasowe wyniki badań wskazują na różny stopień jakościowy i ilościowy nasycenia tekstów pisanych regionalizmami w zależności od takich czynników, jak: sfera komunikatywna (teksty prawnicze, religijne

² Określenie „odpowiednio duży” jest dalece nieprecyzyjne, o czym niżej.

³ W starszej literaturze poświęconej zagadnieniom zróżnicowania polskiego języka narodowego spotykamy się z terminami: *język regionalny*, *język regionów*, *regionalne odmiany dialektu kulturalnego*. Były one różnie rozumiane, np. Z. Klemensiewicz [1953] przez *język regionalny* rozumie gwary.

⁴ Por. np. cytowany artykuł A. Kowalskiej [1984].

itp.), gatunek tekstu, wykształcenie autora, a także geograficzne położenie regionu (centralne – peryferyjne). Prawdopodobnie więc nigdy w dziejach języka polskiego nie mieliśmy do czynienia z odmianami regionalnymi jako stabilnymi systemami, lecz z tworami o dużym stopniu wariantywności form warunkowanej różnymi czynnikami społeczno-komunikatywnymi. W całej rozciągłości potwierdzają to współczesne badania socjolingwistyczne⁵. I chociaż zmienił się społeczny zakres używalności omawianego typu języka, jego istotne właściwości nie uległy zmianie.

Przez wariantywność rozumiemy tu zwielokrotnienie jednostek substancjonalnie różnych, lecz funkcjonalnie tożsamyh, których występowanie w tekście zależne jest od szeregu czynników społecznych i komunikatywnych⁶.

Sformułowane powyżej niedostatki dotychczasowego stanu badań nad odmianami regionalnymi nie upoważniają do lekceważenia dorobku tego kierunku badawczego⁷. Wprost przeciwnie, uzyskane wyniki zamykają pewien etap – gromadzenia podstawowych opisów – i pokazują nam, w jakim kierunku powinny zdążyć dalsze prace i jakie założenia badawcze należy pogłębić. Spróbujmy je sprecyzować.

I. Geograficzne zróżnicowanie omawianego typu języka jest jego cechą sekundarną, narzuconą odgórnie przez dialektalne zróżnicowanie polskiego obszaru językowego. Symptomatyczne w tym względzie jest stwierdzenie Z. Klemensiewicza, że tzw. prowincjonalizmy stanowiące o lokalnym zabarwieniu języka ogólnego nie dają podstawy jego podziału na regionalne odmiany [op. cit.: 374]. Cechami pierwszoplanowymi są: społecznie ograniczony zasięg użycia (posługiwała się nim warstwa ludzi uznanych tu za inteligencję – twórcy tekstów) i wariantywność form językowych. Mamy więc do czynienia ze społeczną odmianą języka, zróżnicowaną geograficznie; z natury rzeczy była to forma mówiona, której elementy przedostały się do tekstów pisanych (nadal używać będziemy poręcznego terminu *odmiana regionalna*, lecz w powyższym rozumieniu), dzięki czemu jesteśmy w stanie przynajmniej w części odtworzyć jej cechy językowe, ich wariantywność i jej umotywowanie. Rekonstrukcja taka jest celem naszych badań. Że jest to możliwe, nie ulega wątpliwości. Posłużmy się tu przykładami ze Śląska II poł. XVII i I poł. XVIII w.

Śląskie zabytki piśmiennictwa kancelaryjnego odzwierciedlają lokalny typ kontaktu⁸. Wydawane były dla osób indywidualnych lub małych społeczności lokalnych, toteż ich nasyconie cechami dialektalnymi jest spore. Podobnie wygląda sytuacja w innych regionach Polski. Bez wątpienia język tych tekstów w sposób znaczny będzie się różnił od języków tekstów wydawanych przez kancelarie nazwijmy je tak – „centralne” czy też realizowanych w kontakcie ogólnopolskim, np. uchwał sejmowych, dokumentów wydanych przez kancelarię królewską itp. Fakty te czekają na przebadanie. Ale w obrębie tekstów typu lokalnego również zauważmy spore różnice. Badając jeden z gatunków piśmiennictwa kancelaryjnego, mianowicie teksty umów, zauważy-

⁵ Z bogatej literatury poruszającej te problemy por. chociażby szkice W. Lubasia [1979].

⁶ Por. na ten temat [Heinz 1974: 139], jak też definicje społecznego wariantu językowego [Nikolskij 1976: 69].

⁷ Należy tu podkreślić ich wagę dla dialektologii historycznej, której ostatnio poświęca się mniej uwagi.

⁸ Typy kontaktu społecznego wyróżniamy za W. Lubasiem [1979: 142].

liśmy różnice pomiędzy nimi w zależności od tego, czy stronami kontraktu (a tym samym i odbiorcami dokumentu) byli szlachcice czy chłopci, czy dokument został wydany przez kancelarię klasztorną czy inną.

W dokumentach wydawanych chłopom liczba wariantów fonetycznych i fleksyjnych rośnie. Dokumenty klasztorne mają na ogół nikłą wariantywność form bez względu na status społeczny odbiorcy. Fakty podobnego typu stwierdza A. Kowalska, śledząc język śląskich ksiąg miejskich i cechowych. Częstość występowania dialektyzmów w księgach miejskich pisanych przez profesjonalistów jest znacznie mniejsza aniżeli w cechowych i pismach prywatnych kierowanych do urzędów [A. Kowalska 1984: 146]. Na takiej podstawie możemy odtworzyć siatkę zależności wariacji form językowych tekstów, a następnie odmiany językowej od zewnętrznych układów społecznych i sytuacyjnych.

Skutki wpływu czynników społeczno-komunikatywnych na język tekstów kancelaryjnych śledzimy nie tylko w fonetyce, fleksji czy słownictwie. Znajdziemy je też prawdopodobnie na wyższych poziomach struktury tekstu, w składni⁹, w realizacji formuł tekstu (formuła pełna lub skrócona, obecna – nieobecna). Dla porównania przytaczamy formuły początkowe dokumentu chłopskiego i szlacheckiego, por.

Roku 1751, dnia 24 juni stał się kup cały a doskonały, na potomne czasy nieporuszitelny, między pocziwymi ludźmi z obu stron, a to na niżej opisany sposób, jak naśladuje¹⁰.

Roku narodzenia pańskiego tysięcznego sześćsetnego sześćdziesiątego piątego, dnia piętnastego miesiąca septembra stała się przyjacielska zмова a kup cały doskonały, teraz i na potomne czasy w niczym nieporuszitelny między urodzonymi a statecznymi rycerzami, panem Zygmuntem Hedenbrandtem z Łazów na Biskupicach sprzedawcą z jednej, a panem Krzysztofem Koczymirskim z Rożkowic na ten czas w Krzyżanczowicach, kupicielem z strony drugiej, na ten to sposób naśladujący¹¹.

Zupełnie inaczej pisane są dokumenty klasztorne dotyczące tego samego rodzaju spraw majątkowych (sprzedaży). W formule początkowej uwidacznia się ówczesny status społeczny duchowieństwa uprawniający do występowania z pozycji „my” tak, w odniesieniu do chłopów, jak i szlachty. Tutaj podajemy przykład dokumentu, którego odbiorcą był poddany klasztoru, por.

My Malachias z powołania bożego klasztoru jemielnickiego Błogosławionej Panny Maryi i św. Jakuba Większego apostoła zakonu św. cistercińskiego opat a pan a spolu z nami frater Lodovicus przeor, frater Benedictus starszy, frater Antonius podprzeorzy i kantor, imieniem całego konwentu znamo czyniemy jednemu każdemu tym to listem naszym, komu na tym należeć będzie, żeśmy pocziwemu mężowi Malcherowi Mendli, poddanemu naszemu, erbom a potomkom jego przedali młyn ...¹²

⁹ Takie przyczyny wydają się mieć niektóre różnice realizacji schematu tekstowego i składniowego umowy. O zjawiskach tego rodzaju wspomniano w artykule „O składni kilku śląskich zabytków piśmiennictwa kancelaryjnego z XVIII wieku”, który będzie opublikowany w jednym z kolejnych tomów „Studiów z Filologii Polskiej i Słowiańskiej”.

¹⁰ Dokument przechowywany w oddziale raciborskim WAP-w Katowicach.

¹¹ Dokument przechowywany w WAP we Wrocławiu, sygn. Rep. 115, 39.

¹² WAP we Wrocławiu, sygn. Rep. 85, 173.

O ile na podstawie wariacji zjawisk fonetycznych i fleksyjnych oraz leksykalnych możemy wnioskować o cechach odmiany jako języka mówionego, to zjawiska wyżej opisane dotyczą już formy pisanej i wymagają zastosowania do ich analizy metod stylistycznych, w tym badaniu struktury tekstów. Niemniej jedne i drugie właściwości językowe znajdują się w centrum uwagi socjolingwistyki historycznej.

W świetle powyższych faktów należy poprzeć stanowisko A. Kowalskiej, która właśnie w zabytkach piśmiennictwa kancelaryjnego widzi zasadniczy trzon źródłowy dla poznania historycznych odmian regionalnych [A. Kowalska 1980], dodajmy tu – i dla odtworzenia ich społecznie warunkowanej wariantowości.

Zupełnie inaczej problem wariantowości form będzie się przedstawiał w tekstach odmiany na przykład religijnej. Dotykamy tu już zagadnień związanych z badaniami funkcyjno-stylistycznego zróżnicowania piśmiennictwa regionalnego, o czym niżej.

Badania zewnętrznych właściwości funkcjonowania tekstu nie są jedynym źródłem dla poznania zależności pojawiania się wariantów odmiany od czynników społeczno-komunikatywnych. Inne źródło stanowi badanie języka dialogów postaci literackich, głównie w literaturze sowizdrzalskiej, na co zwrócił uwagę już Z. Stieber [1948 i 1950]. Co prawda cechy języka postaci są z zasady przejawione, lecz wydaje się, iż z dialogów wydobyć możemy niejedną sytuacyjną uwarunkowaną wymowę.

II. Każda cecha dialektalna pojawiająca się w tekście będzie przedmiotem naszej uwagi, jeśli spełnia warunki wariantu społecznego, tj. pojawia się jako substytut jednostki języka prestiżowego (literackiego) i występuje w tekście, którego twórcą (nadawcą) jest człowiek wykształcony (inteligent). Duży czy mały jej zasięg geograficzny (por. wyżej o kryterium geograficznym) nie odgrywa tu żadnej roli. Np. zarówno realizacja pochylonego *a* w postaci *o* (duży zasięg), jak i w postaci dyftongu *au* (mały zasięg – dotąd notowano go tylko w tekstach pochodzących z kancelarii raciborskich) ma ten sam status socjolingwistyczny. Szczególnie gruntownie należy analizować zeznania sądowe, w których – jak zauważa H. Wiśniewska [1983] – odzwierciedlają się cechy językowe piszącego i zeznającego, nieraz chłopca posługującego się gwara, który to język nie jest przedmiotem naszych bezpośrednich zainteresowań. Z drugiej strony zeznania stanowią dla nas bardzo cenne źródło poznawania historycznej polszczyzny mówionej. Są to teksty, w których zachowało się znacznie więcej cech języka mówionego aniżeli w innych rodzajach zabytków.

III. Poszczególne odmiany regionalne mają rysy indywidualne jak o odzwierciedlenie specyficznie kształtujących się w danym regionie stosunków językowych na skutek wpływu języków obcych, oderwania politycznego, odmiennych stosunków wyznaniowych itp. Przejawem tego jest obecność w języku ludności regionu elementów zapożyczonych (o różnym natężeniu w różnych odmianach funkcyjnych), archaizmów, innowacji o ograniczonym zasięgu. Przejawiają się one również na płaszczyźnie wariacji społeczno-komunikatywnej.

Ze względu na swoistość stosunków językowych możemy wyróżnić cztery typy regionów:

– Regiony Polski centralnej o mocnej, ustabilizowanej pozycji języka literackiego.

Nasylenie regionalizmami tekstów pochodzących z tych dzielnic jest słabsze aniżeli z innych regionów, por. [Wiśniewska, Kosyl 1984: 9].

- Regiony peryferyjne w granicach państwa (chodzi tu głównie o kresy wschodnie) o silnym oddziaływaniu miejscowego dialektu języka polskiego i obcego substratu na polski język literacki. Nasylenie tekstów stąd pochodzących regionalizmami jest silniejsze niż w poprzednim wypadku.
- Regiony peryferyjne znajdujące się w różnych okresach poza granicami politycznymi państwa (kresy zachodnie i północne). Język tych regionów w różnym stopniu oderwany był od nurtu rozwojowego języka polskiego. Język literacki miał ograniczone sfery używalności. Narażony był, jak i miejscowe dialekty, na silne oddziaływanie języków obcych, niemieckiego i czeskiego (Śląsk), niemieckiego (Pomorze, Warmia, Mazury); będziemy je w dalszym ciągu pracy nazywać skrótowo regionami oderwanymi.
- Mikroregiony pograniczne, których język kształtuje się pod wpływem oddziaływań dwu (lub więcej) wielkich zespołów dialektalnych. Przykładem może być polszczyzna chełmińska, por. [A. Wróbel 1984].

Badania języka każdej z takich jednostek wymagają zastosowania dodatkowych metod analizy i opisu, dostosowanych do swoistości regionu, jak też prowadzenia międzyregionalnych badań porównawczych.

Ze względu na omówione powyżej fakty nie można też pomijać badań nad geograficznym zróżnicowaniem odmian.

IV. Oprócz badań synchronicznych należy podjąć próby śledzenia opisanych wyżej zjawisk na osi diachronicznej. Ich zmienność i przeobrażenia czynników je wywołujących wydają się w poszczególnych regionach, zwłaszcza oderwanych, dosyć duże.

Przejdźmy z kolei do omówienia drugiego kierunku badań regionalnych, mianowicie do badań nad funkcyjno-stylistycznym zróżnicowaniem języka polskiego w danym regionie. Chodzi tu o opis repertuaru odmian obsługujących poszczególne sfery komunikatywne (urzędową, religijną, artystyczną itp.). Regionalne uwarunkowania odciskają piętno na owym repertuarze, nazywanym umownie polszczyzną śląską [Rospond 1959] czy polszczyzną lublinian [Wiśniewska 1977] itp. Badania te można rozumieć szerzej – jako opis repertuaru wszystkich odmian językowych, w tym języków obcych, funkcjonujących w regionalnej społeczności językowej. Tak więc badania mówionych odmian regionalnych opisane powyżej wchodzą w ten zakres. W praktyce badania tego typu ograniczone są do odmian pisanych polszczyzny i w tym węższym ujęciu będziemy je dalej omawiać.

Badania funkcyjno-stylistycznego zróżnicowania języka polskiego w poszczególnych regionach są w ostatnim czasie mocno postulowane [Borek 1979 i 1982], co wynika zarówno z ich wartości poznawczych, jak i konieczności dysponowania takim opisem w wypadku opracowywania historii języka regionu. Dotychczas nie są one szeroko uprawiane. W najpełniejszym ujęciu zrealizowała je H. Wiśniewska [1977], nieco mniej systematycznych obserwacji zawierają „Dzieje polszczyzny śląskiej” S. Rosponda. Sporo cennych danych szczegółowych dostarczają opracowania mono-

graficzne języka pisarzy regionalnych. Są to badania sensu stricto stylistyczne i porównawcze, a więc mające oparcie w bogatym dorobku metodologicznym stylistyki, toteż zagadnienia doboru metod szczegółowych nie będziemy tutaj rozpatrywać. Ich przedmiotem jest język piśmiennictwa regionalnego.

Porównawczy charakter badań wpływa po pierwsze – z istoty opisu opozycyjnych odmian językowych. Po drugie – z konieczności konfrontacji sytuacji regionalnej z ogólnopolską¹³. Porównanie pozwoli w sposób wyczerpujący ustalić wzajemne zależności polszczyzny literackiej i jej odmian regionalnych, swoistość ich funkcjonowania, charakter oddziaływania podłoża dialektalnego, kierunki wpływów obcych.

W badaniach tych natrafiamy jednak na poważne bariery. Nie mamy serii takich opracowań polszczyzny literackiej, które mogłyby stanowić płaszczyznę porównawczą dla badań regionalnych. Dotyczy to m. in. tak ważnego zagadnienia, jak język i styl piśmiennictwa kancelaryjnego okresu średniopolskiego. Istniejące opracowania mają charakter przyczynkarski, wrywkowo omawiają różne zagadnienia często z odmiennych pozycji metodologicznych (są nieporównywalne). Brak nam natomiast prac poruszających istotę problemu: zróżnicowanie gatunkowe piśmiennictwa kancelaryjnego, opis składni, funkcjonowanie schematu tekstowego i składniowego oraz formuł tekstów, słownictwo terminologiczne. Bez takiej podstawy porównawcze badania regionalne będą postępowały w sposób mało zadowalający. Opracowania ograniczające się do wyliczenia wiązki dialektyzmów charakteryzujących teksty regionalne nic dziś już nam nie dają. Owe cechy językowe w dużej mierze możemy na podstawie obecnego stanu wiedzy przewidywać z góry. Tymczasem głębsze kontrasty mogą wynikać z takich przyczyn, jak odmienne systemy prawne niektórych dzielnic, np. Śląska, różne tradycje poszczególnych kancelarii, wpływy obce. Aby owe kontrasty wydobyć, niezbędne jest wprowadzenie dobrze opracowanej płaszczyzny porównawczej. Przykłady tego typu można mnożyć w odniesieniu do innych dziedzin piśmiennictwa.

Badania te wymagają również zachowania proporcjonalnych jakościowo płaszczyzn porównawczych. Przykładowo – nie możemy bezpośrednio porównywać siedemnastowiecznego, protestanckiego kaznodziejstwa śląskiego z głównym nurtem kaznodziejstwa polskiego – katolickim. Chociaż takie porównanie jest kuszące ze względu na dostateczną liczbę istniejących opracowań językowo-stylistycznych tego kaznodziejstwa katolickiego. W kaznodziejstwie protestanckim obowiązywały w tym czasie inne założenia retoryczne. Śląska proza kaznodziejska wyrasta z nurtu reprezentowanego w XVII w. m. in. przez S. Dąmbrowskiego, A. Schonflissiusa i tylko konfrontację ze stylem utworów tych pisarzy możemy uznać za pożyteczną. W przeciwnym razie niektóre ogólne rysy kierunku mogą być interpretowane jako cechy regionalne. Dopiero po tak dokonanej konfrontacji i wydobyciu cech o zasięgu rzeczywiście regionalnym możemy przejść do porównania z głównym nurtem kaznodziejstwa ogólnopolskiego.

Często podkreślaną cechą niektórych odmian regionalnych jest ich archaiczność. Istnienia tego typu zjawisk zanegować nie sposób. Są one wynikiem peryferycznego

¹³ Na postulat ten zwracają uwagę i inni badacze, por. [Borek 1979], [A. Kowalska 1980 i 1981].

położenia niektórych regionów, do których innowacja językowa dociera z opóźnieniem, zwłaszcza w wypadku istnienia granic politycznych, oraz silnej więzi z podłożem dialektalnym. Niektóre jednak zjawiska wymagają dokładniejszego wyjaśnienia. Chodzi tu m.in. o archaizmy w języku regionalnej literatury religijnej, który to nurt, obok piśmiennictwa kancelaryjnego, był dominujący chyba w całości piśmiennictwa regionalnego. Archaiczność jest jedną z cech stylu utworów religijnych. Wnioski o archaiczności odmiany regionalnej formułowane na podstawie analizy języka utworów należących do religijnej sfery komunikatywnej muszą być więc szczególnie ostrożnie uogólniane, dopiero po wyeliminowaniu archaizmów stylistycznych. Wydaje się, iż część obecnych twierdzeń o archaiczności odmian regionalnych wymagać jeszcze będzie pewnych korektur¹⁴.

Rozwój piśmiennictwa regionalnego nie przebiegał równomiernie, tak w odniesieniu do tendencji piśmiennictwa ogólnopolskiego (zwłaszcza w regionach oderwanych), jak i w obrębie regionów. Takie przejawy nierównomierności, jak krótki żywot niektórych ośrodków piśmiennictwa, luki w ciągłości rozwojowej uprawianych gatunków utworów i słaba ilościowo ich reprezentacja sprawiają, że całościowy opis diachroniczny regionalnych odmian funkcyjnych jest znacznie utrudniony. Sytuacja kształtuje się różnie dla poszczególnych regionów. Powyższe fakty implikują konieczność wypracowania takich zasad opisu, które godziłyby charakterystyki odmian uzyskane na podstawie różnej ilościowo bazy materiałowej. Optymalnym ujęciem wydają się w pierwszej kolejności synchroniczne opisy funkcyjno-stylistycznego zróżnicowania polszczyzny regionalnej dla poszczególnych okresów historycznych, a następnie przejście do ewentualnych uogólnień ewolucyjnych.

Poruszone tu zagadnienia nie wyczerpują całości tematu. Mamy jednak nadzieję, iż sformułowane uwagi przyczyniają się do pogłębienia znajomości problematyki.

WYKAZ CYTOWANEJ LITERATURY

- Henryk Borek, *Swoistość badań dziejów języka polskiego na Śląsku*, „*Język Polski*” LIX, 1979, s. 340–351.
- Henryk Borek, *O dalszy rozwój badań śląskoznawczych w zakresie języka*, [w:] „*Perspektywy badań śląskoznawczych. Językoznawstwo, piśmiennictwo, folklorystyka*”, Wrocław 1982, s. 11–19.
- „*Encyklopedia wiedzy o języku polskim*”, pod red. S. Urbańczyka, Wrocław 1978.
- Adam Heinz, *Pojęcie i rola wariantu językowego*, *Biuletyn PTJ* XXXII 1974, s. 137–157.
- Zenon Klemensiewicz, *O różnych odmianach współczesnej polszczyzny*, [w:] „*Składnia, stylistyka, pedagogika językowa*”, Warszawa 1982, s. 353–432.
- Alina Kowalska, *Badania diachroniczne nad regionalnymi odmianami polszczyzny. Postulaty i uwagi metodologiczne*, *Biuletyn PTJ* XXXVII, 1980, s. 109–115.
- Alina Kowalska, *Badania nad historią języka polskiego na Górnym Śląsku*, [w:] „*Perspektywy badań śląskoznawczych. Językoznawstwo, piśmiennictwo, folklorystyka*”, Wrocław 1981, s. 41–47.
- Alina Kowalska, *Polszczyzna górnośląska w funkcji języka urzędowego w XVI i XVII wieku*, [w:] *Polszczyzna regionalna w okresie renesansu i baroku*, Wrocław 1984, s. 143–151.

¹⁴ Podobny problem zauważa T. Skubalanka w odniesieniu do języka utworów Biernata z Lublina, por. [Skubalanka 1984].

- Władysław Lubaś, „Społeczne uwarunkowania współczesnej polszczyzny. Szkice socjolingwistyczne”, Kraków 1979.
- Leonid B. Nikolskij, „Синхронная социолінгвістика”, Moskwa 1976.
- Stanisław Rospond, *Dzieje polszczyzny śląskiej*, Katowice 1959.
- Teresa Skubalanka, *O języku Biernata z Lublina*, [w:] „Polszczyzna regionalna w okresie renesansu i baroku”, Wrocław 1984, s. 21 – 35.
- Zdzisław Stieber, *O języku fraszek i minucji sowizdrzańskich z XVII w.*, „Prace Polonistyczne” VI, 1948, s. 9 – 21.
- Zdzisław Stieber, *Uwagi o języku „komedii rybaltowskiej”*, „Prace Polonistyczne” VIII, 1950, s. 59 – 63.
- Zdzisław Stieber, *O typach polszczyzny regionalnej XVII wieku*, [w:] „Świat językowy Słowian”, Warszawa 1974, s. 267 – 272.
- Halina Wiśniewska, „Stylistyczne i socjalne odmiany polszczyzny lublinian XVII wieku”, Lublin 1977.
- Halina Wiśniewska, *Lubelskie zeznania sądowe z XVII wieku jako przykład dwufazowego procesu komunikacji*, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej XXI” Kraków 1983, s. 129 – 141.
- Halina Wiśniewska i Czesław Kosyl, *Słowo wstępne*, [w:] „Polszczyzna regionalna w okresie renesansu i baroku”, Wrocław 1984, s. 7 – 9.
- Adam Wróbel, *O niektórych właściwościach fonetycznych i fleksyjnych XVII- i XVIII-wiecznej polszczyzny chełmińskiej*, [w:] „Polszczyzna regionalna w okresie renesansu i baroku”, Wrocław 1984, s. 123

Z PROBLEMATYKI SŁOWOTWÓRSTWA NAZW MIEJSCA W GWARACH NAD ŚRODKOWYM WIEPRZEM

W dotychczasowych badaniach nad ukształtowaniem gwar Lubelszczyzny¹ rozpatrywane były głównie dane fonetyczne i po części fleksyjne². Jedną z ostatnich pozycji dotyczących tego terenu jest analiza związków łączących Lubelszczyznę z Małopolską w sferze danych słownikowych³; inauguruje ona badania leksykalne na szerszą skalę. Jak do tej pory obszary te nie doczekały się jednak omówienia zjawisk słowotwórczych, analizy wykraczającej swym zasięgiem poza granice jednej wsi⁴. Szkic niniejszy stawia sobie za cel poszerzenie zainteresowań właśnie o tę problematykę.

Wszystkie opracowania obejmujące swym zasięgiem całą Lubelszczyznę szczególnie miejsce rezerwują dla obszarów centralnych. Tam bowiem spotykają się izoglosy dzielące w konsekwencji omawiany teren na poszczególne podregiony. Tym też okolicom poświęcone są poniższe uwagi.

Uwzględniony materiał pochodzi z 13 miejscowości leżących po obu stronach Wieprza na odcinku między Krasnymstawem a Lubartowem. Są to: Kolechowice-Folwark (1)⁵, Jawidz (2), Nadrybie-Wieś (3), Dys (4), Zakrzów (5), Głębokie (6), Krępiec II (7), Dorohucza (8), Siedliszcze (9), Ochoża (10), Gardzienice (11), Żulin (12) i Łopiennik Nadrzeczny (13)⁶. Materiał według własnego kwestionariusza zebrany został przez autora w pierwszej połowie lat osiemdziesiątych.

¹Przez Lubelszczyznę rozumiem dawne województwo lubelskie przed 01.06.1974.

²Zob. L. Kaczmarek, J. Bartmiński, J. Mazur, *Ugrupowanie gwar Lubelszczyzny*, Biuletyn Lubelskiego Towarzystwa Naukowego, vol. 20, Humanistyka, nr 1-2, 1978, s. 65-89. Por. też zamieszczoną tam bibliografię.

³H. Pelcowa, „Studia nad słownictwem gwarowym Lubelszczyzny”, cz. I. „Słownictwo pochodzenia małopolskiego”, Lublin 1985.

⁴Por. T. Malec, „Budowa słowotwórcza rzeczowników i przymiotników w gwarze wsi Rachanie pod Tomaszowem Lubelskim”, Wrocław - Warszawa - Kraków - Gdańsk 1976.

⁵W nawiasach umieszczone są numery odpowiadające poszczególnym punktom na przedstawianych dalej mapach.

⁶Są to w większości wypadków punkty, z których w przeszłości zbierany był materiał z myślą o opracowaniu „Atlasu gwar Lubelszczyzny”. Na przewidzianych w opracowanym przez P. Smoczyńskiego „Kwestionariuszu do Atlasu gwar Lubelszczyzny” (Lublin 1965) XXI rozdziałów (2560 pytań) zebrano jedynie materiał będący odpowiedziami na 743 pytania według drugiej wersji kwestionariusza z roku 1957. Dane te jednak nie stanowią podstawy dla analiz systemu morfologicznego gwar lubelskich.

Zakreślony teren obejmuje zatem po części wszystkie podstawowe podregiony dialektologiczne Lubelszczyzny. Tak to wynika z podziałów zaproponowanych przez K. Nitscha⁷, W. Kuraszkiewicza⁸ jak i autorów wspomnianego już ujęcia⁹. Dla naszych rozważań istotne są zwłaszcza eksponowane tam zasięgi cech mazowieckich¹⁰. Zgodnie z powyższymi ustaleniami należałoby się spodziewać przebiegu izomorfy dzielącej badany obszar na wysokości Lublina w kierunku „południowy zachód – północny wschód”.

Celem niniejszego szkicu jest ustosunkowanie się do dwu podstawowych pytań:

a) czy w badanych gwarach występują typowo dialektalne postaci formantów i ich funkcji;

b) jak układają się zasięgi opisywanych zjawisk słowotwórczych?

Nomina loci nie stanowią – jak to stwierdza W. Doroszewski¹¹ – wyodrębniającej się kategorii słowotwórczej, są jednak interesującym polem obserwacji także w odniesieniu do faktów dialektologicznych.

Materiał zyskany w wyniku badań kwestionariuszowych można przedstawić z kilku punktów widzenia. Najbardziej narzucającym się podziałem jest wzajemne przeciwstawienie sobie żywotności poszczególnych formantów. Podział ten odzwierciedla jednocześnie zróżnicowanie pod względem semantycznym. Mam tu na myśli formant *-isk-* (*-ysk-*) jako najczęściej i najszerzej spotykany element słowotwórczy w obrębie kategorii *nomina loci*¹²; *-is-* (*-ysk-*) pojawiający się jedynie w postaci sufiksu *-isko* (*-ysko*), wykazuje bardzo specyficzny zakres znaczeniowy: «miejsce, na którym coś było» lub «miejsce, na którym coś się dzieje (działo)».

Wśród derywatów zawierających w swej strukturze powyższy formant znajdujemy m. in.: *ofśisko*¹³ «pole, na którym rósł owies» (powszechne), *pśeńńisko* «pole, na którym rosła pszenica» (Żulin), *pśeńnicysko* «j.w.» (Dys), *bakońisko* «pole, na którym rósł bakon, tj. tytoń» (Gardzienice), *buračysko* «pole, na którym rosły buraki» (Łopiennik Nadrzeczny), *buračńisko* «j.w.» (Żulin), *stogowisko* «miejsce, na którym stał stóg» (Łopiennik Nadrzeczny), *stożysko* «j.w.» (Ochoża), *torfovisko* «miejsce, na którym był (składany) torf» (Głębokie); podobnie zwartą grupę stanowią przykłady w rozdzaju: *rozlewisko* «miejsce rozlanej wody, miejsce pokryte rozlaną wodą» (Nadrybie-Wieś), *śedlisko* «miejsce, na którym się siedzi; zabudowania» (Dys), *paśfisko* «miejsce, na którym się pasie bydło» (Żulin), *čšęsavisko* «miejsce, gdzie ziemia „trzęsie się”» (Krepiec II) oraz interpretowane jako «miejsce, na którym się pasie bydło» *pastfisko* (Kolechowice-Folwark).

⁷Zob. chociażby mapę załączoną do: K. Nitsch, „Wybór polskich tekstów gwarowych”, Warszawa 1968.

⁸W. Kuraszkiewicz, *Przegląd gwar województwa lubelskiego (z mapą)*, [w:] „Monografia statystyczno-gospodarcza województwa lubelskiego”, t. I, Lublin 1932, s. 273–324.

⁹L. Kaczmarek i in., „Ugrupowanie...”, mapa 5 na s. 83.

¹⁰*Ibidem*, mapa 4 na s. 81.

¹¹W. Doroszewski, *Nomina loci jako kategoria słowotwórcza (kilka uwag)*, „Slavia” XXXI, 1962, s. 342–347.

¹²Zwłaszcza w grupie nazw o desygnatach dwuwymiarowych, w przeciwieństwie do nazewnictwa przestrzennego.

Przedstawiony materiał nie jest jednolity. Wyodrębnione grupy dzieli nie tylko struktura semantyczna derywatów, inny jest także układ składników tworzących strukturę formantu¹⁴. Ogólnie powiedzieć można, że *-isk-* – bądź też jego postać rozszerzona – jako formant słowotwórczy, łącząc się z podstawą rzeczownikową, tworzy derywaty o strukturze «miejsce po ..., miejsce, na którym coś było», natomiast w kontekście podstawy czasownikowej «miejsce, na którym coś się dzieje». Są to różnicowania łatwe do przewidzenia. W uwzględnionej drugiej grupie szczególną uwagę należy jednak zwrócić na *pastfisko*. Wyjątkowość tej formy na tle derywatów dewerbalnych wynika z rzeczownikowej postaci jej podstawy słowotwórczej, co oczywiście znajduje natychmiast odzwierciedlenie w odmienności struktury słowotwórczej. Mimo, że przez informatorów *pastfisko* pojmowane jest jako «miejsce, na którym się pasie bydło», należy interpretować je jako «miejsce, gdzie jest pastwa; miejsce, gdzie się odbywa pastwa, tj. pasienie»¹⁵.

Przedstawiony wyżej typ różnicowania materiału nie przynosi jednak różnorodności i na płaszczyźnie geograficznej. Z tego punktu widzenia omawiany teren rysuje się jako kompleks jednolity. Inaczej natomiast rzecz się ma z obocznością uwzględniającą długość elementu słowotwórczego.

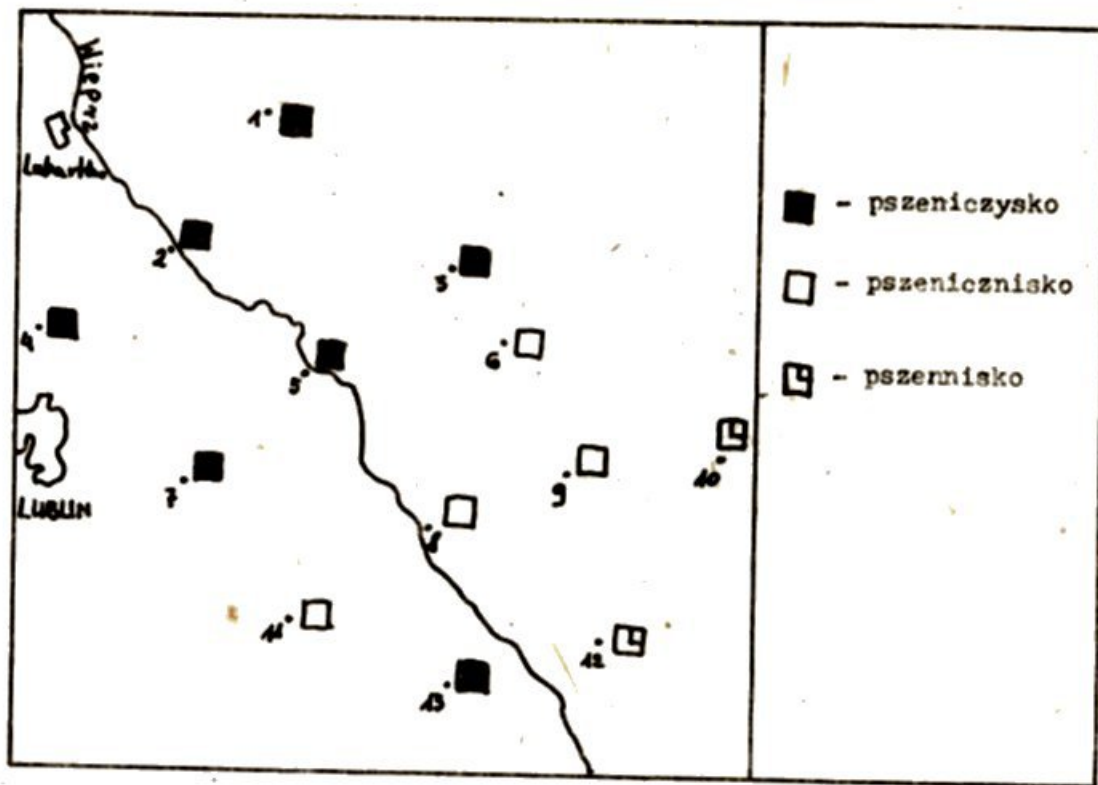
Część badanego obszaru, którą w skrócie określić można jako północną, obejmuje postać krótsza: *-ysko*, mamy tu zatem formy *pšenícysko*, *żepacysko*, *reccysko* itp. (Jawidz), część południowa zaś przynosi poświadczenia dla *pšenínsko*, *żypačńisko*, *jęčmeńńisko* itp. (Żulin). Rozmieszczenie terenowe jednego z tych elementów przedstawia mapa 1. Ilustruje ona inny niż uwidoczniiony poprzednio podział terytorialny badanego obszaru. W kontekście przedstawionej dokumentacji szczególne miejsce zajmuje Łopiennik Nadrzeczny jawiący się na terenie objętym poszerzoną postacią *-ńisk-* wyspą językową z formantem *-ysk-*. Uwzględniając odpowiedzi na inne pytania o derywaty z podobną strukturą semantyczną, należy stwierdzić oboczne występowanie w gwarze tej wsi obu powyższych cząstek słowotwórczych. Materiał uzyskany od dwu informatorów przynosi bowiem obok postaci *pšeníčysko* formy typu *rečńisko*, *jęčmeńńisko* i *ščcernisko* jako odpowiedź jednego z informatorów na pytanie o «miejsce (pole), na którym rosła pszenica» jak i o «miejsce (pole), na którym rósł owies». Uwzględniając materiał ogólnolubelski (co nie jest jednak przedmiotem zainteresowania naszego szkicu), można powiedzieć, że Łopiennik Nadrzeczny jest nie tylko wyspą na badanym terenie, lecz także i na szerszym tle.

Powyższe różnicowanie formantów nie jest warunkowane właściwościami tematu. Ta bowiem cecha uwidacznia się w przykładach innego typu. Na pytanie o «teren podmokły, bagienny» uzyskiwałem dwa rodzaje odpowiedzi: *mokradło* i *moczydło*.

¹³ Zapis fonetyczny stosuję w wypadku materiału z dokumentacją terenową, formy w zapisie literackim są oznaczeniem typu słowotwórczego.

¹⁴ Bliżej na ten temat zob. S. Grabias, „O ekspresywności języka. Ekspresja a słowotwórstwo”, Lublin 1981, zwłaszcza fragment dotyczący składnikowej analizy funkcji formantów.

¹⁵ Por. S.B. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. IV, Lwów 1858, gdzie jako trzecie znaczenie pod *pasza*, *pastwa* podane jest z jednym cytatem: „Pasza, pasienie. Owieczki te mnie w niemalej liczbie do pastwy poruczył. *Smotr. Nap. 65*”.



Mapa 1.

Typ *mokradło* odnotowywałem w następujących punktach: Nadrybie-Wieś, Dys, Głębokie, Krępiec II, Gardzienice, oraz postać *mokradła*¹⁶ w Kolechowicach-Folwarku. Typ *moczydło* występuje zaś w Jawidzu i w Zakrzowie. Interesująca była odpowiedź w Dorohuczy: *močaduo*. Dodam, że nie uzyskałem odpowiedzi na to pytanie w Żulinie i w Łopienniku Nadrzecznym¹⁷.

Widoczna w tym wypadku oboczność formantów *-adl- || -ydl-* warunkowana jest właściwościami kategoriałnymi tematów. *Mokr-* to przecież temat przymiotnikowy, gdy *-ydl-* pojawia się obok podstawy czasownikowej. Znamienne jest to, że przykłady o temacie *mocz-* lokalizowane są w miejscowościach położonych najbliżej Wieprza. Trudno przypisywać temu zjawisku szczególną rolę, niemniej w kontekście wyraźnej pozycji tej rzeki przy wytyczaniu granic podzielności dialektologicznej Lubelszczyzny faktu tego – jak się wydaje – nie należy pozostawiać całkowicie na uboczu.

Podobne zjawisko spotyka się i w wypadku nazw «miejsca (pola) po wykarczowanym lesie». Tu na zróżnicowanie formantów warunkowane właściwościami podstawy słowotwórczej nakłada się kategoriałna oboczność tematów. Być może po części powodowane jest to potrzebą zróżnicowania semantycznego. W odpowiedzi na przedstawione pytanie otrzymywałem trzy nazwy: *nowina* jako «pole uprawiane po wykarczowanym lesie» i oboczna do niej *kopanina* na terenach zachodnich oraz pojawiający się zwłaszcza w części południowo-wschodniej badanego terenu obocznie

¹⁶ Linde w swoim słowniku notuje jedynie tę formę. Brak tam postaci *mokradło*.

¹⁷ Geografii tego zjawiska zamierzam poświęcić osobne opracowanie.

do *nowiny karczunek* na oznaczenie «miejsca po wykarczowanym lesie, nie uprawianego jeszcze»¹⁸.

Są to zatem nie tylko trzy nazwy, są to trzy typy słowotwórcze. *-in-* wchodzi w związek zarówno z podstawą przymiotnikową, jak i genetycznie verbalną, *karczunek* reprezentuje już nie tylko inny temat, ale i formant, w sumie więc całkowicie odmienny typ słowotwórczy.

Sygnalizowane do tej pory zróżnicowanie w łączliwości formantów z konkretnymi podstawami słowotwórczymi uwzględniało w rzeczywistości opozycje dwuelementowe. Kiedy współwystępuje obok siebie kilka wyrazów wywodzących się ze wspólnego rdzenia, rzecz się ma oczywiście inaczej, tak jak chociażby w wypadku derywatów typu *pastwisko*, *pastewnik*, *pasternik* i *paśnik*. Wszystkie one mają potwierdzenia terenowe. Oczywiście różne jest ich użycie w tekście.

«Miejsce wypasu bydła» to nie tylko *pastf'isko*, ale także *ugur* (Jawidz, Dys), *gruntek* (Krępiec II) i *iżurko* (Żulin). Nadto pierwsza z tych form pojawia się w dwu – zróżnicowanych terytorialnie – postaciach: *pastf'isko* – Jawidz, Dys, Zakrzów, Głębokie, Krępiec II, Gardzienice, Kolechowice-Folwark i Siedliszcze – oraz *paśf'isko* potwierdzone w Nadrybiu-Wsi, Dorohucz, Żulinie i Łopienniku Nadrzecznym. W Ochoży – obok innych nazw – notowałem *pasovisko*.

Pozostałe trzy przykłady zawierające w swej strukturze częśćkę *-nik* nie mają na badanym terenie sprecyzowanego znaczenia. Pytając o poszczególnych derywatów otrzymywałem następujące odpowiedzi:

pastewnik: *kawgnek pola że se byduo paše* (Głębokie);

pasternik: *tam, że se byduo paše* (Jawidz), «wspólne pastwisko wiejskie» (Głębokie), «bardzo dobra łąka» (Kolechowice-Folwark) oraz znaczenia oscylujące wokół nazwy konkretnego kawałka łąki (Nadrybie-Wieś, Zakrzów) lub lasu (Dys);

paśnik: «ogrodzony wybieg dla bydła» (Krępiec II, Dorohucz), «miejsce dokarmiania zwierzyny» (Łopiennik Nadrzeczny, Kolechowice-Folwark) oraz jako nazwa synonimiczna w stosunku do *pastevnik* (Głębokie).

Jak z tego wynika, nadrzędnym znaczeniem dla zacytowanych nazw może być «miejsce wyznaczone, gdzie zwierzyna się pasie; miejsce ograniczone»¹⁹.

Przykłady powyższe mają różną wyrazistość semantyczną. Najbardziej mglisty znaczeniowo jest *pasternik*, któremu pod tym względem przeciwstawiają się *pastwisko* i *paśnik* odczytywane jako «miejsce (teren) otwarte...» w pierwszym wypadku oraz jako «miejsce (teren) ograniczone, na którym można (się) paść».

Jeżeli przyjmiemy, że w tej grupie nazw formant *-nik* funkcjonuje w znaczeniu «miejsce (teren) ograniczony, gdzie można...», to nie dziwi mała ostrość semantyczna formy *pasternik*, formy będącej konstrukcją omawianej części słowotwórczej z inną

¹⁸Tak np. w Ochoży, gdzie *nošina* to „zaorane pole po vykarcovanym leše”, zaś *karczunek* to „pole po vykarcovanym leše, ale ješe nie zaorane”.

¹⁹Por. w słowniku Lindego *pastewnik* oraz *pasternik* (ten przykład opatrzony jest gwiazdką) to „pastwisko, osobliwie ogrodzone”.

pod względem części mowy podstawą słowotwórczą. Zgodnie z odczuciem użytkowników gwary za temat słowotwórczy uznane może być *paster*-²⁰.

W tej sytuacji otrzymujemy obraz następujący:

-nik zaczyna wykazywać specjalizację w znaczeniu ograniczającym (przestrzennie) teren, o którym informuje podstawa słowotwórcza, *-isk-* natomiast przeciwstawia się mu jako element służący do tworzenia nazw miejsca o otwartych granicach.

Formułowane wyżej przypuszczenia potwierdzać zdaje się analiza materiału innego typu.

Na terenie opisywanym w przedstawionym szkicu, a także i poza tym obszarem, spotykamy się z dwoma nazwami: *śmietnik* i *śmietnisko*. Gwary nad środkowym Wieprzem przeciwstawiają sobie te dwa derywaty, przy czym najmniej skomplikowany semantycznie jest *śmietnik*. Informatorzy oba te leksemy określają następująco:

śmietnik może być u jednego, a śmietnisko to może być na cało wś jedno (Głębokie), *śmietnisko to jest duże, a śmietnik to je mały, koło domu żęś, f podvużu* (Jawidz), *śmietnik to jest u obejściu, a śmietnisko to jest zborowe* (Łopiennik Nadrzeczny).

Powyższe konteksty, jak i rozpatrywane do tej pory przykłady pozwalają omawiane zależności ująć w następujący sposób:

| | | |
|-------------|--|--|
| nomina loci | | przestrzennie ograniczone: <i>-nik</i> |
| | | przestrzennie nieograniczone: <i>-isko</i> |

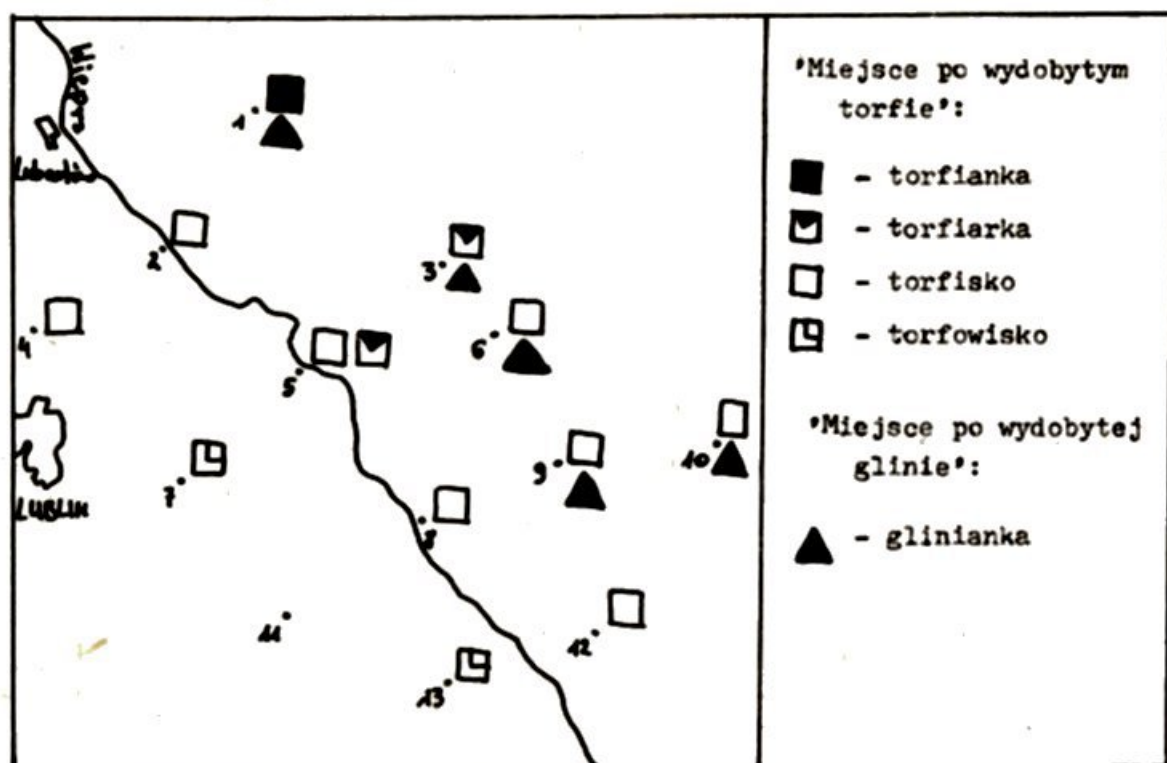
Przy takim rozczłonkowaniu za naturalną uznać należy odpowiedniość między słowotwórstwem nazw miejsca wyzyskującym formant *-isk-* a nazwami augmentatywnymi o identycznym elemencie morfologicznym.

Tę ograniczoność przestrzenną tkwiącą w strukturze formantu potwierdzają notowania terenowe: *xmetnik*, *ćelentnik*, *gęśnik*, *lucernik*, *pšydrożnik*, *łajovnik*, *prošentnik*, *važyvnik*, *malinnik*, *kš'etnik* itp.²¹ Oczywiście nie wszystkie te formy poświadczono są w wymienionych na początku punktach, brak też ich równomiernego rozprzestrzenienia terenowego. Najczęściej derywaty z *-nik* notowałem w Głębokiem, Kolechowicach-Folwarku i w Krępcu II. Są też miejscowości, w których informatorzy stwierdzają brak żywotności prezentowanego typu słowotwórczego (tak np. w Żulinie). Teren pod tym względem jest zatem bardzo zróżnicowany, a lokalizacja punktów przynoszących potwierdzenia użycia formantu *-nik* wykazuje właściwości typowe dla zjawiska o geografii wyspowej.

Rozpatrzmy jeszcze słowotwórstwo nazw miejsca po czymś wydobytych, np. glinie czy torfie (zob. mapa 2). Najmniejsza różnorodność spotykana jest w nazewnictwie «miejsca po wydobytej glinie», jedynym derywatem jest tu *glinianka*. Forma ta na badanych terenie pojawia się na wschód od linii Wieprza. Pozostałe punkty przynoszą nazwy typu omówieniowego (np. *duų po glyńe*) albo potwierdzenie braku interesującego nas derywatu w codziennym języku mieszkańców badanych wsi.

²⁰ *Pasternik* etymologicznie łączony jest z *pasterzem*; zob. A. Brückner, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 1957.

²¹ Zaliczyć tu można także derywaty o poszerzonej budowie formantu: *gnojovnik* i *pšakovnik*.



Mapa 2

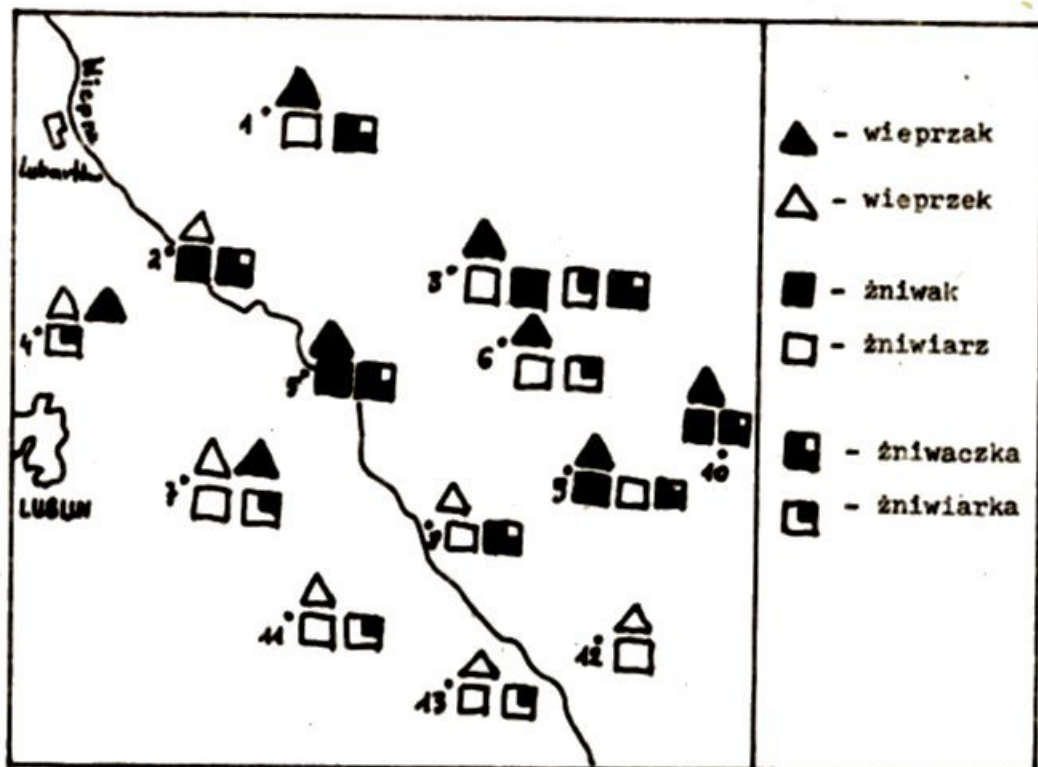
« Miejsce po wydobytych torfie » to pod względem słowotwórczym typ bardziej od poprzedniego zróżnicowany. Oprócz jednostkowego przykładu odpowiadającego pod względem struktury formie *glinianka* – *torfianka* – eksploracja terenowa przynosi potwierdzenie znacznej żywotności formy *torfowisko*, która wraz z derywatami o rozszerzonej częstotliwości sufiksальной (*torfisko*) z wyjątkiem dwu punktów (Kolechowice-Folwark z *torfianką* oraz Gardzienice przy braku nazwy i desygnażu) pokrywa cały teren. Tak więc zarówno *torfisko*, jak i *torfowisko* wchodzi z swą strukturą do zespołu tworzonych przez dodanie formantu *-isk-* form nazywających «miejsce, gdzie był ...», takich jak przytoczone już *buračysko*, *stogońsko*, *ofśisko* itp.

Przedstawiona problematyka dotyczy jedynie tworzenia nazw miejsca specyficznej klasy, odnoszących się do desygnażów w zasadzie dwuwymiarowych. Nie wszystkie z nich zostały też w tej pracy uwzględnione. Warunkuje to nieobecność przykładów typu przestrzennego w rodzaju *suszarnia*, *wędzarnia* itp. Ten typ przeciwstawia się omawianym przykładom nie tylko zróżnicowaniem formantów, lecz i niektórymi właściwościami ogólnymi. Podobnie jak w wypadkach opisywanych stwierdza się tam zróżnicowanie geograficzne. Nie wchodząc szczegółowo w tę problematykę (przykłady tego typu wymagają bowiem odrębnego opracowania) dodam, że np. «miejsce, gdzie przechowuje się wóz» to *wozownia* (notowana w Kolechowicach-Folwarku, Jawidzu, Dysie, Krępcu II, Głębokiem oraz w Ochoży) oraz *wozówka* (z potwierdzeniami w Zakrzowie, Nadrybiu-Wsi, Gardzienicach, Dorohuczycy, Siedliszczu, Żulinie, Łopienniku Nadrzecznym i obocznie do pierwszej formy w Jawidzu i Ochoży).

Zatrzymajmy się teraz na ogólniejszym problemie zróżnicowania geograficznego. Zwróćmy zatem uwagę na przykłady charakteryzujące po części badany teren,

a zarazem stanowiące kontekst dla wcześniejszych interpretacji terytorialnego zróżnicowania słowotwórstwa nazw miejsca. Uwzględnione w tym punkcie przykłady wykraczają poza właściwy temat szkicu.

Odpowiedzi uzyskane na pytanie o nazwy odpowiadające desygnatom: «młody wykastrowany samiec świni», «kobieta pracująca w polu podczas żniw» i «mężczyzna pracujący w polu podczas żniw» pozwalają mówić o wyraźnym podziale badanego obszaru, przy czym granicę stanowi linia Wieprza. Wieprz jest jednocześnie granicą zasięgu cech dzielących Mazowsze (żniwiarz – żniwiak), bądź też typowo mazowieckich (wieprzak). Tak więc na prawym brzegu Wieprza koncentrują się formy zawierające w swej strukturze mazowieckie -ak (wieprzak, żniwiak, żniwaczka²²). Część lewobrzeżna pod tym względem przynależy już do kompleksu gwar centralnej Lubelszczyzny z formami typu wieprzek, żniwiarz, żniwiarka. Zasięgi tych form na omawianym terenie przedstawia mapa 3.



Mapa 3

²² Według badań A. Kowalskiej (A. Kowalska, „Zróżnicowanie słowotwórcze gwar Mazowsza i Podlasia. Rzeczownik”, t. I. Atlas, Wrocław – Warszawa – Kraków – Gdańsk 1975) forma ta właściwa jest gwarom Podlasia i Mazowsza wschodniego. Izomorfa poprowadzone przez tę badaczkę (zob. mapa 12) sugeruje, jakoby *żniwaczka* zasięg swój ograniczała jedynie do terenów uwzględnionych we wspomnianej pracy. Umieszczenie poświadczeń tej formy na mapie przedstawiającej tereny nad środkowym Wieprzem pozwala na dokładniejsze wnioskowanie dotyczące rozprzestrzenienia geograficznego formy *żniwak*, wypieranej – podobnie jak i inne stare nazwy – przez derywaty z -arz. Por. J. Chłodzińska, *Ze studiów nad słowotwórstwem gwar mazowieckich*, „Poradnik Językowy” 1961, z. 6, s. 257.

Należy zaznaczyć, że uzyskanie odpowiedzi na interesujące nas pytanie o nazwę «kobiety pracującej w polu podczas żniw», czy też o jej męski odpowiednik często jest wręcz niemożliwe, stąd na mapie brak niektórych oznakowań. Oczywiście nie wynika to z pominięcia pytania, jest to świadectwem zmian zachodzących na polskiej wsi.

Uwzględniony w pracy materiał pozwala na sformułowanie kilku wniosków.

1. Gwary nad środkowym Wieprzem nie przedstawiają w zakresie słowotwórstwa nazw miejsca obrazu jednolitego. Linie izomorf ograniczające zasięgi poszczególnych formantów w znacznej mierze nie stanowią wiązki, często zaś biegną względem siebie prostopadle.

2. Daje się zauważyć szczególne miejsce Wieprza jak o granicy oddzielającej zasięgi zjawisk typu mazowieckiego od form przynależnych terenom Lubelszczyzny centralnej.

3. Nazwy utworzone za pomocą powszechnych na Mazowszu sufiksów (-ak, -anka) w gwarach nad środkowym Wieprzem koncentrują się na terenach leżących na wschód od tej rzeki.

WŁADYSŁAW KURASZKIEWICZ, 1) „RUTHENICA”. STUDIA Z HISTORYCZNEJ I WSPÓŁCZESNEJ DIALEKTOLOGII WSCHODNIOŚLAWIAŃSKIEJ. REDAKTOR NAUKOWY JANUSZ RIEGER, PWN, WARSZAWA 1985, S. X + 313. 2) „POLSKI JĘZYK LITERACKI”. STUDIA NAD HISTORIĄ I STRUKTURĄ, WYBÓR I OPRACOWANIE WOJCIECH RYSZARD RZEPKA I BOGDAN WALCZAK, PWN, WARSZAWA-POZNAŃ 1986, S. 778

Znaczenie dorobku naukowego Profesora Władysława Kuraszkiewicza dla filologii słowiańskiej, a zwłaszcza dla filologii polskiej jest Czytelnikom „Poradnika Językowego” dobrze znane. Dwukrotnie: w 1967 r. (z. 5 (250), s. 213 – 217) i w 1976 r. (z. 6 (340), s. 261 – 265) miałem okazję przedstawić krótki zarys osiągnięć Profesora, ostatnio (z. 2 (431) z 1986 r., s. 75 – 83) szerzej omówił je Zygmunt Zagórski. Waga ich jest tak wielka, że z radością przyjąć należy oba tomy przybliżające nam często trudno dostępne publikacje tego wybitnego uczonego. Spośród 244 publikacji Profesora (zawarta w tomie „Polski język literacki” bibliografia obejmuje 242 pozycje, brak w niej dwóch pozycji uwidoczniionych w sporządzonej przez J. Riegera bibliografii prac rusycystycznych w tomie „Ruthenica” jako nr 5a i 8a; są to inne wydania pozycji 19 i 21 w bibliografii kompletnej, trzeba jednak pamiętać, że każda nowa edycja ma tu kolejny numer bieżący) oba zbiory przedrukowały 84, tj. blisko 35%. Na podstawie takiej suchej statystyki nie można jednak oceniać wartości obu wydawnictw. Wiadomo bowiem, że część prac Profesora Kuraszkiewicza nie mogła być przedrukowana w wyborze artykułów. A więc przede wszystkim należą tu wydawnictwa zwarte, książkowe. W bibliografii opublikowanej w omawianym zbiorze takich pozycji jest aż 27. Są to więc dwie książki o gramotach halicko-wołyńskich [15] i nowogrodzkich [90], wspaniałe studium o rozwoju polskich samogłosek nosowych [11], wydawnictwa podręcznikowe [77, 80, 134, 170, 176, 220], edycje tekstów XVI-wiecznych i XVI-wieczne materiały leksykalne [75, 76, 118, 133, 143, 173, 229, 237], edycja trzech tomów dzieł O. Kolberga dotyczących Rusi Czerwonej [197, 206, 212], zbiór „Ruthenica” [239] i oczywiście monumentalne dzieło Profesora: wydanie rot sądowych mazowieckich [59] i 5 tomów rot wielkopolskich [102, 110, 160, 190, 223].

Spośród 21 recenzji publikacji naukowych przedrukowano tylko dwie, dla których recenzowana książka stanowiła jedynie punkt wyjścia dla przedstawienia własnych badań naukowych. Są to rozważania na marginesie pracy Chr. S. Stanga o białoruskim języku kancelaryjnym i I. Pańkewycza o gwarach Rusi Podkarpackiej. Zasada nieprzedrukowywania recenzji zarówno prac czysto naukowych (w bibliografii pozycje [14, 28, 33, 43, 44, 54, 66, 67, 71, 74, 81, 96, 100, 125, 139, 144, 149, 161, 203]), jak i dotyczących publikacji z zakresu nauczania języka polskiego w szkole okresu międzywojennego (7 pozycji: [18, 24/25, 26, 37, 38, 39]) jest wobec zrozumiałych trudności wydawniczych w pełni uzasadniona. To samo dotyczy życiorysów naukowych jubilatów, nekrologów naukowych czy okazjonalnej charakterystyki dorobku naukowego z określonej dziedziny nauki. Bibliografia zawiera 29 takich pozycji [30, 60, 78, 93, 101, 105, 113, 119, 131, 146, 155, 157, 158, 159, 164, 174, 180, 185, 199, 201, 205, 211, 218, 219, 224, 228, 235, 240, 242]. Tu można też zaliczyć zawierające syntezę dotychczasowego stanu wiedzy artykuły hasłowe *Słownika starożytności słowiańskich* (9 pozycji: [97, 115, 135, 140, 154, 167, 175, 191, 214]).

Zakres tematyczny obu tomów nie obejmował nielicznych zresztą prac polabistycznych [2, 3, 6] i ogólnoslawistycznych [7, 48, 49].

Pozostałe prace W. Kuraszkiewicza to szczegółowe studia z zakresu słowiańszczyzny wschodniej (ogółem 41 pozycji) i studia polonistyczne: łącznie z artykułami dotyczącymi metodologii badań z tego

zakresu 106 pozycji. W tomie „Ruthemica” przedrukowano 23 pozycje (56,1%), w tomie „Polski język literacki” 61 (57,5%), ponadto dwa studia dotychczas nigdzie nie drukowane: *Uwagi o fleksji rzeczowników w Leksykonie Jana Mączyńskiego z 1564 roku* i *Uwagi o języku Mikołaja Reja*.

Ogółem więc spośród 147 studiów i artykułów, jakie mogłyby wejść do obu zbiorów, opublikowano 84, tj. 57,1% wszystkich rozpraw rusycystycznych i polonistycznych Profesora.

Takie są dane liczbowe. Trzeba jednak odpowiedzieć na podstawowe pytanie, mianowicie, czy wybór ten jest dla twórczości Profesora Władysława Kuraszkiewicza typowy i czy zarazem zawiera prace najcenniejsze. Profesora Władysława Kuraszkiewicza poznałem 40 lat temu, w roku 1947. Przez ten niemal szmat czasu śledziłem jego pracę naukową, poznałem metody i zainteresowania. I gdy teraz analizuję oba tomy, odnajduję w nich to wszystko, co przez 40 lat było w moim rozumieniu „Profesorem Kuraszkiewiczem”. Oczywiście można by dorzucić to i owo spośród tego, co się nie zmieściło na tych 1091 stronicach druku, bo i te prace, które się nie zmieściły, są cenne, ale i tak należą się redaktorom obu tomów, a więc Januszowi Riegerowi, Wojciechowi Ryszardowi Rzepce i Bogdanowi Walczakowi, a także Państwowemu Wydawnictwu Naukowemu wyrazy uznania za inicjatywę, obróbkę redakcyjną, zapewnienie możliwości druku tych 84,5 arkuszy wydawniczych i niełatwą pracę edytorską.

Tom „Ruthemica” oprócz wspomnianych już dwóch recencji-artykułów [27, 41] zawiera jeden artykuł o gramotach halicko-wołyńskich [19], artykuły o gwarach województwa lubelskiego [8], Puszczy Białowieskiej [137], o gwarach między Bugiem i Narwią [34], o gwarach północnomaloruskich [9], lemńskich [23], zakarpaccich [207], o gwarach maloruskich okolic Łęcznej [47], Biłgoraja [148], Drohiczyzna [227]. Nacisk na poszczególne cechy językowe położony jest w artykułach na temat iloczasu [13], ikawizmu [31, 196], rozwoju 'a po miękkiej [98], dyftongów [208, 210], dyspalatalizacji [132], końcówki 3. osoby [20, 177, 184], wreszcie o domniemanych śladach Jadźwingów: bezokolicznikach na *-tie* i wyrazie *porš'uk* [82].

Nie zmieściły się w tym tomie prace oznaczone w cytowanej tu bibliografii numerami [10, 16, 19a, 21, 21a, 35, 36, 42, 58, 84, 85, 88, 162, 181, 209, 222, 231, 232].

Wszystkie prace dialektologiczne wyzyskują materiał gwarowy osobiście przez autora zebrany w okresie międzywojennym, chociaż część z nich (od numeru [43]) opublikowana była dopiero po wojnie. Do tomu dołączone są 4 mapy dialektologiczne wydrukowane na osobnych arkuszach.

Pięknie wydany tom „Polski język literacki” grupuje artykuły w trzy zespoły tematyczne. W pierwszym, zatytułowanym *W kręgu genezy i unifikacji polskiego języka literackiego* (s. 41 – 408) obok trzech prac syntetycznych [72 i 87, 89, 128] są i szczegółowe: o rozwoju nosówek [1, 4, 69, 73, 136, 193], o spółgłoskach syczących i szumiących [202], o zmianie *rz* w *ż* [70], oboczności *-ev-*:*-ov-* [63], przyimkach na *-d* [122, 129], liczebniku *sietem* [51], spójniku *eže – ež* [57], o staropolskiej antroponimii [107], o regionalizmach wielkopolskich [94] i sieradzkich Jana Mączyńskiego [238], o różnicach między językiem literackim i potocznym [124] oraz o gramatyce Piotra Statoriusa-Stojeńskiego [217]. Ogółem w grupie tej przedrukowano 21 prac.

Drugi zespół tematyczny nosi tytuł *W kręgu przemian struktury gramatycznej i słownictwa* (s. 409 – 556). Są tam artykuły dotyczące staropolskiego akcentu [130, 188], wymowy staropolskiego długiego *e* [17], rozprawy o nosówkach [12], rozwoju grup spółgłoskowych typu *tn* [169], o staropolskiej fleksji [50, 114, 230 oraz wymieniony już artykuł dotychczas nie drukowany], o liczebnikach [151, 163, 213], nowej funkcji zaimka *co* [712]. Ogólne problemy onomastyczne porusza artykuł o nazwiskach na *-owic* i ich nieodmienności na Mazowszu [62], trzy prace szczegółowe dotyczą konkretnych staropolskich imion [179, 195, 226]. Są też artykuły dotyczące słownictwa apelatywnego [92, 165], wśród których wyróżniają się dwie prace o maściach końskich [55, 56]. Grupę tę zamyka artykuł o języku polskim w obozie koncentracyjnym Sachsenhausen, w którym Profesor, aresztowany przez gestapo 11 listopada 1939 r., przebywał od 20 czerwca 1940 r. do końca wojny, tj. do maja 1945 [45]. Ogółem mamy tu 22 prace.

W zespole trzecim zatytułowanym *W kręgu tekstów, autorów i słowników* (s. 557 – 776) znalazło miejsce 19 artykułów. Trzy poświęcone są rotom sądowym [53, 141, 150], jeden staropolskiemu dekalogowi [189], jeden „Psalterzowi Puławskiemu” [83], dwa „Rozmyśleniom Dominikańskim” [145, 187]. Języka Mikołaja Reja dotyczy 5 artykułów [79, 112, 166, 221 i wspomniany już dotychczas nie drukowany]. Przedrukowane są 4 prace dotyczące statystycznego badania słownictwa tekstów literackich [99, 111, 183, 192]. *Słowników polskich XVI w.* dotyczy artykuł [216], a konkretnie *Słownika Jana Mączyńskiego* dwie prace: [123 i 194].

Każdy z zespołów tematycznych wprowadza strona tytułowa pięknie ozdobiona rycinami przejętymi z druków XVI-wiecznych.

Nie weszły do tomu prace oznaczone w bibliografii numerami [5, 22, 29, 32, 40, 46, 52, 61, 64, 65, 68, 86, 91, 95, 103, 104, 106, 108, 109, 116, 117, 120, 121, 126, 127, 138, 142, 147, 152, 153, 156, 168, 171, 178, 182, 186, 198, 200, 204, 215, 225, 233, 234, 236, 241]. Dane te przemówią właściwym językiem dopiero w zestawieniu z pełną bibliografią prac Profesora Kuraszkiwicza. Ze zrozumiałych względów nie mogę jej tu przedrukowywać. Zajmuje ona w omawianym tomie aż 18 stron druku (s. 22–39). Zestawili ją Karol Zierhoffer, Wojciech Ryszard Rzepka i Bogdan Wałczak. Bibliografię poprzedza *Słowo wstępne* z fotografią Profesora i rozdział *Twórczość polonistyczna Profesora Władysława Kuraszkiwicza*, autorstwa Rzepki i Wałczaka (s. 7–21).

Znane powszechnie trudności poligraficzne uniemożliwiły sporządzenie nowego składu prac rusycystycznych. Tom „Ruthenica”, poza krótką *Przedmową* i bibliografią *Prac Władysława Kuraszkiwicza z zakresu językoznawstwa wschodniosłowiańskiego*, pióra J. Riegera (s. IV–IX), jest reprintem wydań oryginalnych, „Polski język literacki” natomiast nowym składem; mógł dzięki temu otrzymać piękną, jednolitą szatę graficzną.

Kończąc chciałbym bardzo zachęcić wszystkich polonistów rozmiłowanych w rzetelnych studiach filologicznych, a także ukrainistów-dialektologów do włączenia odpowiednich tomów do swoich podręcznych księgozbiorów („Ruthenica” nakład 600, cena 400,–; „Polski język literacki” nakład 3150, cena 1000,–), ja zaś cieszę się, że mam obydwa.

Leszek Moszyński

„ROCZNIKI HUMANISTYCZNE. JĘZYKOZNAWSTWO”, TOWARZYSTWO NAUKOWE KUL, TOM XXX – XXXI. Z. 6, LUBLIN 1982–1983, S. 203

Kolejny tom „Roczników Humanistycznych”, zredagowany przez M. Kucalę, Z. Leszczyńskiego, M. Łesiową, poświęcono Profesorowi Tadeuszowi Brajerskiemu w 70 rocznicę jego urodzin.

Tom otwiera artykuł Zenona Leszczyńskiego *Dwa słowa o Jubilate*, w którym autor w sposób zwięzły przedstawia życie Profesora Brajerskiego, jego działalność i dorobek naukowy. Podkreśla także zasługi Jubilata dla KUL-u, wskazuje na główne dziedziny jego zainteresowań językoznawczych, tj. głosownię historyczną, dialektologię składni i onomastykę. Dopelnieniem tej charakterystyki jest *Bibliografia prac Tadeusza Brajerskiego za lata 1939–1982*, którą opracował Zygmunt Galecki. Obejmuje ona drukowane prace naukowe, prace redakcyjne oraz referaty i odczyty wygłoszone na różnych konferencjach. Następną pozycję w tomie stanowi artykuł Danuty Parciak i Jerzego Rekcia *Tematyka prac magisterskich napisanych pod kierunkiem prof. Tadeusza Brajerskiego*. Wykaz ich obejmuje 166 prac. Dominuje w nich tematyka z zakresu dialektologii, składni, fleksji i onomastyki ujęta w aspekcie diachronicznym lub synchronicznym. Jednocześnie wiele prac dotyczy języka pisarzy – przedstawicieli różnych okresów literatury polskiej. Prace te wzbogaciły literaturę i wiedzę językoznawczą, a wyniki wielu z nich opublikowano w czasopismach językowych.

Omawiany tom w dalszej części zawiera 21 rozpraw z różnych dziedzin językoznawstwa: składni, słowotwórstwa, leksykologii i leksykografii, frazeologii, semantyki i onomastyki.

Składni ogólnej dotyczy artykuł Leszka Bednarczuka *Parataksa i hipotaksa*. Autor omawia historię problemu parataksy i hipotaksy, dokonuje przeglądu stanowisk uczonych na ten temat. Jak wynika z tego przeglądu, najczęściej dyskusji wzbudza sprawa genezy obu konstrukcji składniowych i definicja zdania podrzędnego. Powszechnie uważa się, że hipotaksa powstała z parataksy, za czym przemawia jej rzadkość w języku potocznym, dialektach, mowie dzieci oraz rozpowszechnianie się w rozwoju różnych języków kosztem parataksy. Zdaniem Leszka Bednarczuka obie kategorie warunkują się wzajemnie; przypuszcza on, że powstały one niezależnie od siebie z zestawień syntaktycznych, które przypominać mogły parataksę bezspójnikową. Autor zestawia różnice formalne między parataksą i hipotaksą, które mogą być, jego zdaniem, podstawą do dalszych rozważań na temat wzajemnego stosunku obu połączeń składniowych.

Problemom składni języka polskiego poświęcono jeszcze dwie prace. Krystyna Pisarkowa dała artykuł *Próba uporządkowania tendencji rozwojowych polskiej grupy werbalnej*. Jest to sformalizowany opis ewolucji struktur werbalnych, które autorka dodatkowo ilustruje za pomocą grafów.

Dwuprzysłówkowymi połączeniami typu »dziwnie obco, młodzieńczo namiętnie« w dzisiejszej polszczyźnie zajął się Stanisław Prażmowski. Analizując te połączenia, autor wskazał na dotychczas nie dostrzegane różnice między nimi a innymi częściej spotykanymi zestawieniami dwu przysłówków, tzn. połączeniami przysłówka z przysłówkiem stopnia, miary oraz względu. Badane przez Prażmowskiego zestawienia są stosunkowo rzadkie i nowe w języku polskim. Konstrukcje te są przykładem istniejącej w języku tendencji do kondensacji treści przy jednoczesnej oszczędności słowa.

Przyczynkiem do problemu genezy celownika niezależnego znanego w językach słowiańskich jest artykuł S. Witkowskiego *Juraj Kriżanić o celowniku niezależnym*, w którym autor zwraca uwagę na nie uwzględnianą dotychczas w literaturze przedmiotu próbę określenia źródła tej konstrukcji składniowej. Według Kriżanicia pochodzi ona od tłumaczy tekstów greckich na języki słowiańskie, którzy zamiast form dopełniacza w konstrukcji z imiesłowem wprowadzali celownik ze względu na podobną końcówkę *-u*.

Słowotwórstwo w omawianym zeszycie „Roczników Humanistycznych” reprezentuje tylko jedna praca Bogusława Krei. Zajął się tu autor *Ekspresywnym przyrostkiem -owsko w historii i gwarach języka polskiego*. Jest to monografia tego przyrostka nie znanego współczesnej polszczyźnie. Autor dokonał przeglądu występowania owych formacji w historii języka polskiego, posługując się bogatym materiałem źródłowym. Na podstawie analizy zebranego materiału B. Kreja ustalił, że formacje typu *chłopowsko, dziadowsko, panowsko...* były znane od XVI do XVII w. w języku literackim. Wyliczył te formacje (ogółem było ich 9), ustalił, że tworzą je od rzeczowników rodzaju męskiego, zwykle jednosylabowych, ich rodzaj był z zasady nijaki. Augmentatywno-pejoratywny sufiks *-owsko* w staropolszczyźnie występował obok przyrostków *-sko* i *-isko*. B. Kreja przypuszcza, że są one genetycznie ze sobą związane i przedstawia schemat takiego powiązania, według którego przyrostek *-owsko* był specyficznym wariantem sufiksu *-isko*. Artykuł B. Krei jest cennym przyczynkiem do słowotwórstwa historycznego i gwarowego, przejrzystą i wyczerpującą monografią tego formantu.

Kilka prac poświęcono leksykologii i leksykografii. Leszek Moszyński w artykule *Staropolski casarz – archaizm czy neologizm* zastanawia się nad formą *casarz*, która pojawiła się w dwu zapisach staropolskich. Problem polega na rozstrzygnięciu, czy jest to archaizm – ślad przegłosu polskiego, czy neologizm XVI-wieczny. Autor przeprowadza analizę porównawczą zakresu znaczeniowego scs. *česarb* i pol. *cesarz*, z której wynika, że są to dwa różne wyrazy, scs. *česarb* odpowiada pol. *król*. W analizie uwzględnia materiał z wszystkich języków słowiańskich oraz z gockiego i niemieckiego. Zdaniem Moszyńskiego teza o archaiczności formy *casarz* jest mało prawdopodobna; skłania się on do przyjęcia przypuszczenia, że jest to XVI-wieczny neologizm, który powstał w wyniku kontaminacji *carz* i *cesarz* > *casarz*.

Charakter leksykograficzny mają dwie prace: Ireneusza Bobrowskiego *Kilka uwag o organizacji hasła rzeczownik w interpretatywnym leksykonie gramatyki transformacyjnej* i Alfreda Pilorza *Na Śląsku Cieszyńskim jucha jest biała*. Pilorz zestawia ponad sto wyrazów z gwary Śląska Cieszyńskiego, mających w języku ogólnonarodowym tę samą postać, a różniących się znaczeniem, np. *jucha* «skwaśniałe mleko jeszcze nie zsiadłe», *oferma* «spryciarz, żywy, obrotny». Jak o kryterium decydujące o umieszczeniu w słowniczku przyjął autor nieobecność znaczenia danej jednostki leksykalnej w „Słowniku języka polskiego” pod red. W. Doroszewskiego. Przy każdym hasle w nawiasie po znaczeniu ogólnym wyrazu podaje semantyczne odpowiedniki śląskie. Wyjaśnia etymologię niektórych wyrazów, porównuje je ze słowami staropolskimi, podaje także przy niektórych hasłach przykłady użycia danego wyrazu w twórczości ludowej. Z dokonanego przeglądu materiału Pilorz wysnuwa wniosek o archaiczności gwary cieszyńskiej. Ze względu na położenie Śląska Cieszyńskiego można tu mówić o archaiczności peryferycznej. Praca ta jest cennym przyczynkiem do dialektologii, przynosi bowiem bogaty zestaw nie znanego dotąd śląskiego słownictwa gwarowego.

Omawiany tom przynosi tezy artykułu z zakresu frazeologii. Halina Pietrak-Meiser w pracy *Staly związek frazeologiczny a idiom* zajęła się problemem wzajemnych stosunków i różnic między nimi na podstawie badań porównawczych w zakresie frazeologii czeskiej i polskiej. Pojęcie idiomu rozciągnęła za S. Skorupką także na związki przekładalne na inny język za pomocą identycznych struktur gramatycznych i leksykalnych. Artykuł ten jest wartościową próbą rozdzielenia i sprecyzowania podstawowych dla frazeologii pojęć: *idiom* – *staly związek frazeologiczny*.

Stanisław Skorupka w pracy *Czynniki modyfikujące znaczenie związków frazeologicznych* podkreśla ściśle powiązania obu stron frazeologizmu, formalnej i znaczeniowej. Autor pokazuje, jak czynniki formalne, do których zalicza czynniki fonetyczne, morfologiczne, leksykalne, składniowe i kontekst, mogą wpływać na różnicowanie znaczeń frazeologizmu. Wśród czynników morfologicznych najwięcej uwagi poświęca kategorii liczby rzeczownika wchodzącego w skład związku frazeologicznego i pokazuje, w jaki sposób może ona wpływać na jego znaczenie np. *mieć fantazję* i *mieć fantazje*.

Frazeologią zajmuje się także Zygmunt Galecki w artykule *Historia wyrażenia język ojczysty*. Omawia tu także inne wyrażenia występujące w tym samym znaczeniu, jak: *mowa ojczysta*, *język macierzyński* || *język macierzysty*, *język mateczny*, *język rodzimy*. Sporo miejsca poświęca przedstawieniu rozwoju znaczeniowego wyrazu *ojczyzna* ze względu na paralelny rozwój semantyczny wyrazów *ojczyzna* i *ojczysty*, polegający na rozszerzeniu znaczenia w kierunku od znaczenia węższego, bardziej konkretnego do znaczenia szerszego, bardziej abstrakcyjnego. Artykuł przynosi uściślenie chronologiczne, wykazując, że znaczenie *ojczyzny* «patria» ustaliło się już w XVII w., a nie – jak dotąd przyjmowano w XVIII w.

Semantykę reprezentują trzy prace. Artykuł Edmunda Gussmanna *Semantic considerations in phonological analysis* poświęcony jest problemowi rozważań semantycznych w analizie fonologicznej.

Zagadnieniami teoretycznymi semantyki zajmuje się Jerzy Jeszke w artykule *Znaczenie i jego cechy*. Autor zwięźle przedstawił stan semantyki współczesnej, wskazując na różne ujęcia znaczenia, zwrócił uwagę na to, że wynikają one z odmiennych założeń teoretycznych poszczególnych szkół semantycznych. Ukazuje także status cech znaczeniowych w semantyce tradycyjnej i generatywnej, podkreśla różnice między nimi wynikające z tego, że w semantyce generatywnej podstawową jednostką analizy jest zdanie, a nie wyraz.

Bożena Matuszcyk w pracy *Z historii zapożyczeń leksykalnych: maskara, Studium semantyczne śledzi historię tego wyrazu i jego rozwój semantyczny na gruncie języka polskiego*. *Maskara* (zapożyczenie z języka włoskiego w XVI w.) początkowo oznaczała «maskę, przebranie» i nie miała ujemnego odcienia znaczeniowego. Z czasem pod wpływem pojawienia się w języku wyrazu *maskarka* «maska», a następnie pod wpływem zapożyczenia w XVIII w. z języka francuskiego wyrazu *maska* uległ ograniczeniu zakres znaczeniowy *maskary*. W wyniku rywalizacji form *maskara* zawęziła swe znaczenie do «brzydkiej, wzbudzającej wstręt twarzy, postaci, potwora».

Omawiany tom „Roczników Humanistycznych” zawiera najwięcej prac z zakresu onomastyki.

Ciekawe studium Huberta Górnowicza *Frąca* przynosi wyjaśnienie trudnej nazwy miejscowej wymienionej w tytule, którą wiązano dotychczas z niemieckim imieniem *Franz*. Górnowicz udowadnia, że w systemie toponimicznym Pomorza etymologia ta jest nie do przyjęcia. Autor na podstawie szczegółowej analizy onomastycznego materiału historycznego i współczesnego wyprowadza etymologię od czasownika *wrżeć* (nazwa miejscowa *Wręca*). Artykuł jest bardzo interesujący ze względu na zastosowaną w nim metodę badawczą: filologiczną, systemową i konfrontującą nazwę z realiami terenu, bardzo przydatną na obszarach poddanych w przeszłości oddziaływaniu innego języka.

Włodzimierz Makarski podejmuje w swojej pracy *Pochodzenie nazwiska Brajerski* bliższą analizę onomastyczną wymienionego w tytule antroponimu. Badane nazwisko okazuje się hybrydą dwujęzyczną z polskim formantem *-ski* i obcą podstawą *Brajer-*, pochodzącą od niemieckiej nazwy osobowej *Bre(a)ier*. Swe rozważania autor ilustruje bogatym materiałem źródłowym. *Bre(a)ier* jest formą odapelatywną mieszczącą się w grupie popularnych nazw odzawodowych. Nazwisko *Bre(a)ier* zostało przyniesione do Polski przez osadników niemieckich.

Tadeusz Małec w artykule *Biblijne imię Juda Tadeusz w języku polskim* porusza zagadnienia etymologii dwuczłonowego imienia wymienionego w tytule, jego adaptacji oraz występowania i oddziaływania na gruncie polskim. Omawiane imię dostało się do polszczyzny z łaciny, do której weszło przez pośrednictwo języka greckiego z kręgu kultury semickiej. Omawiając zakres tego imienia w języku polskim, autor zwraca uwagę na to, że imię *Juda* jak o chrzestne prawie wcale nie występuje (może dlatego, że często kojarzono *Judę* z *Judaszem*), natomiast imię *Tadeusz* jest bardzo popularne na obszarze całej Polski. Oba te imiona są podstawą do utworzenia nazwisk i nazw miejscowych, występują w onomastyce literackiej, w przysłowia i utartych zwrotach itp.

Michał Łesiów pisze o *Nazewnictwie hagiomicznym w poezji Szewczenki*. W wierszach tego poety ukraińskiego występuje wiele imion ze *Starego Testamentu*. Pojawiają się one w utartych zwrotach frazeologicznych, w porównaniach, w wierszach będących naśladownictwem tekstów Pisma św., a także

w mottach wziętych z Biblii. Poezja ta zawiera też sporo imion ewangelicznych: *Chrystos, Marija, Josyp* itp. Odnaleźć można także w jego wierszach nazwy święt cerkiewnych funkcjonujące jako określenia czasu, a zawierające w sobie imiona świętych. Zakres i funkcje użycia hagionimów w poezji Szewczenki, zdaniem autora, stanowią dowód oddziaływania Pisma św. i religijności tradycyjnej ludu ukraińskiego na poetę.

Studium Stanisława Rosponda *Ewangelia św. Mateusza w świetle nazewnictwa* jest trzecim ogniwem cyklu *Onomastica sacra NT*. Autor bada semityzmy nazewnicze w tej Ewangelii i porównuje ją z *Ewangelią św. Łukasza*. Teza egzegetów, że *MT* był bardziej semicki niż *Lk* znalazła całkowite potwierdzenie w materiale antroponimicznym. Artykuł jest bardzo wartościową pozycją, dopełnia bowiem z punktu widzenia językowego charakterystykę pierwszego ewangelisty – synoptyka, służy nie tylko językoznawstwu, ale i biblistyce.

Odosobnioną tematykę w tym tomie reprezentują prace Mariana Kucalę *Język męża nienaganego. O kilku cechach Księgi Hioba w przekładzie Czesława Miłosza* i Zenona Leszczyńskiego *Echa makaronizowania*.

Marian Kucala omawia niektóre cechy językowe Miłoszowego tłumaczenia *Księgi Hioba*: różnicowanie słownictwa, wyraźne zbliżenie do języka potocznego, urozmaicony szyk wyrazów w zdaniach, paralelizmy składniowo-wersyfikacyjne, dostosowanie formy do treści, czyli to wszystko, co składa się na artyzm tego przekładu.

Zenon Leszczyński zajmuje się problemem wtrętów obcojęzycznych w dzisiejszej polszczyźnie. Wstępną część artykułu poświęca na omówienie dwóch typów tekstów makaronizowanych, jakie były w historii polszczyzny, tj. na rozgraniczenie tekstów makaronizowanych i tekstów zawierających tylko wtręty obcojęzyczne. Cechą wyróżniającą teksty makaronizowane było występowanie obcojęzycznych form czasownikowych w ścisłych związkach składniowych albo gramatycznych z wyrazami rodzimymi. Autor przeprowadza wstępną klasyfikację związków syntaktycznych zachodzących między wyrazami obcojęzycznymi i rodzimymi w tekstach współczesnych, pokazując, że można obecnie mówić tylko o wtrętach obcojęzycznych.

Omawiany tom „Roczników Humanistycznych” zawiera więc sporą liczbę cennych przyczynków do różnych działów językoznawstwa, odpowiadających zainteresowaniom naukowym Profesora Brajerskiego. Tematyka jest bardzo różnorodna i ciekawa, warta bliższego poznania. Tom ten jest zatem godnym uczczeniem – czytamy w dedykacji – „rzetelnej pracy naukowej i nauczycielskiej Profesora Doktora Tadeusza Brajerskiego”.

Halina Karas

WIKTOR STEFFEN, SŁOWNIK WARMIŃSKI, KOMITET JĘZYKOZNAWSTWA PAN, OSSOLINEUM 1984

Autor wymienionego w tytule słownika (w dalszym ciągu określanego skrótem SWarm) jest z urodzenia Warmiakiem z Sząbruka, z zawodu – filologiem klasycznym, z zamiłowania – badaczem rodzimej mowy. Aż do czasu pójścia do szkół posługiwał się nią wyłącznie. Będąc uczniem polskiego gimnazjum w Lubawie¹, zauważył różnice między polszczyzną ogólną a własną mową. Zainteresował się tym, zaczął notować. Zainteresowanie to zaowocowało po wielu latach słownikiem.

Źródłem podstawowym i w zasadzie jedynym – poza oczywiście własną znajomością gwary – były rozmowy. Zapewniało to bezpośrednio i autentyczność wypowiedzi. Kwestionariusza autor nie stosował, z literatury korzystał krytycznie. Uczestniczenie w uroczystościach odpustowych – „kiermasach”, na których spotykała się ludność z różnych zakątków Warmii, pozwoliło na zebranie materiałów także spoza rodzinnej wsi. Ma więc autor całkowitą podstawę do nazwania swego Słownika warmińskim, a nie tylko słownikiem jednej wsi – Sząbruka.

¹ Warmia po plebiscycie w 1920 r. pozostała w obrębie państwa niemieckiego.

Swoje zbiory, gromadzone przez całe życie, zaczął W. Steffen opracowywać w r. 1973². Uznał za swój obowiązek wobec Warmii opracowanie słownika jej dialektu. Było to swego rodzaju spłacenie długu wdzięczności wobec tej ziemi, która mimo intensywnej germanizacji umiała swą „gadkę” zachować przez przeszło 170 lat³.

Słownik warmiński zawiera słownictwo sprzed drugiej wojny światowej, ściśle – sprzed wielkich przemieszczeń ludności, które nastąpiły na Warmii i Mazurach pod jej koniec⁴. Obejmuje on wszystko, co w warstwie leksykalnej różni gwarę warmińską od polszczyzny ogólnej. A więc nie tylko – jak każdy słownik dyferencyjny: 1) wyrazy specyficznie gwarowe, np. *bażyć się, niejeczy, niemierny*, 2) takie, które w języku ogólnym są przestarzałe, a tu żywe, np. *aliści, baczyć, kierz*, 3) ze wspólnych z językiem ogólnym te, które różnią się od niego znaczeniowo, jak *krowa* « basetla », *bankiet* « przyjęcie z okazji chrztu dziecka » lub indywidualnymi cechami formalnymi, jak *betunia* « petunia », *wsza, gnąc*, a l e t e ż: 4) bardzo dużo takich, które od swoich odpowiedników ogólnopolskich różnią się jedynie systemowymi cechami fonetycznymi, a więc np. *brznieć, śniały, światło, cias, cięsty, sidelko* « szydelko », *retować, rek, rozposterty, jeszczurka, wietrak*.

W sumie obejmuje *SWarm* przeszło 4 tysiące jednostek hasłowych, opracowanych z zasady w postaci artykułów. Układ hasel jest alfabetyczny. Artykuł hasłowy składa się z: hasła, części formalnej, kwalifikatora, definicji, podstawy innojęzycznej, uwag odautorskich, cytatów. Niektóre elementy artykułu hasłowego są jednak fakultatywne. Bywa nawet, że artykuł jest zredukowany do wyrazu hasłowego i jego ogólnopolskiego odpowiednika, np. *cisty* « czysty », *mnić -i ż* « nić », ale takie hasła stanowią już zbędne obciążenie *Słownika*. Hasła podawane są „w tym brzmieniu warmińskim, które najbardziej zbliża się do słownictwa ogólnopolskiego”⁵. Ortografia hasel jest literacka. W wyniku takiego rozwiązania postaci hasel wystąpiła w *Słowniku* pewne „dwutorowość”. Zapis części hasel jest zgodny z językiem literackim, np. *baczyć, bagno, bankiet*, inne od niego odbiegają, np. *wabieniec* (babiniec), *śkło, zielazko*. Odsyłacze fonetycznych, co zrozumiale, brak.

Hasło jest z zasady jednowyrazowe, podane w podstawowej formie gramatycznej. Hasła szeregowe są rzadkie; stosuje je autor, podając dwa aspekty czasownika, np. *ciskać* dk *cisnąć* (ale czasowniki zwrotne stanowią osobne hasła), sporadycznie w innych wypadkach, np. *ali, alić, aliści; warty, wartniejszy*. Równie wyjątkowe są hasła dwuwyrazowe; zwykle są to nazwy, np. *bocianowe gniazdo* « ... chrust », *sucha środa* « popielec » (wtedy, gdy poszczególne człony zestawienia w *SWarm* nie występują lub też definiowane jest tylko ich znaczenie gwarowe), ewentualnie zleksykalizowane wyrażenia przyimkowe, np. *do ciemka, we swą* « w swoją stronę... », opracowywane zwykle w słownikach jako podhasła (tych autor nie stosuje), lub nawet luźne związki werbalne, np. *drapać len, ubzdryć sobie*. Homonimy stanowią hasła odrębne, np. *bizon*⁶ « lobuz... », *bizon*⁷ « ...bicz ». Niekiedy homonimy są pozorne, tylko fonetyczne, np. *ciesać*¹ « ciosać... », *ciesać*² « cesać ». Hasła nie występujące na całej Warmii mają kwalifikatory literowe, które informują o obszarze ich występowania, np. *bach*⁸ oznacza, że wyraz *bach* występuje w południowej części dawnego powiatu olsztyńskiego.

W części formalnej artykułu hasłowego podany jest z zasady dopełniacz oraz rodzaj rzeczownika, np. *bagno, -a n, burek, -rka m, goląbź, gołębia m*, przy czym rodzaj – też przy pluraliach tantum, co budzi wątpliwości, np. *pedy, -ów ż*. Sporadycznie zdarzają się luźne uwagi, np. słowotwórcze: *achtelek, -lka m, zdr. od achtel*. W zakresie fonetyki pokazana jest ta postać wyrazu, która najbardziej odbiega od języka literackiego. Nasuwa się uwaga, że tu, a nie w hasle, byłoby najwłaściwsze miejsce dla pokazania zleksykalizowanych cech fonetycznych, a cechy fonetyczne systemowe wystarczyłoby ujawnić w cytacie. Kwalifikatorów jest w *SWarm* niewiele, dobór ich jest dość przypadkowy.

Część znaczeniowa artykułu hasłowego – a bywa to w każdym słowniku część najistotniejsza – jest w *SWarm* bogata i rozbudowana. Charakterystyczne dla *SWarm* jest to, że autor nie dzieli materiału na

² Opracowanie słownika warmińskiego podjął już przed wojną, a kontynuował w czasie jej trwania i po niej brat Wiktora Steffena, Augustyn Steffen, polonista-etnograf, wydawca podstawowych zbiorów gwarowych tekstów i pieśni z Warmii. Zrezygnował jednak ze swego zamiaru na wiadomość, że w Zakładzie Językoznawstwa PAN w Warszawie przygotowuje się *Słownik gwar Ostródzkiego, Warmii i Mazur*. Por. A. Steffen, *Słownik gwar Ostródzkiego, Warmii i Mazur*. „Przegląd Zachodni”, nr 9–10, 1975, s. 18–20.

³ Warmia została przyłączona do Prus w I rozbiórce w 1772 r. po przeszło 300-letniej przynależności do Polski.

⁴ Część uciekającej przed frontem ludności mazurskiej pozostała na Warmii, co w pewnym stopniu zmieniło obraz dialektu warmińskiego.

⁵ *SWarm*, s. VIII.

kolejne, opatrzone numerami znaczenia, z których każde miałyby swoją własną definicję, ale poprzestaje na jednej, łącznej definicji, oddzielając poszczególne znaczenia średnikiem. Przenośnie nie są wydzielone, ale podane na ogół na końcu definicji, np. *bażyć się* «czapierzyć się, stroszyć się, jeżyć się; rozpierać się, przyjmować postawę pewności siebie». Definicje są bardzo staranne i wyczerpujące, czasem wręcz drobiazgowo, np. *beblana* «licha, niesmaczna zupa; mocno rozrzedzona karma dla świń; rzadka kartoflanka dla krów zaprawiona otrębami». Definicje odesłane są rzadkie, np. *batożysko* = batrzelisko. Niekiedy stosuje autor definicje „ukryte”, np. *krowa* także «basetla»; w tym „także” kryje się podstawowe, ogólnopolskie znaczenie wyrazu (tzn. to, które nasuwa się, gdy wyraz występuje w izolacji). Nie zawsze jest ono jasne, np. *bąbel* także «wisior; sopel lodu». Definicje bywają rozszerzane różnego rodzaju uwagami autorskimi. Ten komentarz autora bywa niekiedy znaczny. Widać ogromną dbałość, by o każdym wyrazie dać maximum informacji. Uwagi (niekiedy nawet w obrębie definicji) dotyczą; zakresu użycia wyrazu, np. *bagno* «staw, sadzawka». Wyrazu tego nie używano na oznaczenie trzęsawiska lub mokradła⁶; jego chronologii, np. *abejcej* «abecadło». Wyrazu *abecadło* używali tylko ludzie starsi, młodzież pod wpływem szkoły posługiwała się nazwą *abejcej*⁷; synonimów, np. *buksy* «spodnie, portki». Niem. *Buxe*. Wyrazu *buksy* używano wymiennie z wyrazem *portki*. Nie używano natomiast wyrazu *spodnie*; etymologii, np. *belch* «duży brzuch, kaldun, zwłaszcza brzuch zwierzęcy». Semantycznie *belch* odpowiada niem. *Bauch*, ale jest chyba pochodzenia słowiańskiego⁸; itp.

Zleksykalizowane związki wyrazowe są w SWarm rzadkie. Pojawiają się bądź jako hasła, bądź w obrębie artykułu hasłowego, np. w hasle *zielazny*: *zielazna krowa* «krowa deputatnika», w hasle *dorędzie*: tylko w zwrocie *na dorędziu* «na podporędziu, pod ręką, w pogotowiu». Sporadycznie występują też luźne związki wyrazowe o różnym stopniu łączliwości, np. w hasle *achta*: *mieć* lub *dać achte* *na kogo* lub *na co* «troszczyć się lub dbać o kogo albo co».

Wyrazy pochodzenia obcego, najczęściej niemieckiego lub przejęte za pośrednictwem języka niemieckiego⁹, są na ogół zaopatrzone w podstawę innojęzyczną. Autor wskazuje na powiązanie etymologiczne z wyrazem innojęzycznym, niekiedy sięgając bardzo daleko, a nie zawsze podaje podstawę bezpośrednią, np. *gewera* – niem. *Gewehr*, ale *blamerować* – fr. *blâmer*, niem. *blamieren*, a nie dołnioniem. *blameren*, *bumbon* ma tylko fr. *bonbon*, a *arest* – niem. *Arrest*, a to z łac. śr. *arresta*, wł. *arresto*. Informacje tak obszerne świadczą o erudycji autora, nie są jednak konieczne dla objaśnienia pochodzenia wyrazu w gwarze warmińskiej.

Ostatnią część artykułu hasłowego stanowią cytaty, odrębne dla każdego znaczenia. Wyraz hasłowy podany jest w cytacie w swej postaci najbardziej odbiegającej od języka literackiego. Cytaty są dobrze osadzone w strukturze i realiach gwary i tylko czasem uderza w nich wyraz niegwarowy, np. „modny” (w hasle *bebech*), „przewietrzyć się” (w hasle *brzdąk*), „spacer” (w hasle *brytan*). Wydaje się, że cytaty nie pochodzą od informatorów, ale zostały ułożone przez autora (który jest przecież swoim pierwszym i najważniejszym informatorem). Świadczą też o tym powtarzające się w cytatach schematy, np. w hasle *krawczka*: *na żosna krafčki majú gvăyt roboti* i w hasle *dziewka*: *v gospodarstse žyfki majú gvăyt roboti*... Część hasel nie ma cytatów, np. *dychawy*, *golszyk*, *nowember*, *snurek*.

Jak wynika z przedstawionej powyżej raczej pobieżnej analizy, autor, opracowując słownik, nie kierował się sztywnymi zasadami i regułami. Struktura SWarm jest swobodna, pojemna, pozwala na zamieszczenie wszystkiego, co autor uznał za ważne lub ciekawe dla danego wyrazu. Nie jest to słownik we współczesnym znaczeniu tego słowa, tylko raczej uporządkowany zbiór materiałów słownikowych, praca podobna w pewnym stopniu do słowników Sychty czy Górnovicza⁷. Wydaje się, że taka formuła leksykograficzna jest w wypadku słowników ograniczonych do niewielkich obszarów korzystna, pozwala bowiem na umieszczenie wyrazów niejako w ich „tle”, dając jednocześnie to, co dla słownika jest najistotniejsze: wyraz, jego znaczenie i osadzenie w kontekście. Główna wartość słownika leży w bogactwie jego materiału, a nie w rozwiązaniach leksykograficznych.

A materiał jest w SWarm bogaty. Ujawnia to porównanie z innymi, bliskimi geograficznie słownikami regionalnymi. Na litery A-C jest w *Słowniku kociewskim* Sychty (z pominięciem nazw własnych) ok. 670 hasel,

⁶ Jest w ich gwarze warmińskiej, jak zaznacza autor, znacznie mniej, niż wynikałoby to ze *Słownika*, należy je bowiem rzucić na tło pominiętych w SWarm wyrazów ogólnopolskich.

⁷ B. Sychta, „Słownictwo kociewskie na tle kultury ludowej”, t. I – III, A-Z, Ossolineum 1980–1985; H. Górniewicz, „Dialekt malborski”, t. II *Słownik*, z. 1, 2, A-Z, Gdańsk 1973, 1974 (w skrócie: SMAłb).

w *Słowniku malborskim* Górnowicza – 700, w *SWarm* – 420, przy czym należy pamiętać, że *SWarm*, choć z pewnymi zastrzeżeniami, jest słownikiem dyferencyjnym. Zestawienie hasel na literę G w *SWarm* i *SMalb* pokazuje, że na około 100 hasel w *SWarm* przypada ok. 200 hasel w *SMalb*, z czego 40 hasel jest wspólnych dla obu słowników; 60 hasel – czyli 60% ma *SWarm* „własnych”. W *SMalb* hasła nie występujące w *SWarm* stanowią 80%, ale należy pamiętać, że jest to słownik pełny.

Od czasu do czasu stawia się pytanie, czy warto wydawać słowniki regionalne, skoro opracowuje się ogólnopolski słownik gwarowy. Warto – oto jeden z argumentów. Począwszy od t. II materiały ze *SWarm* wykorzystuje się w *SGOWM*⁸. Okazało się – dotyczy to liter D-G – że tylko 25% hasel ze *SWarm* nie wnosi do *SGOWM* nic nowego (wszystkie dane liczbowe są przybliżone), 25% hasel jest zupełnie nowych, a 50% wnosi poprawki do artykułów hasłowych w *SGOWM*; najczęściej jest to poszerzenie lokalizacji, ale bywa także dodanie nowego znaczenia, a niekiedy – i to jest szczególnie cenne – hasło ze *SWarm* pozwala na uściślenie lub poprawienie definicji albo też uwiarygodnia pewne hasła w *SGOWM*, np. *biszunek*, *chorób*, *czarajt*, *jedla* i inne⁹.

Celem i ambicją Wiktora Steffena było „przekazanie i zachowanie od zapomnienia wyrazów” warmińskich¹⁰. Postawione przed sobą zadanie autor zrealizował w pełni. *Słownik warmiński* jest bogatym źródłem słownictwa warmińskiego. Opracował go – a to w dobie, gdy słowniki opracowuje cały sztab ludzi, wymaga szczególnego podkreślenia – jeden człowiek. Jego wola uratowania słownictwa Warmii i wieloletnia wytrwała praca doprowadziły do powstania dzieła naprawdę cennego. Warmii się ten *Słownik* należał. A jego autorowi należy się ogromna wdzięczność, że trud przygotowania *Słownika* podjął i zrealizował.

Henryka Perzowa

ALINA KOWALSKA, „DZIEJE JĘZYKA POLSKIEGO NA GÓRNYM ŚLĄSKU W OKRESIE HABSBUERSKIM (1526 – 1742)”, PAN ODDZIAŁ W KATOWICACH, KOMISJA JĘZYKOZNAWSTWA, WROCŁAW 1986, 164 (+7) s.

Rozwijające się coraz intensywniej ostatnimi laty studia nad polszczyzną regionalną wzbogaciły się o cenną monografię historyczną A. Kowalskiej, od dawna już specjalizującej się w badaniu dziejów języka polskiego na Górnym Śląsku (kilkanaście ważnych publikacji od 1962 r.).

„Ramy czasowe badań wyznaczają czynniki polityczne. W 1526 roku królem Czech, do których od XIV wieku należał Śląsk, został Ferdynand Habsburg i do 1742 roku cały Górny Śląsk pozostawał pod panowaniem tej dynastii” (*Wstęp*, s. 5). Ramy ich przestrzenne wyznaczają granice Górnego Śląska w ich najszerszym zasięgu, obejmującym całą XIX-wieczną rejencję opolską, a więc prócz średniowiecznej Piastowskiej dzielnicy opolsko-raciborskiej też wykraczające poza jej obszar ku zachodowi i północy powiaty: nyski, grodkowski i kluczborski. „O objęciu ich badaniami zdecydowało znaczenie tych ośrodków dla życia kulturalnego i religijnego Górnoszlązaków w interesującym nas okresie oraz włączenie ich w nowszych czasach do tego regionu. W dobie habsburskiej podlegał Górny Śląsk zarówno oddziaływaniu katolickich szkół średnich, pomyślnie rozwijających się w należącej do biskupów wrocławskich Nysie, jak i wpływom literatury protestanckiej, powstającej w środowisku byczyńsko-kluczborskim i obejmującej swym zasięgiem polską ludność ewangelicką z całego Śląska” (tamże).

Monografia A. Kowalskiej najdokładniej przedstawia „losy i stan polszczyzny w okręgu bytomsko-katowickim, obejmującym zwarty obszar miast przemysłowych od Mysłowic po Gliwice oraz przylegające do niego okolice Toszka, Lublińca, Woźnik i Pszczyny. Znaczna część tego obszaru wchodziła w czasach habsburskich w skład dwu państw stanowych: bytomskiego i pszczyńskiego i należała pod względem kościelnym do diecezji krakowskiej. Z terenów tych zachowały się liczne materiały archiwalne pozwalające

⁸*Słownik gwar Ostródzkiego, Warmii i Mazur* pod red. Z. Stamirowskiej, t. I, II, A-G (w druku; w skrócie *SGOWM*).

⁹Na litery D-G w *SWarm* jest ok. 450 hasel, w *SGOWM* ok. 2500.

¹⁰*SWarm*, s. VIII.

zbadać kształtowanie się urzędowej odmiany ówczesnej polszczyzny górnośląskiej oraz stanowisko języka polskiego w stosunku do czeskiego i niemieckiego" (Wstęp, s. 7).

Autorka odróżnia starannie w polszczyźnie górnośląskiej nie tylko jej warstwy chronologiczne i warianty terytorialne, związane z poszczególnymi ośrodkami życia kulturalnego w tym regionie, ale też jej następujące odmiany: – „Odmianie urzędowej, ściśle związanej z lokalnym podłożem gwarowym, wyraźnie przeciwstawia się odmiana literacka, reprezentowana przez drukowane utwory poetyckie i prozaiczne nielicznych pisarzy śląskich, wśród których na pierwszy plan wysuwają się: w XVI wieku Olbrycht Strumieński z Mysłowic, na początku XVII wieku kuźnik z okolic Szopienic Walenty Rozdzieński i poborca cła w Pszczynie Piotr Wachanius, w 2. połowie tego stulecia pastory z okręgu byczyńsko-kluczborskiego Adam Gdacjusz i Jerzy Bock, natomiast w 1. połowie XVIII w. pisarze protestanci działający w Cieszynie, lecz pochodzący z okolic Byczyny, Jan Muthman i Samuel Ludwik Zadius oraz nauczyciel szkoły byczyńskiej Jan Kośny. Naszą wiedzę o normach językowych obowiązujących w tej odmianie polszczyzny śląskiej uzupełniają informacje zawarte w ówczesnych gramatykach i słownikach, przeznaczonych głównie dla mieszkających na Śląsku Niemców, lecz wykorzystywanych również w szkołach kształcących młodzież, dla której rodzimym językiem był dialekt śląski. Autorami ich byli Jeremiasz Roter, Maciej Dobracki i Andrzej Faber" (Wstęp, s. 8).

Przedmiotem analizy w recenzowanej monografii są „właściwości językowe swoiste dla polszczyzny górnośląskiej oraz zjawiska i procesy zachodzące w interesującej nas epoce zarówno w ogólnopolskim języku literackim, jak i w jego regionalnej odmianie śląskiej, ale rozwijające się w każdej z tych odmian w innym tempie”. W opisie języka uwzględnia ona tylko właściwości fonetyczne i fleksyjne oraz wybrane działy słownictwa. „W badaniu ich zastosowano metodę konfrontatywną. Oponentne jednostki stanowią rękopisy i druki. Każdy z tych dwu typów tekstów reprezentuje inną odmianę pisanej polszczyzny śląskiej i wymaga odrębnej analizy. Punktem odniesienia i tłem porównawczym jest język literacki doby średniopolskiej z jego specyficznymi właściwościami, różniącymi go tak od staropolszczyzny, jak i od języka doby nowopolskiej” (tamże).

„Celem tak pojętego badania porównawczego jest uzyskanie odpowiedzi na pytanie, w jakim stopniu rozwój dwu różnych odmian polszczyzny śląskiej zgadzał się w okresie habsburskim z rozwojem ogólnopolskiego języka literackiego doby średniopolskiej, a w jakim odbiegał od niego pod względem jakościowym lub ilościowym, oraz jakie były przyczyny i źródła zachodzących rozbieżności” (Wstęp, s. 9).

„Funkcję i zakres użycia języka polskiego na Śląsku przedstawiono w powiązaniu z warunkującymi je czynnikami zewnętrznymi: politycznymi, ekonomiczno-społecznymi, etnicznymi, wyznaniowymi i kulturalno-oświatowymi” (tamże).

Książka składa się z następujących rozdziałów i podrozdziałów: I. *Czynniki zewnętrzne warunkujące rozwój języka polskiego na Górnym Śląsku w latach 1526–1742*: 1. Dzieje polityczne, 2. Struktura ekonomiczno-społeczna, 3. Stosunki etniczne, 4. Reformacja i kontrreformacja, 5. Oświata. II. *Stanowisko języka polskiego w życiu publicznym i w piśmiennictwie górnośląskim*: 1. Księgi miejskie i sądowe, 2. Zapiski i dokumenty cechowe, 3. Akta kościelne i klasztorne, 4. Korespondencja, 5. Druki. III. *Ortografia*: 1. Samogłoski pochylone, 2. Głoski *i, y, j*, 3. Samogłoska *u*, 4. Samogłoski nosowe, 5. Spółgłoski *l – ł*, 6. Spółgłoski *s – ś, z – ź, c – ć, r*, 7. Spółgłoski palatalne, 8. Pisownia spójników, przyimków i partykuły przeczącej *nie*, 9. Wielkie litery. IV. *Fonetyka i fonologia*: 1. Samogłoski pochylone, 2. Samogłoski *i, y, u*, 3. Samogłoski nosowe, 4. Mazurzenie, 5. Kontynuanty prasłowiańskie grup **sr, *zr, *žr*, 6. Grupa *kr(z) || chr(z)*, 7. Inne grupy spółgłoskowe. V. *Fleksja*: 1. Rzeczowniki rodzaju męskiego, 2. Rzeczowniki rodzaju nijakiego, 3. Rzeczowniki rodzaju żeńskiego, 4. Rzeczownikowe formy przymiotników i imiesłowów, 5. Deklinacja przymiotnikowo-zaimkowa, 6. Oboczne formy zaimkowe, 7. Liczebniki, 8. Osobowe formy czasownika, 9. Imiesłowy przysłówkowe. VI. *Słownictwo*: 1. Nazwy członków rodziny, 2. Nazwy zabudowań i słownictwo gospodarcze związane z rolnictwem i hodowlą, 3. Słownictwo specjalne z zakresu techniki budowania stawów, 4. Słownictwo rzemieślnicze, 5. Terminologia górnicza, 6. Słownictwo hutnicze, 7. Słownictwo administracyjno-prawnicze. VII. *Wpływy obce*.

Zwięzłe *Zakończenie* (s. 147–150) zbiera najważniejsze wnioski, między innymi: – „Odmiana urzędowa powstała na podłożu miejscowej gwary, przekształconej w dialekt oficjalny przez wprowadzenie niektórych form polskiego języka literackiego, ocenianych przez piszących jako lepsze, oraz odpowiedniej terminologii, w której obok nazw rodzimych występowały terminy obce, głównie łacińskie, w mniejszym

stopniu niemieckie i czeskie". Najwięcej cech gwarowych występuje w księgach cechowych, sprawozdaniach szpitalnych i dzierżawców majątków ziemskich, zeznaniach świadków oraz w pismach mieszczan i właścicieli ziemskich do miejscowych władz". Z dialektyzmów najszerzy zasięg mają: grupy *strz, zdrz*, narzędnikowa końcówka *-im* w rzeczownikach typu *nauczenie*, zaimkowe formy *jejej, jejich*, formy trybu przypuszczającego z aorystycznym *-ch-*, asynchroniczna realizacja wygłosowego *-g-*, rozszerzenie *il, il, yl, yl* w *el, el* oraz formy czasu przeszłego typu *mowilech, robilichmy*, a w niektórych rękopisach tak że zachowanie *i* po *r*, mazurzenie i formy typu *wzion, wzieni*. Nie są to cechy wyłącznie śląskie. Większość z nich obejmowała gwary całej południowej lub zachodniej Polski, z którymi dialekt śląski miał ścisły kontakt i paralelny rozwój. Wszystkie wymienione właściwości z reguły mają w analizowanych tekstach swe niedialektalne odpowiedniki, co świadczy o oddziaływaniu na piszących ogólnopolskiej normy ponaddialektalnej. „W przeciwieństwie do rękopisów drukowane teksty literackie pisane były na Śląsku w czasach habsburskich językiem ogólnopolskim”, z czasem coraz bardziej archaicznym, bo – „dłużej niż w polszczyźnie ogólnej utrzymywały się w piśmiennictwie śląskim następujące końcówki: *-y* w narzędniku liczby mnogiej rzeczowników rodzaju męskiego, a zwłaszcza nijakiego, *-am* w celowniku liczby mnogiej rzeczowników żeńskich, *-e* w dopełniaczu Lpoj. miękkotematowych rzeczowników żeńskich typu *ziemia* i *krew*, *-ej* w dopełniaczu, celowniku i miejscowniku rzeczowników zapożyczonych, zakończonych na *-ijā, -yjā*". Próby unowocześnienia języka widać w XVIII wieku zwłaszcza w nowej edycji *Modlitw nabożnych*, np. zamiast dawniejszych *wejźrzeć, twirdzić, szczyry, Krystus, krześcijanin, więtszy, wszytkim, naszy, pasterzmi, Apostolech, cielech, klopociech, wolej, rozsypę* wprowadzono tu *wejrzeć, twierdzić, szczyry, Chrystus, chrześcijanin, więtszy; wszytkim, nasi, pasterzami, Apostołach, ciałach, kłopotach, woli, rozsypię*. „Równocześnie zaczęto wprowadzać w drukarni brzeskiej pewne innowacje, których źródłem nie był ogólnopolski język literacki, lecz śląska gwara” (np. zapisy typu *przi, trzi* oraz formy narzędnikowe *czasym, niebym* zamiast *czasem, niebem*), gwara od innych gwar polskich konserwatywniejsza, dłużej od innych bliższa polszczyźnie literackiej XV – XVI w.

Na końcu *Wykaz źródeł*: rękopiśmiennych (16) i druków (31 tytułów), *Wykaz cytowanej literatury* (ok. 120 pozycji), *Wykaz wyrazów omówionych w rozdziale Słownictwo* oraz fotokopie sześciu stron różnych rękopisów.

Podsumowując – A. Kowalska udowodniła przekonująco, że związki polszczyzny na Górnym Śląsku, oderwanym przez tyle wieków od państwa polskiego, z polszczyzną Rzeczypospolitej były nadspodziewanie silne i żywotne, a wpływ na nią języków obcych: niemieckiego i czeskiego był jednak znacznie mniejszy, niż dotychczas pospolicie przypuszczano.

Jej monografia jest arcydziełem zwięzłości, dokładności i umiejętności eksponowania rzeczy najistotniejszych z pomijaniem szczegółów mało ważnych. Zasługiwałaby na wyróżnienie jej świeżo ustanowioną Nagrodą im. Witolda Doroszewskiego.

Pochwalić też trzeba niezwykłą staranność wydania (w nakładzie, niestety, tylko 550 egz.) przez Zakład Narodowy im. Ossolińskich, nadmieniając, że jest to pierwszy „druk zwarty” w serii wydawniczej Komisji Językoznawstwa Oddziału PAN w Katowicach.

Andrzej Bańkowski

DECYDENCI, PROMINENCI I AZYLANCI

Od pewnego czasu czytelnicy czasopism piszą z niezadowoleniem o pojawianiu się coraz to nowych rzeczowników z przyrostkami *-ant*, *-ent* na oznaczenie ludzi będących wykonawcami pewnych czynności lub nosicielami określonych cech. Najwięcej sprzeciwów budzi

DECYDENT

„Dziwoląg w postaci słówka *decydent* zdołał się zadomowić w naszym języku mówionym i pisanym. W ciągu ostatnich lat byliśmy świadkami tylu dziwolągów, że dla tego jednego znalazło się nawet sporo tolerancji. Ale nie można przemilczeć, kiedy spotykamy go na łamach „Kultury” – dokładnie: w artykule Jerzego Niemczuka „Nadzwyczajny Zjazd ZLP”. Słówek *decydent* jest dziwolągiem dlatego, że powstało z „kulturalnego podniesienia” rodzimego słownictwa w sposób intelektualnie nuworyszowski, co jest niewątpliwie etapem następnym w stosunku do praktyki stosowanej przez pana Jourdain. Z dodatkiem mimowolnego efektu humorystycznego, jako że *decidens* po łacinie znaczy nie «decydujący», ale «układający się», a nawet «spadający»”¹. „Owszem, od tego pochodzi polska decyzja, ale właśnie jako coś, co spadło, zapadło, a posługiwanie się łacińską końcówką imiesłowu cofa słówko do pierwszego znaczenia, o czym nie wiedzą rzesze użytkowników zabiegających o terminologiczną »elegancję«”².

„Kariere dalej robi *decydent*, niegramatyczny twór brzmiący z łacińska dla uzyskania wyższej waloryzacji socjalnej”³.

„Czy koniecznie niektórym słówkom musimy dodawać łacińską (ewentualnie francuską, na jedno wychodzi, te dwa romańskie języki wykazują tu podobieństwo) końcówkę imiesłowu czasu teraźniejszego strony czynnej? Czy o spacerującym będziemy mówili *spacerant*? o pracującym – *pracant*? Niedoszli filolodzy niech sobie celebryją »inteligentne« aspekty »odkryć słowotwórczych«, ale po co ich naśladować?”⁴ „O ile fortunniej byłoby w tym znaczeniu posłużyć się rzeczownikiem *decernent* pochodzącym od *decerner* «rozstrzygnąć» [...]. I kiedyś taka forma w użyciu była, tylko zwyciężyła ją ignorancja”⁵.

¹ Z. Mikulski, *Decydent*, „Kultura”, nr 5, I II 1981. Por. także Z. Mikulski, *W ogrodzie zoologicznym nie widzieć slonia...*, „Kamena”, nr 2, 8 V 1982.

² Z. Mikulski, *Słowo nie na miejscu*, „Polityka”, nr 12, 18 V 1982.

³ Wł. L., *Nowe myśli, stare nawyki*, „Trybuna Robotnicza”, nr 102, 22–24 V 1981.

⁴ Z. Mikulski, *Decydent*, op. cit.

⁵ Z. Mikulski, *Język inteligencki gwarowy*, „Sztandar Ludu”, nr 5, 7 I 1985.

Bardzo mi się zrobiło przykro po przeczytaniu tego ostatniego zdania, gdyż i ja należę do grona ignorantów, którym obcy jest wyraz *decernent*. Co gorsza, nie notują go ani słowniki języka polskiego (SD i SSz), ani słowniki wyrazów obcych. Pojawiał się natomiast w niektórych przemówieniach i w prasie.

„Zdysydentami, *decydentami* etc. trudna jednak sprawa. Przyspieszony (i to bardzo) rozwój techniki (także techniki zarządzania, organizacji) wymaga innych, nowych środków skróconego porozumienia i pewnie nie będzie rady: *decernenci* i *detergenty* zakorzenia się szybko w mowie potocznej, a które z tych obcojęzycznych » nowotworów » przejdą (i kiedy) do języka zwanego literackim, dalsza sprawa”⁶.

Życie pokazało, że jednak *decydent* pokonał *decernenta*. Stało się tak dlatego, że, jak pisze Ibis, wyraz ten „jest utworzony od czasownika *decydować* tak samo jak *konsultant* od *konsultować*, *konkurent* od *konkurować* itd. Niemniej zastrzeżenia przeciwko niemu są powszechne. Dlaczego? Wyrazu *decydent* nie notuje *Słownik Doroszewskiego* (1960) ani *Słownik poprawnej polszczyzny PWN* (1973), znalazłem go dopiero w *Słowniku ortograficznym PWN* (1975). Stąd wniosek, że powstał między rokiem 1973 a 1975, jest więc zupełnie nowy. Musi upłynąć sporo czasu, nim taki nowy wyraz zdoła się zakotwiczyć w świadomości społecznej, zanim przestanie razić chociażby tylko swoim brzmieniem, skoro od strony słowotwórczej nic mu zarzucić nie można”⁷.

NEGOCJANT

Stanisław Bąba został zaskoczony spotkaniem w prasie rzeczownikiem *negocjant* – „wszak osoba, strona prowadząca negocjacje to *negocjator*, nie *negocjant*. Oba te wyrazy są pożyczką z łaciny, wywodzą się z łac. *negotior* «handluje, pertraktuje». Różnią się budową i znaczeniem. *Negocjator* znaczy tyle, co «ten kto prowadzi układy, negocjacje», natomiast *negocjant* – to «prowadzący interesy na wielką skalę, pośrednik w sprawach handlowych». Jak wytłumaczyć pojawienie się wyrazu *negocjant* w nowym znaczeniu? Czy jest to omyłka upozorowana, czy też zupełnie nieświadome utożsamienie dwu wyrazów o podobnym brzmieniu, wywodzących się z tego samego źródła? Jeśli miałyby być to pomyłka pozorowana, to w założeniu piszącego odsyłałaby aluzyjnie nie tylko do faktu pośredniczenia między układającymi się stronami, lecz także przypisywałaby jednej z nich intencje zgoła handlowe czy przetargowe. Użycie wyrazu *negocjant* warunkowałyby zatem względy polemiczne, traktowanie owych *negocjantów* jako przeciwnika. Takich motywów trudno się tu dopatrzeć. Pozostaje więc stwierdzić, że utożsamianie obu wyrazów wynikało z nieświadomości rzeczy. Może także pod wpływem częstych dziś konstrukcji z łacińskimi przyrostkami *-ent* i *-ant*, np. *decydent*, *lawirant*, *pozorant*, *załogant* i ośmieszony swego czasu przez » Politykę « *macant* użyty w handlowej przestrodze: *Towar macany należy do macanta*”⁸.

⁶B. Kogut, *Jak ich nazwać po polsku*, „Gazeta Poznańska”, nr 101, 30 IV – 1 V 1983.

⁷Ibis, *Wprost i wspan*, „Życie Partii”, nr 12, 18 VIII 1982.

⁸S. Bąba, *Negocjant*, „Głos Wielkopolski”, nr 227, 5 – 6 XI 1983.

Do wymienionych przez S. Bąbę wyrazów można dorzucić jeszcze parę formacji z omawianymi przyrostkami.

GWARANT

„Pani Anna N. z Wrocławia zastanawia się nad poprawnością konstrukcji zawierających słowo *gwarant* – typu *partia jest gwarantem...*, *porozumienie – gwarantem dobrej pracy* itp. „Chyba się tej formy nadużywa kosztem *gwarancji*. Nie raziłby mnie nagłówek *porozumienie gwarancją dobrej pracy*” – pisze Korespondentka. I ma rację! *Gwarant* – z wł. *guarante* – to «ten, kto daje gwarancję, poręczyciel». Dobrze ktoś informował Czytelniczkę, że *gwarant* to także synonim *żyranta* (z wł. *girante*), a w każdym razie słowo odnoszące się do osób. W znaczeniu «zapewnienie, poręka, rękojmia, zabezpieczenie» trzeba używać rzeczownika rodzaju żeńskiego *gwarancja*⁹.

W świetle odpowiedzi J. Miodka omawiany rzeczownik tylko w drugim wypadku użyty był niewłaściwie – *partia*, jako zespół osób, może być *gwarantem*.

DESERANT

Wiemy o nim tylko tyle, że ktoś go chciał zatrudnić (ogłoszenie: *Zatrudnię deseranta*), jak się można domyślać, do wyrabiania deserów¹⁰.

AZYLANT

„Najgorsi są *azylanci*. Bo przesiedleńcy zawsze mają jakąś rodzinę, jakiś punkt zaczepienia. Nie muszą chodzić po obcych i prosić o pracę. *Azylant* nie ma nic, a czasem – nie ma także ochoty na pracę” „To nawet nie nasi dziennikarze są bardzo winni. Oni rozmawiają z ludźmi, a ludzie mówią im sami i dobrowolnie, co ślina da na język. Oczywiście – *azylanci*. Może chcą za to pieniędzy, może pracy? Ja nie wiem, ale ja tego nie rozumiem. *Odłożyłam słuchawkę. Bo ja z azylantami nie chcę mieć nic do czynienia...*”¹¹

Wspólną cechą zaprezentowanych tu formacji jest możliwość motywowania ich przez odpowiednie polskie, choć głównie obcego pochodzenia, czasowniki lub rzeczowniki.

Konstrukcjami odczasownikowymi są:

lawirant «ten, kto lawiruje»

macant «ten, kto maca (towar)»

Konstrukcje odrzeczownikowe to:

azylant «ten, kto korzysta z azylu»

deserant «ten, kto wyrabia desery»

załogant «członek załogi?»

⁹J. Miodek, *Gwarant, gwarancja, konsumizm*, „Słowo Polskie”, nr 56, 20–22 III 1981.

¹⁰Ibis, *Okrawki*, „Życie Warszawy”, nr 197, 24–25 VIII 1985.

¹¹W. Trzczińska, *Rozmowy nie prowokowane*, „Fakty”, nr 24, 28 VIII 1982.

Derywatami, które mogą być motywowane zarówno przez czasownik, jak rzeczownik, są:

decydent «ten, kto o czymś decyduje, wydaje decyzje»

gwarant «ten, kto coś gwarantuje, daje gwarancję czegoś»

negocjant «ten, kto negocjuje, prowadzi negocjacje»

pozorant «ten, kto coś pozoruje, stwarza pozory czegoś»

Innym wyrazem modnym, a budzącym sprzeciw, jest

PROMINENT

„I jeszcze jeden problem, nad którym zastanawiają się nasi rozmówcy, wymaga wymienienia. Jest nim spora ilość niezrozumiałych wyrazów obcych, które zjawiają się bez żadnego wyjaśnienia na łamach prasy. Pytano nas, co znaczy wyraz *elidować*, *decydent*, *prominent*, *ekstremalny*, *nomenklatura* itp. Jest to znamienna reakcja czytelników na nie zawsze konieczne przenoszenie obcych wyrazów z depesz zagranicznych agencji prasowych”¹².

„Myślę też, że określenia zapożyczone z obcych języków nadal będą przenikać do języka polskiego, a nawet się w nim utrwalą. W szczególności jeśli czynniki do tego powołane (a do takich zaliczam m. in. prasę, radio, telewizję) nie będą wskazywały równoznacznych określeń polskich. Kto na przykład próbował podać polskie wyrażenia na takie zwroty, jak *eskalacja*, *prominent* czy *ekstrema*?”¹³

Głównym powodem niechęci do *prominenta* jest jego całkowite odosobnienie w polskim zasobie leksykalnym, co pociąga za sobą brak możliwości interpretacyjnych. Żadny znany wyraz nie motywuje *prominenta* i z niczym się on użytkownikom języka nie kojarzy. Pochodzi od łac. *prominens* «wydatny» i oznacza osobę wyróżniającą się w jakimś środowisku.

„W powszechnej opinii panuje przekonanie, że łacina, język Cyncerona, Cezara i Owidiusza, jest językiem martwym, który dawno wyszedł z użycia i obecnie nie jest już niczym innym jak tylko swoistego rodzaju szacownym zabytkiem”¹⁴. Tymczasem łacina „(a wraz z nią greka) wyziera z każdego niemal zdania, nie omijając programu telewizyjnego, zapowiadającego nam nierzadko film *kryminalny* (łac. *criminalis*) i *horror* (tego słowa nie trzeba było nawet polszczyć). Nie zawsze też zdajemy sobie sprawę z tego, jak wiele naszych pojęć nawiązuje do świata starożytnych Greków i Rzymian. Bo mówiąc na przykład *paniczny strach*, nie pamiętamy przecież, że nawiązujemy tu do greckiego boga *Pana*, który zbudzony w południe ze snu wpędzał nieopatrznych pasterzy w szaleńcy, czyli *paniczny strach*. Ten silny związek starożytnych języków z naszym jest wynikiem tego, że łacina przez niemal dziesięć wieków, bo od chrztu Mieszka I do czasów II wojny światowej, żyła w symbiozie z językiem polskim, była przez kilka wieków niemal wyłącznie językiem życia publicznego

¹² A. Grybosiowa, *Jak mówić i pisać poprawnie?*, „Trybuna Robotnicza”, nr 271, 17 XI 1983.

¹³ P. Sikorski, *O potrzebie zwalczania chwastów*, „Odgłosy”, nr 10, 9 III 1985. Por. także I. Pieczara, *Troska o polską mowę jest troską o polskie myślenie*, „Echo-Krakowa”, nr 52, 25 V 1982.

¹⁴ J. Rostropowicz, *Po co łacina?*, „Trybuna Opolska”, nr 221, 21 – 22 IX 1985.

i kulturalnego, choć ustąpiła w końcu miejsca polskiemu, wywarła silne piętno nie tylko na naszym języku, ale i na sposobie myślenia i wyrażania się"¹⁵.

Do wyrazów dających się wyjaśnić tylko przez odwołanie się do łaciny należy również *prominent*.

Podsumowując nasze sprawozdanie, można zauważyć, że część wyrazów obcego, głównie łacińskiego pochodzenia uzyskuje obecnie nową interpretację (por. *decydent*, *pasjonat*, *sensat* itp.). Wiąże się coraz częściej takie formacje z odpowiednimi (lub nie zawsze odpowiednimi) podstawami słowotwórczymi występującymi we współczesnym języku polskim. Innym zjawiskiem jest stosowanie obcych formantów przy tworzeniu neologizmów od wyrazów rodzimych, co wywołuje często efekt komiczny (*zalogant*, *macant*).

R. S.

¹⁵ Tamże.

O TWORZENIU FORM WIELOKROTNYCH CZASOWNIKA
OD FORM JEDNOKROTNYCH

Zjawisko, o którym jest mowa w tytule, przysparza użytkownikom polszczyzny wielu kłopotów. Piszą o tym czytelnicy „Poradnika Językowego”, a także słuchacze Radiowego Poradnika Językowego. Skarżą się oni przede wszystkim na to, że nigdy nie są pewni, czy użyta przez nich forma wielokrotna jest poprawna. Chodzi im głównie o takie czasowniki, w których różnica co do krotności wyraża się w opozycji nie tylko przyrostków *-ić* (wykładnik formy jednokrotnej) i *-ać* (znamię czasownika wielokrotnego), lecz także samogłosek tematycznych *-o-* i *-a-*, jak np. w parach *przysposobić* – *przysposabiać*, *zadowolić* – *zadowalać* czy *upodobnić* – *upodabniać*. Wątpliwości poprawnościowe powstają w związku z tym, że wymiana głosek zachodząca w przytoczonych przykładach, w których jedno *o* w temacie wymienia się na *a*, nie ma charakteru regularnego. Niemal równie często spotyka się formy wielokrotne z wymianą kilku samogłosek tematu, np. *ogalacać*, *oszalamiać*, *wynaradawiać*. Jednakże tylko niektóre z nich są uważane za poprawne. Wymienione czasowniki należą do tej właśnie grupy. Wiele form analogicznych nie zyskuje aprobaty normatywnej, jak chociażby *upadabniać*, *udawadniać* czy *zaspakajać*. Rzecz ciekawa, że użytkownicy polszczyzny skłonni są tym formom dawać pierwszeństwo.

Odpowiedź na wątpliwości czytelników i słuchaczy jest więc trudna. Nie prowadzono badań empirycznych nad częstością występowania poszczególnych typów czasowników wielokrotnych, nie można zatem przy rozstrzyganiu o ich poprawności oprzeć się na jakichś obiektywnych kryteriach. Pozostaje odwołanie się do intuicji, a ta bywa nieraz zawodna. Wydawnictwa poprawnościowe – m.in. *Słownik poprawnej polszczyzny* PWN – zwracają uwagę na brak ścisłych reguł tworzenia form wielokrotnych i w związku z tym aprobują w znacznym zakresie używanie postaci obocznych. Tak więc można się posługiwać bez obawy popełnienia błędu formami *ogolacać* i *ogalacać*, *oszolamiać* i *oszalamiać*, *wynarodawiać* i *wynaradawiać*. Częściej jednak dopuszcza się oboczność czasowników z wymianą jednej głoski tematycznej oraz bez wymiany głoskowej, odróżniających się od postaci jednokrotnych przyrostkiem, np. *upodabniać* i *upodobniać*, *wynarodawiać* i *wynarodowiać*, *udowadniać* i *udowodniać*.

Przegląd interesujących nas form uwzględnionych w *Słowniku poprawnej polszczyzny* PWN i opatrzonych w nim odpowiednimi kwalifikatorami pozwala zauważyć liczne niekonsekwencje w traktowaniu poszczególnych czasowników. Pozwala także na wysnucie pewnych wniosków, które mogą mieć znaczenie dla praktyki językowej. Otóż formą nie kwestionowaną, uznawaną za jedynie poprawną lub występującą

obocznie z innymi, jest ta, która zawiera jedną samogłoskę *a* wymienną z *o* w czasowniku jednokrotnym, tzn. *przysposabiać, upodabniać, ogołacać, udowadniać, wypogadzać się, zadowalać* itd. Brzmi ona bardziej naturalnie niż postać z samogłoską niewymienną (por. *wynarodowiać, upodobniać*) i jest bliższa odczuciom użytkowników. Z tych wszystkich względów ten typ formy jest godny polecenia.

Kłopoty z tworzeniem postaci wielokrotnej nie ograniczają się do czasowników mających w swoim temacie samogłoski *o*. Skłonność mówiących do sygnalizowania wielokrotności za pomocą wymiany samogłosek sprawia, że zostają nią objęte czasowniki zawierające *-a-*, jak *włączyć, wyłączyć, przelać*, których odpowiedniki wielokrotne pojawiają się w tekstach potocznych (i nie tylko w nich) jako *włanczać, wylanczać, przelanczać*. Są to formy niepoprawne. Wystarczającym wykładnikiem wielokrotności jest tutaj przyrostek *-ać*: *właczać, wylaczać, przelaczać*. W tym wypadku nie można się posłużyć analogią do par typu *wykończyć – wykańczać* (jak to robi jedna z czytelniczek „Poradnika”), ponieważ wymianie podlega w nich samogłoska ustna *o*, nie zaś nosowa *a*. Pewne podobieństwo między jednym typem czasowników a drugim występuje tylko w wymowie (*a* w *wyłączyć* itp. wymawiamy jak *on*: *wyłonczyć*) i nie uzasadnia identycznego ich traktowania.

Zakres wymiany samogłoskowej różnicującej czasowniki pod względem krotności nie jest jednakowy na całym obszarze Polski. W Krakowie i w ogóle na południu kraju jest używana forma *spaźniać się*, która poza tym terenem uchodzi za rażącą. Tymczasem tworzy ona z formą *spóźniać się* parę analogiczną do takich par, jak *wrócić – wracać, skrócić – skracać*, w których *ó* jest składnikiem postaci jednokrotnej, *a* zaś wielokrotnej. Profesor Witold Doroszewski tak pisał oceniając omawianą formę: „Takich oboczności jest stosunkowo niewiele, więc ich poczucie może łatwo słabnąć, ale trudno potępiać tych, którzy ważnej w języku polskim zasady wymienności form sumiennie się trzymają i nieświadomi zresztą tej pobudki mówią *spaźniać się*. Warszawiacy w tym punkcie ulegli pokusie wyrównania form obocznych, wybierając postać tematu rodzaju dokonanego: *spóźnić się*”. („O kulturę słowa”, t. I, s. 776).

Wielokrotność może być w języku polskim sygnalizowana także w inny sposób, za pomocą innych wykładników niż tutaj wymieniane (por. *grać – grywać, płakać – popłakiwać*), ale nie nasuwa to tylu wątpliwości poprawnościowych, ile powstaje w związku z używaniem omówionych form.

H. S.

**Państwowe Wydawnictwo Naukowe
Oddział w Łodzi 1988**

Wydanie I. Nakład 2485 + 125 egz. Ark. wyd. 7,00. Ark. druk. 4,75 + 1 wkł.
Papier offsetowy kl. IV, 71 g 70 × 100. Oddano do składania w maju 1987 r.
Podpisano do druku w lutym 1988 r. Druk ukończono w marcu 1988 r.
Zam. 395/87. K-4. Cena zł 35.

**Zakład Graficzny Wydawnictw Naukowych
Łódź, ul. Żwirki 2**

INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Ze względu na konieczność ujednoczenia graficznej strony tekstów drukowanych w „Poradniku Językowym” oraz w celu usprawnienia prac redakcyjnych podajemy niżej zasady, których będziemy przestrzegać w naszym piśmie. Uprzejmie prosimy wszystkich Autorów o stosowanie ich w maszynopisach.

- Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizowanego maszynopisu (format A4, 30 wierszy na stronie po około 60 miejsc znakowych w wierszu, margines z lewej strony – 3,5 cm), objętość recenzji zaś – stron 8.
- Przypisy należy podawać po artykule, na osobnych stronach maszynopisu.
- Tablice i wszelkie wykresy, ponumerowane i opatrzone informacją, do którego miejsca w tekście się odnoszą, również powinny być dołączone na końcu artykułu na oddzielnych kartkach.
- W cudzysłowie podajemy tytuły książek i czasopism oraz cytaty – jeżeli nie są wyodrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).
- Kursywą (w maszynopisie podkreślenie linią falistą) wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły słowników i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.
- Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony – w maszynopisie podkreślenie linią przerywaną).
- Znaczenie wyrazów omawianych podajemy w łapkach « ».
- Do adiustacji tekstu używamy czarnego ołówka.
- Prace należy dostarczać w trzech egzemplarzach maszynopisu; autorów przysyłających po raz pierwszy swoje prace prosimy o dokładne podawanie imion, nazwisk, tytułów zawodowych lub naukowych, nazw miejscowości, adresów prywatnych i ewentualnie numerów kont PKO i telefonów.

WARUNKI PRENUMERATY CZASOPISMA

P O R A D N I K J Ę Z Y K O W Y

Prenumerate na kraj przyjmują i informacji o cenach udzielają urzędy pocztowe i doręczyciele na wsi oraz Oddziały RSW „Prasa-Książka-Ruch” w miastach.

Prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę przyjmuje RSW „Prasa-Książka – Ruch”, Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-958 Warszawa, konto NBP XV Oddział w Warszawie Nr 1153-201045-139-11. Wysyłka za granicę pocztą zwykłą jest droższa od prenumeraty krajowej o 50% dla zleceniodawców indywidualnych i o 100% dla zlecających instytucji i zakładów pracy.

Terminy przyjmowania prenumerat na kraj i za granicę:

- do dnia 10 listopada na I półrocze roku następnego i na cały rok następny,
- do dnia 1 czerwca na II półrocze roku bieżącego.

Bieżące i archiwalne numery można nabyć lub zamówić we Wzorcowni Ośrodka Rozpowszechniania Wydawnictw Naukowych PAN, Pałac Kultury i Nauki, 00-901 Warszawa.

Subscription orders for all the magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through the Foreign Trade Enterprise ARS POLONA, 00-068 Warszawa, Krakowskie Przedmieście 7, Poland. Our bankers: BANK HANDLOWY WARSZAWA S.A.

Por. Jęz. 3(442) s. 169 – 244 Warszawa – Łódź 1987

Indeks 369616